Krzysztof Wł. K I E R S Z K O W S K I.

O DZIENNIKARZACH I DZIENNIKARSTWIE

Krzysztof Hr. MIEROSZOWSKI.

O DZIENNIKARZACH I DZIENNIKARSTWIE

Spis Treści

Wstęp 1-13

Że prasa przyznaje sobie monopol sądu.... 4
Temu upadkowi winni przedew: ci..... 6
Wszak w prost oniecisne skargi... 7
Hasło równości.... 9
Niezrzęgona destruktyjna praca... 11
Nie bez winy są i pracownicie wiernący... 12

Dziennikarstwo 13-44

1. Początek prasy 13
Od r. 1848.... 15
Co do katol: niemieckiej prasy.... 17
Ustawa z r. 1902.... 20. 18
Dziennikarstwo socyalistyczne 18. 20
Kursa.... 22.
Rozłożywszy przed sobą tekę Köl: Vol: Zeitung 25
Sprawa ogłoszeń.... 27
Volksverein tak popularny.... 29
Należy wspom: o austryack. działaczach.. 33
2. Mając zamiar osobno oprac. hist. dz: pol: 34
Współczesnie z „Merkuryuszem" wydaw. 36
3. Ściały obraz byt kompletny.... 38
Napoleon obawiał się.... 38
Nałożona cenzura.... 40
4. Cokolwiek statystyki... 41
Następujące cyfry dać mogą wyobrażenie 43.

Dziennikarze 45-63

Powiedziawszy o dziennikarstwie 45
Dziennikarz od artykułów 46
Zkąd się biorą dziennikarze 47
Mowa tu o francyi. Istnieją w Paryżu agentury 48
Dziennikarzy reporterów.... 50
Sekretarzem Redakcyi..... 50
Dyrektor działu politycznego... 51
Redaktor działu polit. zagranicznej 53
Założenie specyalnej linii... 54
Reportarz króluje w dziennikarstwie.. 55
Pomówmy o kronice miejscowej... 57
Dział sądowy 58
Dział teatralny 58
Sprawozdawcy sportowi 59
Powieści feliotony 59
Zawód dziennikarski.... 60
Zrnowu parę cyfr. 62 61
Czy położenie się polepszy 61 62

Zakończenie 64-73

Jednym słowem źródłem 64
Dlatego pol: prasie katol: milczeć niewolno... 65
Przedewszystkiem muszą oni dalej się na polepszeniu 67
Nic agitatorów potrzebujemy.... 69
Wreszcie broszury, mowy wiecowe... 72
Powiedziałem: Któreby budziły nadzieje 73
„Cokolwiek będzie"... 73

Źródła, z których czerpano 74.

O Dziennikarstwie I Dziennikarzach

Dziennikarska publicystyka przeznaczona jest w pierwszym rzędzie do głoszenia opiniipublicznej,w drugim dopiero,ma zadanie ekonomiczne.Tak jest dzisiaj, przed wiekami zaś, było wręcz przeciwnie.

Opinia publiczna:to reakcye ludności,rozumu ludowego, usposobienia, jego woli skierowanie w pewnym kierunku na miarodajne sfery.Reakcya może być opozycyjną lub pozytywną.

Przeciwko tej reakcyi trudno,bez tej opinii publicznej ciężko coś w społecznym kierunku uzyskać,zbudować trwałego, i pomimo,że przez wielu mędrców opinia ta, była lekceważoną,przez drugich nie dostatecznie uwzględnianą- jestto czynnik o nadzwyczajnej doniosłości.

Tej więc opinii przedstawicielką,w pierwszym rzędzie jest prasa codzienna.Ona posiada środki i sposoby w pływania na opinię i wyrabiania takowej, przez co się staje potęgą, często nawet niebezpieczną potęgą.

Zarówno jednak przecenienie jak i nie docenienie wartości opinii publicznej ,przyczyną się staje najzgubniejszych skutków.

Opinia publiczna przekształca się w miarodajny faktor przez to, że jest w danej chwili wyrazem myśli ludowej, iż w niej streszcza się duch pojęcia ogółu,że przedstawia choćby tylko sporadycznie,wymagania warunków życiowych,że odzwierciadla najdelikatniejsze kształty społecznej budowy i że z potrzebami społeczeństwa jest w rzetelnej zgodzie.

Dla tego też w zasadzie, nie można osięgnąć społecznego dodatniego wyniku,budując dla dobra ludu bez ludu,lecz tylko z ludem dla dobra ludu.

Jednakowoż twierdzić nie można, że opinia publiczna jest przyczyną budowy i działalności społecznej, nie, ona może być tylko ową sprężyną owym regulatorem,w szybszy lub wolniejszy ruch w prowadzający, może być drogowskazem dla kierunku prądu i rodzaju akcyi. Że opinia publiczna nie jest ową samoistną przyczyną twórczości, dowód najbardziej w oczy wpadający, mamy już chociażby tylko w tem,że opinia nie jest jedną, lecz jest

O Dziennikarstwie i Dziennikarzach

Dziennikarska publicystyka przeznaczona jest w pierwszym rzędzie do głoszenia opinii publicznej, w drugim dopiero, ma zadanie ekonomiczne. Tak jest dzisiaj, przed wiekami zaś, było wręcz przeciwnie.

Opinia publiczna: to reakcja ludności, rozumu ludowego, usposobienia, jego woli skierowanie w pewnym kierunku na miarodajne sfery. Reakcja może być opozycyjna lub pozytywna.

Przeciwko tej reakcji trudno, bez tej opinii publicznej ciężko coś w społecznym kierunku uzyskać, zbudować trwałego, i pomimo, że przez wielu mędrców opinia ta, była lekceważona, przez drugich nie dostatecznie uwzględniana - jest to czynnik o nadzwyczajnej doniosłości.

Tej więc opinii przedstawicielka, w pierwszym rzędzie jest prasa codzienna. Ona posiada środki i sposoby w pływania na opinię i wyrabiania takowej, przez co się staje potęgą, często nawet niebezpieczną potęgą.

Zarówno jednak przecenienie jak i nie docenienie wartości opinii publicznej, przyczyna się staje najzgubniejszych skutków.

Opinia publiczna przekształca się w miarodajny faktor przez to, że jest w danej chwili wyrazem myśli ludowej, iż w niej streszcza się duch pojęcia ogółu, że przedstawia choćby tylko sporadycznie, wymagania warunków życiowych, że odzwierciedla najdelikatniejsze kształty społecznej ludowej i że z potrzebami społeczeństwa jest w rzetelnej zgodzie.

Dla tego też w zasadzie, nie można osięgnąć społecznego dodatniego wyniku, budując dla dobra ludu bez ludu, lecz tylko z ludem dla dobra ludu.

Jednakowoż twierdzić nie można, że opinia publiczna jest przyczyną budowy i działalności społecznej, nie, ona może być tylko ową sprężyną o-wym regulatorem, w szybszy lub wolniejszy ruch w prowadzający, może być drogowskazem dla kierunku prądu i rodzaju akcji. Że opinia publiczna nie jest ową samoistną przyczyną twórczości, dowód najbardziej w oczy wpadający, mamy już chociażby tylko w tem, że opinia nie jest jedna, lecz jest

jak tyle ile stronnictw - a więc sprzeczne ze sobą głosić mogą zdania. Z tego jednak powodu, drwinami zbyć jej nie można, gdy z przeciwstawienia tych różnorodnych zdań, właśnie prawdziwa i zdrowa opinia wykształcić się może, i zazwyczaj taka się ukształca.

Gdy opinia publiczna zawdzięcza swe powstanie rzeczom istniejącym, lub projektowanym, tworzyć się mającym jako ulepszony wypływ, jako druga niby edycya zbudowanego już dzieła - posiada owa - opinia - charakter krytyki. [Hegel w swej Rechtsphilosophie powiada: „Die oeffentliche Meinung verdient ebenso geachtet als verachtet zu werden] dieses nach ihrem konkreten Bewustsein und Aeusserung, jenes nach ihrer wesentlichen Grundlage, die mehr oder weniger getrübt in jenes konkrete scheint. Da sie ihr nicht den Masstab der Unterscheidung, noch die Fähigkeit hat, die substantiele, wesentliche Seite zum bestimmten Wissen in sich herauf zu heben, so ist die Unabhängigkeit von ihr, die erste formelle Bedingung, zu etwas Grossem und Vernünftigen, in der Wirklichkeit wie in der Wissenschaft. Dieses, das Grosse u. Vernünftige kann seiner seits sicher sein, daß sie es sich in der Folge gefallen lassen, zu erkennen und es zu einem ihrer Vorurtheile machen werde. [Lassalle, tak się w tem zdaniu wyraża: z chwilą gdy opinia publiczna, owo rozsądne uzna, to równocześnie, w zastosowaniu jakie opinia publiczna z niego uczyni, stanie się ono błędnem, i z sądu zamieni się w przesąd. Energiczniej jak Hegel, wyraża się o opinii publicznej Goethe:

Über's Niederträchtige keiner sich beklage,
Denn es ist das Mächtige, was man Dir auch sage !]

Prasa bez czytającej publiczności z jednej strony, a z drugiej bez [illegible] cia się w stronnictwo lub jakich kolwiek innych przewodnich czynników jest [illegible]. Pomimo ozdoby najdonioślejszych osobistości w [illegible] dakcyi [illegible]. [illegible] prasa [illegible] tylko organem [illegible] [illegible] [illegible] potrzeb [illegible]

ich tyle ile stronnictw - a więc sprzeczne ze sobą głosić mogą zdania. Z tego jednak powodu, drwinami zbyć jej nie można, gdy z przeciwstawienia tych różnorodnych zdań, właśnie prawdziwa i zdrowa opinia wykształcić się może, i zazwyczaj taka się ukształca,

Gdy opinia publiczna zawdzięcza swe powstanie rzeczom istniejącym, lub projektowanym, tworzyć się mającym jako ulepszony wypływ, jako druga niby edycya zbudowanego już dzieła - posiada owa - opinia - charakter krytyki. [Hegel w swej Rechtsphilosophie powiada: Die oeffentliche Meinung verdient ebenso geachtet als verachtet zu werden] dieses nach ihrem konkreten Bewustsein und Ausserung, jenes nach ihrer wesentlichen Grundlage, die mehr oder weniger getrübt in jenes konkrete scheint. Da sie in ihr nicht den Masstab der Unterscheidung, noch die Fähigkeit hat, die substantiele, wesentliche Seite zum bestimmten Wissen in sich herauf zu heben, so ist die Unabhängigkeit von ihr, die erste vormelle Bedingung, zu etwas Grossen und Vernünftigen, in der Wirklichkeit wie in der Wissenschaft. Dieses, das Grosse u Vernüftige kann seiner-seits sicher sein, dass sie es sich in der Folge gefallen lassen, zu erkennen und es zu einem ihrer Vorurtheile machen werde. [Lassalle, tak się ~~o tem zdaniu~~ wyraża: z chwilą gdy opinia publiczna, owo Rozsądne uzna, to równocześnie, w zastosowaniu jakie opinia publiczna z niego uczyni, stanie się ono błędnem, i z sądu zamieni się w przesąd. Energiczniej jak Hegel, wyraża się o opinii publicznej Goethe:

> Uber's Niederträchtige keiner sich beklage,
> Denn es ist das Mächtige, was man Dir auch sage !]

Prasa bez czytającej publiczności z jednej strony, a z drugiej bez oparcia się o stronnictwo lub jakich kolwiek innych przewodnich czynników - jest karykaturą. Pomimo choćby najdonioślejszych osobistości w skład redakcyi wchodzących- redakcya pisma pozostanie zawsze tylko organem przetrawiającym podany materyał, maszyną zastosowującą go do potrzeb, stosun-

ków, otoczenia, zgrupowania się wewnętrznego czynników- nie zaś intui- cyą twórczą. A że musi opierać się o niezmienne, żywość też bywa do „robienia opinii“ stąd już tylko krok jeden do przedajności swych szpalt. Niestety, krok taki często się uskutecznia i to tam i z powo-

Gdy nie tylko jednostki, warstwy społeczne, lecz nawet ludy całe pod- legają na czas dłuższy lub krótszy, częściowe lub powszechnie, zboczeniom umysłowem, nie możności wydania zdrowego sądu, nie możności logicznego pojmowania- czemuż prasa od tej choroby ma być wolną ?

Psychiatria społeczna zwać by się powinna nauką, mającą na celu usuwa- nie mikrobów tej coraz częściej objawiającej się infekcyi.-

Oznaki jej, łatwo rozpoznalne, bo podobne do indywidualnych zasłabnięć umysłowych, a więc: przytępianie organów mózgowych, czyli kretynizm, perio- dycznie powtarzające się napady obłędu z intelektualnej możności ocen- napady furyi w narzucaniu własnej woli, mania prześladowania innych na- rodowości, a obawa przed prześladowaniem swojej, zarozumiałość i pyszał- kowatostwo, które byłyby śmiesznemi „krotochwilami, gdyby nie były zbrod- niczemi dla otoczenia i warstw społecznych zmuszonych do wspólnego poży- cia państwowego.-

W pewnem społeczeństwie, choroba ta przestała być sporadyczną, lecz grasuje epidemicznie a co raz z większą gwałtownością. Jeden z powodów- oprócz rasowych i politycznych- to sztuczne a zawsze podstępne i zbrod- nicze podtrzymywanie wyłącznie w tych celach, prasy codziennej.

Nie pierwszy Lassalle na to się uskarżał, już Goethe, Schelling, zwracali na objawy podobne, uwagę, wskazując prasę codzienną jako wylęga- nie tych chorobliwych zarazków. Goethe n.p. powiada:

„Das Zeitungs-Geschwister, wie mag sich's gestalten,
Wie an die Philister zum Narren zu halten“

zaś Fichte przed osiemdziesięciu laty powiedział: ani Biblia ani nie chwaliły takiej sławy i w żadnym czasie, z takim pietyzmem

ków, otoczenia, ugrupowania się wewnętrznych czynników- nie zaś instytucyą twórczą. A że musi opierać się o stronnictwo, używaną też bywa do „ robienia opinii" Ztąd już tylko krok jeden do przedajności swych szpalt. Niestety, krok taki często się uskutecznia i to tam i z powrotem.

Gdy nie tylko jednostki, warstwy społeczne, lecz nawet ludy całe podlegają na czas dłuższy lub krótszy, częściowe lub powszechnie, zboczeniu umysłowemu, nie możności wydania zdrowego sądu, nie możności logicznego pojmowania- czemuż prasa od tej choroby ma być wolną ?

Psychatria społeczna zwać by się powinna nauką, mającą na celu usunięcie mikrobów tej coraz częściej objawiającej się infekcyi.

Oznaki jej, łatwo rozpoznalne, bo podobne do indywidualnych zasłabnięć umysłowych, a więc: przytępienie organów mózgowych, czyli kretynizm, peryodycznie powtarzające się napady obłędu w intelektualnej możności oceny, napady furyi w narzucaniu własnej woli, mania prześladowania innych narodowości, a obawa przed prześladowaniem swojej, zarozumiałość i pyszałkowatostwo, które byłyby śmiesznemi krotochwilami, gdyby nie były zbrodniczem dla otoczenia i warstw społecznych zmuszonych do wspólnego pożycia państwowego.-

W pewnem społeczeństwie, choroba ta, przestała być sporadyczną, lecz grasuje epodemicznie a co raz z większą gwałtownością. Jeden z powodów- oprócz rasowych i politycznych- to sztuczne a zawsze podstępne i zbrodnicze podtrzymywanie wyłącznie w tych celach, prasy codziennej.

Nie pierwszy Lassalle na to się uskarżał, już Goethe, Schelling, Hegel zwracali na objawy podobne, uwagę, wzkazując prasę codzienną jako wylęgarnię tych chorobliwych zarazków. Goethe n.p. powiada:

„ Das Zeitung-Geschwister, wie mag sich's gestalten,
Als um die Philister zum Narren zu halten?"

zaś Fichte przed sześćdziesięciu laty powiedział: ani Biblia ani Koran nie znajdowały takiej wiary i w swoim czasie, z takim pietyzmem nie były

postępowań [illegible] księgarni dziennikarskiej. [illegible] gazetę czyta, [illegible] poznanie się, badanie. [illegible] dziennik, [illegible] wszystkiem. Dawniej podobnie rzucić [illegible] przeczytaniu książki. Wznak to [illegible] [illegible] [illegible]

Za pomocą [illegible] sądu i wszechwiedzy, winna w [illegible] w drugim centralizacyą mechaniczną i [illegible] opozycyjnych. Chęć zaspokojenia co [illegible] czy to materyalnych czy [illegible] jako właściwy środek [illegible] opozycyjnej prasy rozwojem [illegible] i korupcyi. Dla tego należy by wyprostować [illegible] demarkacyjną granicę po między „dziennikarzem" a „[illegible]" [illegible] prasa lub pisanka codzienna [illegible] gdy do tego [illegible] i pewnej rutyny, [illegible] uniwersyteckiego, [illegible] wykształcenia [illegible] polityczno-ekonomicznego.

Państwa i narody, mogą obecnie o wiele szybciej być doprowadzone do ruiny materyalnej i moralnej za pomocą złej prasy przewrotowej, cynicznej-aniżeli to było możebnym za pośrednictwem i współdziałaniem filozofów i [illegible]. Rozumieją to rządy i nie jeden z nich, pierwszy [illegible] zasad w dziennikarstwie, widząc w nich podstawy [illegible] pod każdym względem [illegible] dobrego uczynić [illegible] wadzić, w [illegible] redaktora, by [illegible] przeszkód nie stawiać w [illegible].

Za pomocą prasy, wiedzie droga do zrozumienia i poziomu, [illegible]

powtarzane,- jak dzisiaj czyni się to z artykułami dziennikarskiemi. Dzisiaj myśl narodowa,w dzienniku jest tworzoną.Kto gazetę czyta,mniema,że zwolnionym jest z obowiązku myślenia, uczenia się, badania.Przeczytawszy dziennik,ukończył wszystko, stoi ponad wszystkiem. Dawniej, podobne uczucie odnosiło się czasem po gruntownem przeczytaniu książki- Wszak to tak wygodnie przyjść do gotowego sądu i zapatrywania !Tak dla wielu wygodnie, nie być zmuszonym do myślenia !-

Że prasa przywłaszcza sobie monopol sądu i wszechwiedzy, winna w pierwszym rzędzie sama publiczność, w drugim centralizacya mechaniczna i wyzysk prasy codziennej w celach spekulacyjnych. Chęć zaspokojenia co prędzej egoistycznych osobistych wymagań, czy to materyalnych czy ambicyi honoru - ona, ta chęć,wskazała prasę codzienną, jako właściwy środek do osiągnięcia celu. Ztąd wytłomaczenie, żeznadzwyczajnym prasy rozwojem, rozwinęło się też i nadzwyczajne przekupstwo i korupcya.Dla tego należy uprzytomnieć sobie w myśli stanowczą demarkacyjną granicę po między „ dziennikarzem" a „ wydawcą" przedsiębiorcą pisma lub pisemka codziennego.Bo gdy do tego drugiego potrzeba tylko zręczności i pewnej rutyny,to zawód dziennikarza poważnego,wymaga wykształcenia uniwersyteckiego,jako podstawę wykształcenia etycznego,artystycznego, polityczno-ekonomicznego.

Państwa i narody, mogą obecnie o wiele szybciej być doprowadzone do ruiny materyalnej i moralnej za pomocą złej prasy przewrotowej,cynicznej-aniżeli to było możebnem za pośrednictwem i współdziałaniem filozofów i trybunów.Rozumieją to rządy i nie jeden z nich,pierwszy zaszczepił korupcyę,sprzedajność zasad w dziennikarstwie, widząc w niem podatne narzędzie. Cierpi nad tem cały ustrój społeczny pod każdym względem-wszak doszło wreszcie do tego, że chcąc nawet coś dobrego uczynić lub przeprowadzić, z muszonym się jest „ ująć " sobie redaktora, by przynajmniej przeszkód nie stawiał w zamierzonej akcyi.-

Za pomocą prasy, wiedzie droga do zrozumienia i poklasku,czynu,karnoś-

ci mas ludowych.Niestety, dostępna ona wszystkim i wszystkiemu, a więc i do agitacyi i do propagandy,pierwszej zbrodniczej drugiej uczciwej, do jątrzenia mas i warstw przeciwko sobie, do burzenia dzieł uczciwych przez wieki i Kościół zbudowanych z mozołem, tej klęsce tylko zdrowe wykształcenie społeczeństwa zaradzić zdoła, z czasem wykorzenić nawet, jeżeli dojdziemy do tej doskonałości ze wrogów naszych,czy politycznych, narodowych czy materyalnych interesów naszych,tylko uczciwemi środkami zwalczać będziemy.

Zapewne, że nawet najkulturalniejsze społeczeństwo, chwilowo ulegać może i ulega przewrotnemu hasłu,zręcznie przedstawionej a fałszywej opinii- ale chodzi tu o to, by takie obałamucenie, trwało krótką chwilę tylko i by reakcya najprędzej, donioślej i najwszechstronniej nastąpiła. Im krócej taki zamęt pojęć panuje, tem dowód poważniejszy, że społeczeństwo w gruncie swych przekonań zdrowe i uczciwe. Sama cenzura lub konfiskata policyjna, złemu w całości nie zapobierze- tem bardziej ,że i ona według upodobania a nie konieczności , bywa zastosowywaną.-

Że prasa codzienna w większej swej części, na błędne schodzi drogi i ku niemoralności -w jakikolwiek sposób pojętej - prowadzi, winno nie tylko społeczeństwo,coraz bardziej pod względem etycznym upadające,wyprawiające w sobie i dorastającem pokoleniu,nawet najmniejszą żyłkę bezinteresownego , a więc szlachetniejszego popędu- lecz także i ekonomiczny nasz ustrój.-

Wszak właściwa prasa codzienna, a wpływ mająca na opinię mas, zależna jest i spoczywa w rękach kapitału spekulacyjnego,giełdy, lub instytucyi finansowych,co za tem idzie,stała się w pierwszej linii czynnikiem ... kowym.Stąd do korupcyi nie daleko,ta zaś chętnie z terroryzmem się ... Tak więc, zwyrodnienie spekulacyjnego kapitału,w kałużę za sobą p... i prasę.

ci mas ludowych. Niestety, dostępna ona wszystkim i wszystkiemu, a więc i do agitacyi i do propagandy, pierwszej zbrodniczej drugiej uczciwej, do jątrzenia mas i warstw przeciwko sobie, do burzenia dzieł uczciwych, - przez wieki i Kościół zbudowanych z mozołem. Tej klęsce tylko zdrowe wykształcenie społeczeństwa zaradzić zdoła, z czasem wykorzenić nawet, jeżeli dojdziemy do tej doskonałości że wrogów naszych, czy politycznych, narodowych czy materyalnych interesów naszych, tylko uczciwemi środkami zwalczać będziemy.

Zapewne, że nawet najkulturalniejsze społeczeństwo, chwilowo uledz może i ulega przewrotnemu hasłu, zręcznie przedstawionej a fałszywej opinii- ale chodzi o to, by takie obałamucenie, trwało krótką chwilę tylko i by reakcya najprędzej, donioślej i najwszechstronniej nastąpiła. Im krócej taki zamęt pojęć panuje, tem dowód poważniejszy, że społeczeństwo w gruncie swych przekonań zdrowe i uczciwe. Sama cenzura lub konfiskata policyjna, złemu w całości nie zapobierze- tem bardziej, że i ona według upodobania a nie konieczności, bywa zastosowywaną.-

Że prasa codzienna w większej swej części, na błędne schodzi drogi i ku niemoralności -w jakikolwiek sposób pojętej - prowadzi, winno nie tylko społeczeństwo, coraz bardziej pod względem etycznym upadające, wypruwające w sobie i dorastającem pokoleniu, nawet najmniejszą żyłkę bezinteresownego, a więc szlachetniejszego popędu- lecz także i ekonomiczny nasz ustrój.-

Wszak właściwa prasa codzienna, a wpływ mająca na opinię mas, zależną jest i spoczywa w rękach kapitału spekulacyjnego, giełdy, lub instytucyi finansowych, co za tem idzie: stała się w pierwszej linii czynnikiem zarobkowym. Ztąd do korupcyi nie daleko, ta zaś chętnie z teroryzmem się kuma. Tak więc, zwyrodnienie spekulatywnego kapitału, w kałużę za sobą pociąga i prasę.

ci mas ludowych. Niestety, dostępna ona wszystkim i wszystkiem, a więc i do agitacyi i do propagandy, pierwszej zbrodniczej drugiej uczciwej, do jątrzenia mas i warstw przeciwko sobie, do burzenia dzieł uczciwych przez wieki i Kościół zbudowanych z mozołem. Tej klęsce tylko zdrowe wykształcenie społeczeństwa zaradzić zdoła, z czasem wykorzenić nawet, jeżeli dojdziemy do tej doskonałości że wrogów naszych, czy politycznych, narodowych czy materyalnych interesów naszych, tylko uczciwemi środkami zwalczać będziemy.

Zapewne, że nawet najkulturalniejsze społeczeństwo, chwilowo ulega może i ulega przewrotnemu hasłu, zręcznie przedstawionej a fałszywej opinii- ale chodziło oto, by takie obałamucenie, trwało krótką chwilę tylko i by reakcya najprędzej, donioślej i najwszechstronniej nastąpiła. Im krócej taki zamęt pojęć panuje, tem dowód powszniejszy, że społeczeństwo w gruncie swych przekonań zdrowe i uczciwe. Sama cenzura lub konfiskata policyjna, złemu w całości nie zapobierze- tem bardziej, że i ona według upodobania a nie konieczności, bywa zastosowywaną.-

Że prasa codzienna w większej swej części, na błędne schodzi drogi i ku niemoralności -w jakikolwiek sposób pojętej - prowadzi, winno nie tylko społeczeństwo, coraz bardziej pod względem etycznym upadające, wypruwające w sobie i dorastającem pokoleniu, nawet najmniejsza żyłkę bezinteresownego, a więc szlachetniejszego popędu- lecz także i ekonomiczny nasz ustrój.-

Wszak właściwa prasa codzienna, a wpływ mająca na opinię mas, zależna jest i spoczywa w rękach kapitału spekulacyjnego, giełdy, lub instytucyi finansowych, co za tem idzie: stała się w pierwszej linii czynnikiem zarobkowym. Ztąd do korupcyi nie daleko, ta zaś chętnie z teroryzmem się kuma. Tak więc, zwyrodnienie spekulatywnego kapitału, w kałużę za sobą pociąga i prasę.

Z podobnego ukształtowania się stosunków,oprócz strony etycznej -mora-
nej,cierpi także i strona duchowa,umysłowa prasy, gdyż intelektualny po-
ziom pracujących w redakcyach obniża się co raz bardziej,wytężając swe
siły wyłącznie w kierunku reklamowym. Lassalle sądzi,że przejęcie przez
państwo ogłoszeń za pomocą swych własnych wielkich dzienników temu złu
mogłoby zaradzić.Myli się on jednakże.Musiałaby bowiem wpierw być przep-
rowadzona gruntowna reforma ekonomicznego gospodarstwa;najważniejszy czyn-
nik zachęty i podniety opinii publicznej,uczyniła swobodnym i niezależnym.
Zwolni się w tym względzie ustrój ekonomiczny, to zwolni się i prasę od
korupcyi i przedajności.Powiedzieliśmy,że większa wina ciąży na ustroju
jak na tych którzy się dziennikarstwu poświęcają.W centralizacyi dzienni-
karstwa wszakże sanacyi się nie znajdzie,przeciwnie,byłaby to prawdziwa
klęska,bo pogrzebanie przez państwo reszty uczciwości dziennikarskiej.-

Brak znajomości nauk społecznych,nieuprzystępnienie,niepopularyzowanie
ich,zaniechanie w tym kierunku kształcenia- również w niemałej mierze,do
tych opłakanych dziennikarskich stosunków się przyczynia.Gdy tylko w osz-
ci,dziennikarze pism drobnych,o tej nauce mieliby pojęcie i dostępne im
były pozytywne dane,podobnie np. jak w naukach przyrodniczych,-to szarla-
tanizm w państwowej sztuce rządzenia,to frazeologię w prasie,to obałamu-
cenie czytającej publiczności,to płatnej sofistyce i retoryce,bez warun-
kowo ukróciło by się cugli,a nawet pozbawiło egzystencyi zgubnych swą
działalnością indywiduów.

Temu upadkowi wszystkiego i wszelkiego winni ci ,których Bóg przezna-
czył na przodowników, czy narodu,społeczeństwa, czy stronnictwa wreszcie,
że oni nie sumiennie ,a urząd swój czy missyę spełnieli, a na-
wet po dziś dzień spełniają, że nie mają należytego poczucia ciążącej na
nich odpowiedzialności,że żądni pochwał i zaszczytów, nie dbają o s a -
m i e. Gdyby myśliciele i uczeni filozofowie i historycy, profesorowie,

Z podobnego ukształtowania się stosunków,oprócz strony etycznej -moralnej,cierpi także i strona duchowa,umysłowa prasy, gdyż intelektualny poziom pracujących w redakcyach, obniża się co raz bardziej,wytężając swe siły wyłącznie w kierunku reklamowym. Lassalle sądzi,że przejęcie przez państwo ogłoszeń za pomocą swych własnych wielkich dzienników temu złemu mogłoby zaradzić.Myli się on jednakże.Musiałaby bowiem wpierw być przeprowadzona gruntowna reforma ekonomicznego gospodarstwa;najważniejszy czynnik zachęty i podniety opinii publicznej,uczyniła swobodnym i niezależnym. Zwolni się w tym względzie ustrój ekonomiczny, to zwolni się i prasę od korupcyi i przedajności.Powiedzieliśmy,że większa wina ciąży na ustroju jak na tych którzy się dziennikarstwu poświęcają.W centralizacyi dziennikarstwa wszakże sanacyi się nie znajdzie,przeciwnie,byłaby to prawdziwa klęska,bo pogrzebanie przez państwo reszty uczciwości dziennikarskiej.-

Brak znajomości nauk społecznych,nieuprzystępnienie, niepopularyzowanie ich,zaniechanie w tym kierunku kształcenia- również w niemałej mierze,do tych opłakanych dziennikarskich stosunków się przyczynia.Gdyby tylko w części,dziennikarze pism drobnych,o tej nauce mieliby pojęcie i dostępne im były pozytywne dane,podobnie np. jak w naukach przyrodniczych,-to szarlatanizm w państwowej sztuce rządzenia,to frazeologia w prasie,to obałamucenie czytającej publiczności,to płatnej sofistyce i retoryce,bez warunkowo ukróciło by się cugli,a nawet pozbawiło egzystencyi zgubnych swą działalnością indywiduów.-

Temu upadkowi wszystkiego i wszelkiego winni ci ,których Bóg przeznaczył na przodowników, czy narodu,społeczeństwa, czy stronnictwa wreszcie, że oni nie sumiennie ,a ~~przyjmniej~~ przynajmniej lekkomyślnie urząd swój czy missyę spełniali, a nawet po dziś dzień spełniają, że nie mają należytego poczucia ciążącej na nich odpowiedzialności,że żądni pochwał i zaszczytów, nie dbają o u z n a n i e. Gdyby myśliciele i uczeni filizofowie i historycy, profesorowie

i [illegible], zwłaszcza te, którym przeznaczono [illegible] i piórem nad

ogółem ludzkości, [illegible] zastanowili się nad tem, co P y s z-
n a c z e n i e [illegible] za czynniki dobra poczytają w [illegible]
kach [illegible] by [illegible] ten samem Więcej powołania swemu za-
szczytu a [illegible], [illegible] skarżą się oni na brak poważania ze
strony [illegible]. Czyż postępując według [illegible]
zasady [illegible] zasłużą na
poważanie [illegible] przekonany,
powo- [illegible]
honor [illegible] ry
wiej [illegible] stanowis-
ka [illegible]

Wszak [illegible] na brak poszanowania władzy [illegible] roz-
porządzeń, poszanowania władzy i woli rodzicielskiej, [illegible] chę-
ci, uszanowania dla wieku i płci niewieściej. Czyż bowiem mógł być innym
wynik nauk wolnomyślnych, którymi już najmłodsze serca [illegible] od wtule-
cia prawie całkiem się zatruwa. Czyż [illegible] się że nawet w
las się poszło. Z drugiej zaś strony, jeżeli [illegible] religia, rodzina,
Kościół i jego przedstawiciele, nie mają prawa do [illegible] poszanowania, to
skądże władza świecka [illegible] prawa ma się [illegible].

Zarazek wolnomyślności, rozszerza się z łatwością, bo zwalnia od wielu
obowiązków [illegible] by-
ło katedr profesorskich i trybun parlamentarnych, [illegible] des-
trukcyjnego swego rydwanu prasę codzienną, pisma beletrystyczne, gazetki
ludowe.

A na czem polegają nadzieje równościowe, które dzisiaj tłumami rządzą.
Wszak gdzie rzucimy okiem, widzimy, że brak równości panuje wszędzie:
w tworach natury, stworzeniach ludzkich, w niezliczonych rodzajach [illegible]

1.

O nauczycielstwie francuskiem w.p. ciekawe szczegóły dochodzą z Francyi. Krzewicielami idei socyalistycznych, anty-militarnych, pojęcia ojczyzny nie uznających – są to nauczyciele ludowi, którzy stale nadużywają szkół do wszczepiania ich wprost w młodociane umysły. Szczególniejszy duch buntu i niesubordynacyi opanował tę kategoryę urzędników, którzy mając sobie powierzone wychowanie młodych pokoleń, więcej jeszcze od innych liczyć się powinni z potrzebami i wymaganiami ogółu. Oni tymczasem, nie dość, że stawiają zuchwały opór swemu zwierzchnikowi, ministrowi oświaty, ale głośno i formalnie oświadczają, iż żadnych obowiązków względem społeczeństwa, które ich utrzymuje, nie mają. Z zarozumiałością nieuków, mają oni pretensye dyktować prawa tym, którym powinni służyć, żądając dla siebie już nie praw ale przywilejów. Na kongresie ich „stowarzyszeń przyjacielskich" – Les Amicales des Instituteurs – w Clermont-Ferrand, przyjęto porządek dzienny, zawierający następujące żądania: państwo nie będzie nadal wglądać w kierunek pedagogiczny powierzonych im szkół, ani wprowadzać żadnych reform bez zasięgnięcia zdania „Rady nauczycielskiej". W razie popełnienia przez którego z nauczycieli przekroczenia, podlegać on będzie wyłącznie jurysdykcyi nauczycieli, lub usuwać ich z zajmowanego stanowiska bez zezwolenia tejże Rady, której połowę członków sami oni będą wybierać.– Chcą oni tedy całkowicie uchylić się z pod kontroli ministra oświaty. Propozycyę jednego z nauczycieli patryotów, aby kongres przesłał wyrazy sympatyi i uznania walczącym w Maroku marynarzom i żołnierzom, odrzucono z oburzeniem.–

Posiedzenia kongresu, kończyły się zazwyczaj przy śpiewie Carmagnoli i Internacyonałki!–

i nauczyciele ludowi,wszyscy ci ,którym przeznaczono słowem i piórem nad oświatą ludzkości pracować- gdyby zastanowili się nad tem,co P r z e z n a c z e n i e im powierzyło,co za czynniki dobra posiadają w swych rękach- pewno inaczej by postępowali,a tem samem więcej powołaniu swemu zaszczytu a sobie uznania przysporzyli.Skarżą się oni na brak poważania ze strony ogółu.Ale cóż czynią,by go uzyskać ?Czyż postępując według znanej zasady: na czyim wózku jedziesz,tego piosnkę śpiewaj - można zasłużyć na poważanie i słuszne do niego rościć pretensye? Czy człowiek przeznaczony, powołany do jakiejkolwiek akcyi społecznej ma prawo zwać się człowiekiem honoru, gdy zmienny w swem zdaniu i przekonaniu wedle „wiatru co z góry wieje"?Czy człowiekowi takiemu dozwolonem być powinno zajmowanie stanowiska nauczającego, kształcącego słowem czy pismem ?

Wszak w prost śmieszne są skargi na brak poszanowania władzy i jej rozporządzań,poszanowania władzy i woli rodzicielskiej, na brak dobrych chęci, uszanowania dla wieku i płci niewieściej.Czyż bowiem mógł być innym wynik nauk wolnomyślnych, któremi już najmłodsze serca i umysły od stulecia prawie całego,się zatruwa, Czyż to logicznem skarżyć się,że nauka w las nie poszła ? Z drugiej zaś strony, jeżeli wiara, religia, rodzice, Kościół i jego przedstawiciele, nie mają prawa wymagać poszanowania, to skądże władza świecka ijakiem prawem ma się go spodziewać.?

Zarazek wolnomyślności, rozszerza się z łatwością, bo zwalnia od wielu obowiązków,które często nas krępują a nałogi karcą. Wolnomyślnym mało było katedr profesorskich i trybun parlamentarnych, wsprzągnęli oni do destrukcyjnego swego rydwanu prasę codzienną,pisma beletrystyczne, gazetki ludowe.

A na czem polegają nadzieje równościowe, które dzisiaj tłumami rządzą? Wszak gdzie rzucimy okiem, widzimy, że brak równości panuje wszędzie: w tworach natury,stworzeniach ludzkich, w niezliczonych rodzajach psycho-

logicznych indywidualnych.Od wieków istnienia aż po dni nasze, nie do-
rzeżemy równości pod jaką bądź postacią rządzącą w świecie,- dowodem
żé istnieją niezmienne prawa, które tej równości się sprzeciwiają.Rel-
gija tak tem przekonaniem i tą prawdą przesiąkły, że nawet nie głoszą
wności z punktu widzenia specyalnego, stworzenia względem Stwórcy.

Chrystyanizm sam nawet,pomimo, że głosi iż wszyscy jesteśmy dziećmi je-
dynego Boga,przez zasadę w y b r a n y c h i p o w o ł a n y c h ,
zaprzecza wręcz teoryi równości. Trzymając się Zachodniej wiary, wynika
ze Starego i Nowego Testamentu, że Stwórca nie ma tych samych zamiarów
względem każdego. Apostoł Paweł powiada„Bóg powołuje tego, kto mu się po-
doba, a odpycha tego, którego chce odepchnąć," a przecież wszyscy Jego
dziećmi, wszyscy równi w obec Jego miłości i serca i sprawiedliwości".
W tem tkwi zagadka poczucia solidarności dobrze zrozumianej: głowa potrze-
buje rąk, ręce bez głowy się nie obejdą.Zobopólne to siebie za potrzebo-
wanie,wytwarza rodzaj równości po między poszczególnemi członkami tegoż
samego organizmu,ale nie równości położenia i rozmaitość danych właściwo-
ci, istnieć będzie tak długo jak długo świat istnieć będzie, a nawet może
i poza bytem świata.-

Założyciele państwa i rozliczne cywilizacye, polegając na rozmaitości
natury, ustanowili i ustanowiły ustroje zbudowane na tak dalece sięgają-
cej tyranii,nadużycia i krzyczącej niesprawiedliwości, że wreszcie serce
człowiecze oburzyć się musiało.Oświadczenie więc - względnie dość świeżej
daty,- że równość przed prawem, z tego oburzenia się poczęło. Rozpoczęto
tedy pielgrzymkę po drodze wiodącej do tego celu i wszyscy w tym wzglę-
dzie osobiste ofiary ponoszą.

Swiat„równości" którego obraz tłumom przedstawiają interesowani agitato-
rzy- należy do największych fantazyi,jakiemi kiedykolwiek nieświadomych
tumaniono.Nadzieja ujrzenia świata takiego, równa się zapewnieniu o

logicznych indywidualnych. Od wieków istnienia aż po dni nasze, nie dostrzeżemy równości pod jaką bądź postacią rządzącą w świecie,- dowodem więc że istnieją niezmienne prawa, które tej równości się sprzeciwiają. Religije tak tem przekonaniem i tą prawdą przesiąkły, że nawet nie głoszą równości z punktu widzenia specyalnego, stworzenia względem Stwórcy.

Chrystyanizm sam nawet, pomimo, że głosi iż wszyscy jesteśmy dziećmi jedynego Boga, przez zasadę w y b r a n y c h i p o w o ł a n y c h , zaprzecza wręcz teoryi równości. Trzymając się Zachodniej wiary, wynika ze Starego i Nowego Testamemtu, że Stwórca nie ma tych samych zamiarów względem każdego. Apostoł Paweł powiada „Bóg powołuje tego, kto mu się podoba, a odpycha tego, którego chce odepchnąć," a przecież wszyscy Jego dziećmi, wszyscy równi w obec Jego miłości i serca i sprawiedliwości". W tem tkwi zagadka poczucia solidarności dobrze zrozumianej: głowa potrzebuje rąk, ręce bez głowy się nie obejdą. Zobopólne to siebie za potrzebowanie, wytwarza rodzaj równości po między poszczególnemi członkami tegoż samego organizmu, ale nie równości położenia i rozmaitość danych właściwości, istnieć będzie tak długo jak długo świat istnieć będzie, a nawet może i poza bytem świata.-

Założyciele państwa i rozliczne cywilizacye, polegając na rozmaitości natury, ustanowili i ustanowiły ustroje zbudowane na tak dalece sięgającej tyranii, nadużycia i krzyczącej niesprawiedliwości, że wreszcie serce człowiecze oburzyć się musiało. Oświadczenie więc - względnie dość świeżej daty,- że równość przed prawem, ztego oburzenia się poczęło. Rozpoczęto tedy pielgrzymkę po drodze wiodącej do tego celu i wszyscy w tym względzie osobiste ofiary ponoszą.

Świat „równości" którego obraz tłumom przedstawiają interesowani agitatorzy- należy do największych fantazyi, jakiemi kiedykolwiek nieświadomych tumaniono. Nadzieja ujrzenia świata takiego, równa się zapewnieniu i znie-

[illegible]gdniejszy to szarlataniźm, że zaszczepia w [illegible] [illegible] nie dające się usunąć.-

[illegible] się nie jedno z najprzedniejszych [illegible] łów [illegible], że możebnem by było, za pomocą usta- [illegible] dziecię, równem kawałkiem zie- [illegible] wypadku o ziemi, a nie o darowaniu [illegible],- równość nie istniałaby pomię- [illegible] praw swych zatracić nie może i [illegible] zatoczyć jej więzów- i zdolnościami opat- [illegible] według swego upodobania, jak również, że rozum [illegible] postanowień Stwórcy, mianowicie, że jedni istnieją na świecie by rozkazywali, drudzy by otrzymane rozkazy wykonywali. Zmieniają się w prawdzie role z biegiem czasu, i ten co wczoraj rozkazywał, dzisiaj może słuchać będzie musiał, zawsze jednak ta różnica istnieć będzie, bo chodzi o zasadę nie o osoby- a równość chyba w tem dopatrzoną być tylko może, że przywilej przewodnictwa do zdolnośc[illegible] indywidualnej i to czasowo przywiązanym zostaje- przestaje istnieć zdolność intelektualna, przestaje zarazem istnieć korzyść z tej zdolności wykwitająca. Zatem równość oparta nie na równości!

Wszakże nie równość nie powstaje wyłącznie z powodu posiadanego lub przeciwnie, z powodu braku majątku, urodzenia w innej sferze, danych zewnętrznych, więc inteligencyi lub charakteru - tyle tajemnych czynników, różni ludzi pomiędzy sobą, że chociażby wszystkie poprzednio a dorywczo cytowane, niwelowano przeszkody, przecież tych tajników usunąć nie można i nierówność pozostałaby jaką była poprzednio. Naprzykład dlaczego ten [illegible], ten nauczyciel, ten majster umie wyrobić sobie powagę i poważanie, rozkaz jego zostaje wykonanym- a tamci, chociaż [illegible] więcej wykształceni, tego uzyskać nie mogą ? Czyż to nie indywidua[illegible]

sieniu śmierci. Tem kary godniejszy to szarlatanizm, że zaszczepia w sercu żal i nizadowolenie, niczem nie dające się usunąć.-

Hasło „równość” owładnęło zdaje się nie jedno z najprzedniejszych umysłów. Jakież złudzenie ! Przypuśćmy, że możebnem by było, za pomocą ustawodawstwa, obdarować każde nowo-narodzone dziecię, równem kawałkiem ziemi- dlaczego zawsze mówi się w takim wypadku o ziemi, a nie o darowaniu domu?- oraz dania równego wykształcenia,- równość nie istniałaby pomiędzy niemi, pomimo tego, gdyż Opatrzność praw swych zatracić nie może i ludzkie prawodawstwo nie zdoła nałożyć jej więzów- i zdolnościami opatrzy nowo przybyłe istoty, według swego upodobania, jak również, że rozum ludzki nie jest w stanie z mienienia postanowień Stwórcy, mianowicie, że jedni istnieją na świecie by rozkazywali, drudzy, by otrzymane rozkazy wykonywali. Zmieniają się w prawdzie role z biegiem czasu, i ten co wczoraj rozkazywał, dzisiaj może słuchać będzie musiał, zawsze jednak ta różnica istnieć będzie, bo chodzi o zasadę nie o osoby- a równość chyba w tem dopatrzoną być tylko może, że przywilej przewodnictwa do zdolności indywidualnej i to czasowo przywiązanym zostaje- przestaje istnieć zdolność intelektualna, przestaje zarazem istnieć korzyść z tej zdolności wykwitająca. Zatem równość oparta nie na równości!

Wszakże nie równość nie powstaje wyłącznie z powodu posiadanego lub przeciwnie, z powodu braku majątku, urodzenia w innej sferze, danych zewnętrznych, więc inteligencyi lub charakteru - tyle tajemnych czynników, różni ludzi pomiędzy sobą, że chociażby wszystkie poprzednio a dorywczo cytowane, niwelowano przeszkody, przecież tych tajników usunąć nie można i nierówność pozostałaby jaką była poprzednio. Naprzykład: dlaczego ten dowódca, ten nauczyciel, ten majster umie wyrobić sobie powagę i poważanie, rozkaz jego zostaje wykonanym- a tamci, chociaż wybitnie więcej wykształceni, tego uzyskać nie mogą ? Czyż to nie indywidualna za-

jące lub cnotę ? Nowożytna psychologia nie jest jeszcze w możności wy-
tłomaczenia i wskazania źródła siły niezłomnej poszczególnych jednostek
posiadania władzy autorytetywnej, przyrodzonej, siły przyciągającej [illegible]
swej woli. Przeciwko temu magnesowi dającemu władzę, wzbudzającemu [illegible]
pokój, kierującemu opinią - żadna akcja niwelacyjna nie podoła. Wrota [illegible]
władzy pozostaną chyba na zawsze zamknięte. -

Wśród warstw ubogich i wielkiej rzeszy tak zwanych wykolejonych i upoś-
dzonych, oczywiście, że słowo „ równość " ma silny urok, zdaje się być
uniwersalnym środkiem na wszelkie nieszczęścia. Co jednak jest ciekaw-
szem, objawem niewytłomaczonym, że trucizna rzucona w serca niewykształ-
conych i nieszczęśliwych, dla których „ równość " jest synonimem „odwetu
że trucizna wkradła się do serc klasy zwanej uprzywilijowanej, posiada-
jącej, często rządzącej. Ci bowiem, których istnienie jest spokojnem i
wygodnem, znajdują przyczynę niesmaku i niezadowolenia, właśnie w uznan-
tego hasła o równości. Skarga więc nie płynie tylko z ust cierpiących ,
ale i z ust nie zadowolonych : z powodu nierówności faworyzowania, z po-
wodu [illegible]olnego, ich zdaniem, postępowania po szczeblach posad, urzędów,
[illegible], z powodu udzielonej protekcyi nie jemu lecz jego współzawo-
dnikowi ?

Choroba na „ równość " zaraziła i ogniska domowe, chorują na nią [illegible]
dzieci wobec rodziców. Widzący złe a nie chcący przyznać, że sami [illegible]
sprawcami, twierdzą, że „ to dowód indywidualnego rozwoju " - a to [illegible]
właśnie, owoc gorzki nowoczesnego wychowania! Czyż nie raczej [illegible]
[illegible] przeciążenia organów umysłowych i kryteryum pojęć ? Obecnie, [illegible]
wybitne jednostki umieją poddać się powadze wyższości - inne [illegible]
[illegible] poczynawszy od ucznia uważającego się na równi z rodzicami [illegible]
[illegible], skończywszy na świeżo wykiełkowanym polityku, który [illegible]
wśród wytrawnych mężów stanu, że beinteligentne zachowanie [illegible]

leta lub cnota ? Nowożytna psychologia nie jest jeszcze w możności wytłomaczenia i wskazania źródła siły mistycznej poszczególnych jednostek posiadania władzy autorytetywnej, przyrodzonej, siły przyciągającej mocą swej woli. Przeciwko temu magnesowi dającemu władzę, wzbudzająącemu miłość, kierującemu opinią - żadna akcya niwelacyjna nie podoła. Wrota tej wiedzy pozostaną chyba na zawsze zamknięte. -

Wśród warstw ubogich i wielkiej rzeszy tak zwanych wykolejonych i upośledzonych, oczywiście, że słowo „ równość ” ma silny urok, zdaje się być uniwersalnym środkiem na wszelkie nieszczęścia. Co jednak jest ciekawszem, objawem niewytłomaczonym, że trucizna rzucona w serca niewykształconych i nieszczęśliwych, dla których „ równość ” jest synonimem „odwetu” że trucizna zakradła się do serc klasy zwanej uprzywilijowanej, posiadającej, często rządzącej. Ci bowiem, których istnienie jest spokojnem i znośnem, znajdują przyczynę niesmaku i niezadowolenia, właśnie w uznaniu tego hasła o równości. Skarga więc nie płynie tylko z ust cierpiących , ale i z ust nie zadowolonych : z powodu nierówności faworyzowania, z powodu powolnego, ich zdaniem, postępowania po szczeblach posad, urzędów, zaszczytów, z powodu udzielonej protekcyi nie jemu lecz jego współzawodnikowi !

Choroba na „ równość ” zaraziła i ogniska domowe, chorują na nią bowiem dzieci wobec rodziców. Widzący złe a nie chcący przyznać, że sami złego sprawcami, tłomaczą, że „ to dowód indywidualnego rozwoju ” - a to przeciwnie, owoc gorzki nowoczesnego wychowania! Czyż nie raczej mamy tu dowód przyćmienia organów umysłowych i kryteryzmu pojęć ? Obecnie, tylko wybrane jednostki umieją poddać się powadze wyższości - inne, stawiają opór, a to począwszy od ucznia uważającego się na równi z rodzicami i nauczycielem, skończywszy na świeżo wykiełkowanym polityku, który znów uważa wytrawnych mężów stanu, za bezinteligentne zestarzałe niedołęgi.

Leta lub cnota ? Nowożytna psychologia nie jest jeszcze w możności wytłomaczenia i wskazania źródła siły mistycznej poszczególnych jednostek posiadania władzy autorytetywnej, przyrodzonej, siły przyciągającej moc swej woli. Przeciwko temu magnesowi dającemu władzę, wzbudzającemu miłość, kierującemu opinią - żadna akcya niwelacyjna nie podoła. Wrota tej wiedzy pozostaną chyba na zawsze zamknięte. -

Wśród warstw ubogich i wielkiej rzeszy tak zwanych wykolejonych i upośledzonych, oczywiście, że słowo „ równość " ma silny urok, zdaje się być uniwersalnym środkiem na wszelkie nieszczęścia. Co jednak jest ciekawszem, objawem niewytłomaczonym, że trucizna rzucona w serca niewykształconych i nieszczęśliwych, dla których „ równość " jest synonimem „odwetu" że trucizna zakradła się do serc klasy zwanej uprzywilijowanej, posiadającej, często rządzącej. Ci bowiem, których istnienie jest spokojnem i znośnem, znajdują przyczynę niesmaku i niezadowolenia, właśnie w uznaniu tego hasła o równości. Skarga więc nie płynie tylko z ust cierpiących , ale i z ust nie zadowolonych : z powodu nierówności faworyzowania, z powodu powolnego, ich zdaniem, postępowania po szczeblach posad, urzędów, zaszczytów, z powodu udzielonej protekcyi nie jemu lecz jego współzawodnikowi !

Choroba na „ równość " zaraziła i ogniska domowe, chorują na nią bowiem dzieci wobec rodziców. Widzący źle a nie chcący przyznać, że sami złego sprawcami, tłomaczą, że „ to dowód indywidualnego rozwoju " - a to przeciwnie, owoc gorzki nowoczesnego wychowania! Czyż nie raczej mamy tu dowód przyćmienia organów umysłowych i kryteryzmu pojęć ? Obecnie, tylko wybrane jednostki umieją poddać się powadze wyższości - inne, stawiają opór, a to poczynając od ucznia uważającego się na równi z rodzicami i nauczycielem, skończywszy na świeżo wykiełkowanym polityku, który znów uważa wytrawnych mężów stanu, za bezinteligentne zastarzałe niedołęgi.

Jakżeż więc – powiadają oni – zrobić, by głowy, które nas przeras[illegible] przewyższyć ? nie uciekając się do rewolucyjnej gilotyny ? Samemu się podwyższyć pracą, nauką, cnotami ? To za mozolne i powolne, skutek [illegible] tnio niepewny – lepiej więc zbezcześcić, z honoru i zasługi obedrzeć przed współczesnemi a ośmieszyć przed przyszłemi pokoleniami – a będ[illegible] my równi !

Jedyna równość prawdziwie istniejąca, to pewność że potrzebujemy jedn[illegible] drugich, każda jednostka ma swe przeznaczenie– choć nam nieznane.

Są jednakże jednostki, których sprawiedliwość i braterstwo hasłem życia całego, nicią przewodnią wszelkiej działalności, źródłem ich cnót obywatelskich. Od ich czynów bije światłość, za zbliżeniem się do ich osó[illegible] uczuwamy dziwne ciepło, serca ukojenie. Chociaż więc one niepodobne, [illegible] równe drugim, daj Boże społeczeństwu, by takich nierówności, miało jak najwięcej.

Nieszczęsna destrukcyjna praca, świetnym uwieńczona wieńcem, gdyż doszł[illegible] do tego, że nie wiadomo, kto komu drogę toruje ku bezeceństwu, bezwsty[illegible] dowi i płaskości : czy literatura nowożytna ulicy, czy też ulica dostar[illegible] cza tematu literaturze.

Oto uszczknięty kwiatuszek z bukietu pana Pawła Margueritte p.t. „O R[illegible] wolucyi w pojęciach etycznych i miłości...." Niechajże i ona – mowa o k[illegible] biecie – ta wydziedziczona ma także swoją młodość – niech ją nie krępu[illegible] więcej ten dach rodzinny, jeśli taka będzie jej wola. I ona musi raz p[illegible] dle w życiu mieć swoją epokę życia kawalerskiego. Warunki zrównać się [illegible] muszą raz nareszcie, a wtedy i ona dowie się, czego jej wolno oczekiw[illegible] od małżeństwa. I skończy się dla niej cała męka oczekiwań w niepew[illegible] trwożnej półświadomości, bo i ona pospołu ze swoim przyszłym [illegible] wszem sięgnie świadomie po ten owoc, który raz przestanie być owoc[illegible] nym. To jedno tylko uświadomi ją prawdziwie i zabezpieczy przed [illegible]

Jakżesz więc - powiadają oni - zrobić, by głowy, które nas przerastają przewyższyć ? nie uciekając się do rewolucyjnej gilotyny ? Samemu się podwyższyć pracą, nauką, cnotami ? To za mozolne i powolne, skutek zbytnio niepewny - lepiej więc bezcześcić, z honoru i zasługi obedrzeć przed współczesnemi a ośmieszyć przed przyszłemi pokoleniami - a będziemy równi !

Jedyna równość prawdziwie istniejąca, to pewność że potrzebujemy jedni drugich, każda jednostka ma swe przeznaczenie- choć nam nieznane.

Są jednakże jednostki, których sprawiedliwość i braterstwo hasłem życia całego, nicią przewodnią wszelkiej działalności, źródłem ich cnót obywatelskich. Od ich czynów bije światłość, za zbliżeniem się do ich osób uczuwamy dziwne ciepło, serca ukojenie. Chociaż więc one niepodobne, nie równe drugim, daj Boże społeczeństwu, by takich nierówności, miało jak najwięcej.

Nieszczęsna destrukcyjna praca, świetnym uwieńczona wieńcem, gdyż doszło do tego, że nie wiadomo, kto komu drogę toruje ku bezeceństwu, bezwstydowi i płaskości : czy literatura nowożytna ulicy, czy też ulica dostarcza tematu literaturze.

Oto uszczknięty kwiatuszek z bukietu pana Pawła Margueritte p.t. „ O Ewolucyi w pojęciach etycznych i miłości...." Niechajże i ona - mowa o kobiecie - ta wydziedziczona ma także swoją młodość - niech ją nie krępuje więcej ten dach rodzinny, jeśli taka będzie jej wola. I ona musi raz przecie w życiu mieć swoją epokę życia kawalerskiego. Warunki zrównać się muszą raz nareszcie, a wtedy i ona dowie się, czego jej wolno oczekiwać od małżeństwa. I skończy się dla niej cała męka oczekiwań w niepokoju, trwodze i pół-świadomości, bo i ona pospołu ze swoim przyszłym towarzyszem sięgnie świadomie po ten owoc, który raz przestanie być owocem zakazanym. To jedno tylko uświadomi ją prawdziwie i zabezpieczy przeciw nieu-

nikniecym rozczarowaniom i wstrętom - to jedno da jej życie wzmo[illegible] dą, piękne i potężne ! ".......

Rzeczywiście, nie mogę się powstrzymać by nie powiedzieć, że jest pewien rodzaj kanalii, która wszystko obrzydzi człowiekowi, nawet takie sacro - sanctum postępu, jakiem jest wolność słowa ! -

Jak co do obyczajów, tak się ma i co do polityki. Mocniejszy pochł[illegible] słabszego. Sąsiedzi mówią że to gwałt, jednak żaden obrony uciśnionego podejmie -dlaczego ? - Bo nie wie, czy i kiedy sam podobnie nie postąpi .-

Bezcelowem nawoływanie, by zgłosił się winny - wszyscy bowiem są winnymi, tylko stopień zawinienia różny. Odpowiedzialność ciąży zarówno na poważnych charakterach, o przekonaniach stałych, jak na wolnomyślnych, robiących opinię publiczną. -

Nie bez winy są i prawdziwie wierzący, którzy z obawy narażenia się na wszelkie pośmiewisko, kryją się ze swemi przekonaniami i praktykami wiary. Oczywiście najwinniejsi, którzy świadomie przykładają rękę do podkopania władzy świeckiej a powagi Kościoła.-

Liberalizm, jak dzisiaj jest pojętym, gotów w imię wolności przekonań spalić na stosie tego, który jego przekonań nie podziela. Profesorowie prawa wykładają, że Prawo nie może się o moralność i religię troszczyć, mężowie stanu wymagają, by uznano władzę świecką w jakiejkolwiek formie i kierunku ona się objawia, by ją uważano za pochodzącą od Boga. - artyści znów żądają, by piękno odłączyć od moralności więzów, używający życia pragną ponadto, by moralność nie musiała iść w parze z religią i sumieniem, filozofowie uczą, że człowiek swym własnym panem, swym własnym prawodawcą. Ludzie wykształceni, do jakiejbądź warstwy społecznej należący, twierdzą że człowiek nie znosi więzów, że każdy Dogmat, [illegible] niezmienne przekonanie, to anachronizm, zaś wolność i [illegible]

niknionym rozczarowaniom i wstrętom - to jedno da jej życie wolne, młode, pełne i potężne ! ".....

Rzeczywiście, nie mogę się powstrzymać by nie powiedzeć, że jest pewien rodzaj kanalii, która wszystko obrzydzi człowiekowi, nawet takie sacro - sanctum postępu, jakiem jest wolność słowa ! -

Jak co do obyczajów, tak się ma i co do polityki. Mocniejszy pochłania słabszego. Sąsiedzi mówią, że to gwałt, jednak żaden obrony uciśnionego nie podejmie -dlaczego ? - Bo nie wie, czy i kiedy sam podobnie nie postąpi .-

Bezcelowem nawoływanie, by zgłosił się winny - wszyscy bowiem są winnymi, tylko stopień zawinienia różny. Odpowiedzialność ciąży zarówno na poważnych charakterach, o przekonaniach stałych, jak na wolnomyślnych, robiących opinię publiczną. -

Nie bez winy są i prawdziwie wierzący, którzy z obawy narażenia się na wrzekome pośmiewisko, kryją się ze swemi przekonaniami i praktykami wiary. Oczywiście najwinniejsi, którzy świadomie przykładają rękę do podkopania władzy świeckiej a powagi Kościoła.-

Liberalizm, jak dzisiaj jest pojętym, gotów w imię wolności przekonań, spalić na stosie tego, który jego przekonań nie podziela. Profesorowie prawa wykładają, że Prawo nie może się o moralność i religię troszczyć; mężowie stanu wymagają, by uznano władzę świecką w jakiejkolwiek formie i kierunku ona się objawia, by ją uważano za pochodzącą od Boga, - artyści znów żądają, by piękno odłączyć od moralności więzów, używający z zaś życia pragną ponadto, by moralność nie musiała iść w parze z religią i sumieniem, filozofowie uczą, że człowiek swym własnym panem, swym samoistnym prawodawcą. Ludzie wykształceni, do jakiejbądź warstwy społecznej należący, twierdzą że człowiek nie znosi więzów, że każdy Dogmat, że każde niezmienne przekonanie, to anachronizm, zaś wolność i zmienność prze-

końca : niezbędnym warunkiem nowożytnej cywilizacyi i postępu. Nowo- dziennikarze, nie przestają wykorzeniać resztek wiary w ludzie i pospól- stwie, robotniku i mało-mieszczaninie, tłomacząc korzyści wypływające z wolności myśli i słowa, pisma i sumienia, wolności bez więzów wiary. Demagodzy wreszcie głoszą : lud powinien posiąść prawa, przywileje i ma- tek- oto ostatnia zdaje się dźwignia się rozbudzi - a wtedy dopiero bę- dzie dobrze ! -

Gdy znajdzie się więc człowiek, któryby choć w jednym z tych pobieżnie zacytowanych przykładów choć w setnej części nie zawinił ?

Nie prawdą jest wreszcie jakoby ciężkie obecnie położenie klas pracu- jących, skłaniało tychże do socyalizmu. Położenie ich było o wiele cięż- szem, polepszyło się ono znacznie, a polepsza ciągle jeszcze i polepszać długo nie przestanie i dobrze gdy tak będzie - ale to prawda, że najniżsi urzędnicy państwowi, z zazdrością patrzą, jak los tychże się poprawia z dniem każdym, gdy tymczasem u nich po dawnemu bieda, a wymagania wię- ksze, konkurencya coraz silniejsza -.

Gwałtowne środki i lekarstwa tutaj nie pomogą, bo społeczeństwo podobne do wielkiej prochowni i przy najmniejszej nieostrożności, wszystko w po- wietrze wylecieć może. Obawa zaś jest wielka i dane są wszelkie po te- mu, że na podobnej katastrofie zakończą się obecne walki społeczne.

Ochronić nas może tylko zwrot do wiary i prawdziwej, szczerej , nie- złomnej moralności w najszerszem słowa znaczeniu, tak życia prywatnego dziennego jak i publicznego - politycznego.

A ponieważ mowa tu o prasie, zacznijmy ten zwrot najpierw do prasy.

Powstanie dziennikarstwa takiego, jakie my je dzisiaj posiadamy, [illegible] można łączyć z nadejściem się zatem demokracyi, bo zaledwie po kilku [illegible] latach po pojawieniu się pierwszych gazet, powstało w Strassburgu w [illegible] nazyi w r. 1609 coś podobnego, co dzisiejszych nazwałby [illegible].

konań : niezbędnym warunkiem nowożytnej cywilizacyi i postępu. Mowcy i dziennikarze, nie przestają wykorzeniać resztek wiary w ludzie i pospólstwie, robotniku i mało-mieszczaninie, tłomacząc korzyści wypływające z wolności myśli i słowa, pisma i sumienia, wolności bez więzów wiary ! Demagodzy wreszcie głoszą : lud powinien posiąść prawa, przywileje i kapitał- oto ostatnie zdaje się głównie się rozchodzi - a wtedy dopiero będzie dobrze ! -

Czy znajdzie się więc człowiek, któryby choć w jednym z tych pobieżnie zacytowanych przykładów choć w setnej części nie zawinił ?

Nie prawdą jest wreszcie jakoby ciężkie obecnie położenie klas pracujących, skłaniało tychże do socyalizmu. Położenie ich było o wiele cięższem, polepszyło się ono znacznie, a polepsza wciąż jeszcze i polepszać długo nie przestanie i dobrze gdy tak będzie - ale to prawda, że najniżsi urzędnicy państwowi, z zazdrością patrzą, jak los tychże się poprawia z dniem każdym, gdy przeciwnie u nich po dawnemu bieda, a wymagania większe, konkurencya coraz silniejsza -.

Gwałtowne środki i lekarstwa tutaj nie pomogą, bo społeczeństwo podobne do wielkiej prochowni : przy najmniejszej nieostrożności, wszystko w powietrze wylecieć może. Obawa zaś jest wielka i dane są wszelkie po temu, że na podobnej katastrofie zakończą się obecne walki społeczne.

Ochronić nas może tylko zwrot do wiary i prawdziwej, szczerej , nieobłudnej moralności w najszerszem słowa znaczeniu, tak życia prywatnego- rodzinnego jak i publicznego - politycznego.

A ponieważ mowa tu o prasie, zastosujmy ten zwrot najpierw do prasy. -

Powstanie dziennikarstwa takiego, jakie my je dzisiaj pojmujemy, nie można łączyć z narodzeniem się sztuki drukarskiej, bo zaledwie po 150 leciech po pojawieniu się pierwszych druków, powstało w Strassburgu w Alzacyi w r. 1609 coś podobnego, co dziennikiem nazwaćby można.

Koneń : niezbędnym warunkiem nowożytnej cywilizacyi i postępu. Mowcy i dziennikarze, nie przestają wykorzeniać resztek wiary w ludzie i pospólstwie, robotniku i mało-mieszczaninie, tłomacząc korzyści wypływające z wolności myśli i słowa, pisma i sumienia, wolności bez więzów wiary ! Demagogzy wreszcie głoszą : lud powinien posiąść prawa, przywileje i kapitał- oto ostatnie zdaje się głównie się rozchodzi - a wtedy dopiero będzie dobrze ! -

Czy znajdzie się więc człowiek, któryby choć w jednym z tych pobieżnie zacytowanych przykładów choć w setnej części nie zawinił ?

Nie prawdą jest wreszcie jakoby ciężkie obecnie położenie klas pracujących, skłaniało tychże do socyalizmu. Położenie ich było o wiele cięższem, polepszyło się ono znacznie, a polepsza wciąż jeszcze i polepszać długo nie przestanie i dobrze gdy tak będzie - ale to prawda, że najniżsi urzędnicy państwowi, z zazdrością patrzą, jak los tychże się poprawia z dniem każdym, gdy przeciwnie u nich po dawnemu bieda, a wymagania większe, konkurencya coraz silniejsza -.

Gwałtowne środki i lekarstwa tutaj nie pomogą, bo społeczeństwo podobne do wielkiej prochowni : przy najmniejszej nieostrożności, wszystko w powietrze wylecieć może. Obawa zaś jest wielka i dane są wszelkie po temu, że na podobnej katastrofie zakończą się obecne walki społeczne.

Ochronić nas może tylko zwrot do wiary i prawdziwej, szczerej , nieobłudnej moralności w najszerszem słowa znaczeniu, tak życia prywatnego- rodzinnego jak i publicznego - politycznego.

A ponieważ mowa tu o prasie, zastosujmy ten zwrot najpierw do prasy. -

Powstanie dziennikarstwa takiego, jakie my je dzisiaj pojmujemy, nie można łączyć z narodzeniem się sztuki drukarskiej, bo zaledwie po 150 leciech po pojawieniu się pierwszych druków, powstało w Strassburgu w Alzacyi w r. 1609 coś podobnego, co dziennikiem nazwaćby można.

[illegible] drukowane w końcu XVI wieku, [illegible] sprawozdania jarmarczne frankfurck[illegible] [illegible] tygodnia, ale to wszystko są jednodniówki, [illegible] treści, wreszcie almana[illegible] [illegible] obecnem, nie mające podob[illegible]

[illegible] posiada zbiór najdawniejszej gazety wy[illegible] [illegible] a powyżej wspomnianej. Tytuł jej obec[illegible] [illegible] ornamentacyjną, jest trochę za długi aby [illegible] Relacye wszystkich ciekawych wy[illegible] [illegible] Niemczech, we Francyi, Włoszech, [illegible] Siedmiogrodzie, Wołoszech, Mo[illegible] [illegible], tak jak ja sam to się [illegible]

[illegible] pojawia się tygodni[illegible] [illegible] w Berlinie pismo [illegible] Magdeburg, [illegible] pismo, za niemi idą [illegible] pismo, lecz na [illegible] rolę. O programie, [illegible] jeszcze później [illegible]. Wydatki tygodniowe [illegible] Każdy [illegible] i z literaturą [illegible]

[illegible] prasy. W [illegible] radykalnej [illegible] Mercur " w r. [illegible]

Przechowują wprawdzie zbieracze, świstki drukowane w końcu XVI wieku, lub okolicznościowe wiersze z r. 1590, sprawozdania jarmarczne frankfurckie w niemieckim i francuskim języku, ale to wszystko są jedniodniówki, sporadyczne wiadomości mniej lub więcej doniosłej treści, wreszcie almanachi przeglądy naukowe, żadnego z dziennikarstwem obecnem, nie mające podobieństwa.

W Heidelberskim Uniwersytecie pokazują zbiór najdawniejszej gazety wyszłej w Niemczech t.j. z r. 1609 a powyżej wspomnianej. Tytuł jej otoczony bardzo piękną wignietą ornamentacyjną, jest trochę za długi ale ciekawe wyłuszcza zawartości, brzmi on : Relacya wszystkich ciekawych wydarzeń zaszłych w Wyższych i Niższych Niemczech, we Francyi, Włoszech, Szkocyi, Anglii, Hiszpanii, we Węgrzech, Siedmiogrodzie, Wołoszech, Mołdawii i w Turcyi. Wszystko powtórzone prawdziwie, tak jak ja sam to słyszałem i jak pragnę wydrukować. -

W r. 1615, za inicyatywą Emmel'a w Frankfurcie, pojawia się tygodniowe pisemko i zaraz podobne w Kolonii, zaś powstałe w Berlinie pismo w r. 1617, bardzo jest poczytnem we Wiedniu. Norymberga, Magdeburg, Augsburg, wreszcie Hamburg wydają w 1620, 26, 27 r. pisma, za niemi idą Lipsk i Monachium. Ambicya miasta nakazuje posiadać pismo, lecz na tem się ona i ogranicza, bo jakość jego gra jeszcze małą rolę. O programie, o metodzie, mowy nie ma, a kronika wypadków codziennych, jeszcze główną ich treścią. Tak samo dzieje się w wieku XVIII. Świstki tygodniowe mnożą się wciąż, tak dalece, że Lessing skarżąc się mówi : „ Każdy młody człowiek cokolwiek władający językiem niemieckim i z literaturą obeznany, wydaje tygodniowe pismo. ”

Wreszcie pojawia się Goerres, król prasy. W 1798 wydaje „ Gazetę Czerwoną ”. Upada ona wkrótce z powodu radykalnej swej tendencyi. Przez tegoż założony „ Der Rheinische Mercur ” w r. 1814 nazwanym został przez

Napoleona „piątą potęgą" i jego krótkim był żywot z tych samych przyczyn, bo zbyt liberalnych i republikańskich zapatrywań. Chociaż pisma te upadły, to bruzdę po sobie pozostawiły.

Od r.1848 rozpoczyna się w Prusiech wolność prasy, którą oczywiście, radykalne czasopisma nadużywają, co reaguje na konstytucyę z 1851 roku, pociągając za sobą, cały szereg lat surowej cenzury i szykan, ośmieszających władzę. Nowa faza zmienia w Niemczech i pod tym względem postać rzeczy i wreszcie doprowadza do liberalnych prasowych ustaw z r. 1871.-

Rozpoczęła się nowa era, czy pod każdym względem dla społeczeństwa dodatnia, to inna kwestya, nowa potęga zapragnęła na każdem polu za imponować zdumionemu światu. We wszystkich dziedzinach ruch i życie gorączkowe, przyspieszone tempo odczuć się daje tak w życiu domowem jak i publicznem. Głoszą, że wszędzie zapanuje wolność, sprawiedliwość, a postęp ma towarzyszyć każdemu krokowi........... Tak opowiadali sami o sobie, a opowiadali wciąż i przy każdej sposobności, tak uporczywie że w końcu sami w to uwierzyli. Wtym więc gorączkowym- nie powiadam zdrowym- rozkwicie i dziennikarstwo nie pozostało w tyle i forsowna hodowla pism, doprowadziła je w krótce do liczby 3.452.-

W tej cyfrze mieści się: 457 pism wychodzących raz na tydzień, 618 dwa razy, 979 trzy, 106 cztery, 12 pięć, 1100 sześć, 87 siedem, 1 jedenaście razy, 73 dwanaście, 11 trzynaście, 6 osiemnaście, 1 dziewiętnaście, 1 dwadzieścia razy na tydzień .-

Z podanej liczby 3452 gazet, 1087 były stanowczo pismami partyjnemi, 794 twierdzi iż są bezbarwnemi, reszta zamilcza o swej politycznej przynależności. Peryodycznych pism w języku niemieckim, w państwie niemieckim wychodzi razem z 2894 w języku obcym. Prasa opanowała nie tylko wszelkie dziedziny życia i wiedzy społeczne ludzkiej, ale równie nad wszystkiem co nas otacza i nas dotyczy. -

34

Napoleona „piątą potęgą" I jego krótkim był żywot z tych samych przyczyn, bo zbyt liberalnych i republikańskich zapatrywań, Chociaż pisma te upadły, to bruzdę po sobie pozostawiły.

Od r.1848 rozpoczyna się w Prusiech wolność prasy, którą oczywiście, radykalne czynniki nadużywają, co reaguje na konstytucyę z 1851 roku, pociągając za sobą, cały szereg lat surowej cenzury i szykan, ośmieszających władzę. Rok 1866 zmienia w Niemczech i pod tym względem postać rzeczy i wreszcie doprowadza do liberalnych prasowych ustaw z r. 1871.-

Rozpoczęła się nowa era, czy pod każdym względem dla społeczeństwa dodatnia, to inna kwestya, anowa potęga zapragnęła na każdem polu za imponować zdumionemu światu. We wszystkich dziedzinach ruch i życie gorączkowe, przyspieszone tentno uczuwać się daje tak w życiu domowem jak i publicznem. Głoszą, że wszędzie zapanuje wolność, sprawiedliwość, a postęp ma towarzyszyć każdemu kroku.......... Tak opowiadali sami o sobie, a opowiadali wciąż i przy każdej sposobności, tak uporczywie że w koń cu sami w to uwierzyli. Wtym więc gorączkowym-nie powiadam zdrowym- rozkwicie i dziennikarstwo nie pozostało w tyle i forsowna hodowla pism, doprowadziła je w krótce do liczby 3.452.-

W tej cyfrze mieści się: 457 pism wychodzących raz na tydzień, 618 dwa razy, 979 trzy, 106 cztery, 12 pięć, 1100 sześć, 87 siedem, 1 jedenaście razy, 73 dwanaście, 11 trzynaście, 6 osiemnaście, 1 dziewietnaście, 1 dwadzieścia razy na tydzień .-

Z podanej liczby 3452 gazet, 1087 były stanowczo pismami partyjnemi, 792 twierdzi iż są bezbarwnemi, reszta zamilcza o swej politycznej przynależności. Peryodycznych pism w języku niemieckim, w państwie niemieckim wychodzi 8668 a 2894 w języku obcym. Prasa opanowała nie tylko wszelkie dziedziny ruchu i wiedzy społeczne ludzkiej, ale równie nad wszystkiem co nas otacza i nas dotyczy. -

Cremieux powiedział : „ Regardez tout le reste comme rien, l' argent comme rien, la considération comme rien - la presse c' est tout. Ayez la presse, vous aurez tout le reste. "

W tym zaś dziennikarskim niemieckim, prasa katolicka pokaźną odgrywała rolę, a powstaje w stosunku walki rządu z Kościołem. W r. 1900 liczyła ona 420 gazet, z tych 158 wychodziło sześć do siedmiu razy na tydzień, 120 trzy do czterech, 55 dwa razy, 87 raz na tydzień. W roku 1880 pism było 186 i 500.000 abonentów, zaś w r. 1900, 420 pism z 1.600,000 prenumeratorami.-

Nadreńskie prowincye prowadzą w tym względzie, wydając 133 pism; na drugiem miejscu umieścić należy Westfalię 70, Bawaryę 84 i Badeńskie 28. Wirtembergia wydaje 16 dzienników. Jaka prasa - takie wybory- dowodem ostatni wynik kampanii wyborczej w Niemczech. Ponowne zestawienia statystyczne przekonały, że cyfry się wzmagają, zatem, że agitacya katolicka nie ustaje, a partya na laurach zdobytych nie spoczywa, to też Volksverein i Centrum wzrastają w znaczenie.-

Nestorami dziennikarstwa niemieckiego, to Frankfurcka i Magdeburgska Gazeta. Pierwsza powstała w r. 1615, druga 1620. Koelnische Zeitung, u nas zwana Koellnerką, narodowo-liberalne po raz pierwszy w r. 1762 ujrzała światło dzienne - jest bezsprzecznie najpoczytniejszem i znaczenie posiadającem pismem w Niemczech, ale katolicyzmowi najbardziej wrogo usposobiona. Konkurencyę robi jej Gazeta frankfurcka. Tej znów wiadomości giełdowe co do treści i powagi źródła górują nad poprzednią. Wychodzi trzy razy dziennie a abonuje ją między innemi 5000 hoteli i restauracyi. Jest przekonań demokratycznych, założona w 1856 r. jako pismo handlowe przeistoczyła się w 1859 w polityczny organ opozycyjny, przeciw- bismarckowski. -

To dwa dzienniki : Koellnische - Zeitung i Frankfurter - Zeitung to ...

Cremieux powiedział : „ Regardez tout le reste comme rien, l' argent comme rien, la consideration comme rien - la presse c' est tout. Ayant la presse, nous aurons tout le reste. ”
W tym lesie dziennikarskim niemieckim, prasa katolicka pokaźną odgrywała rolę, a powstaje w stosunku walki rządu z Kościołem. W r. 1900 liczyła ona 420 gazet, z tych 158 wychodziło sześć do siedmiu razy na tydzień, 105 trzy do czterech, 55 dwa razy, 87 raz na tydzień. W roku 1880 pism było 186 i 600.000 abonentów, zaś w r. 1900, 420 pism z 1.500,000 prenumeratorami !-

Nadreńskie prowincye przodują w tym względzie, wydając 133 pism; na drugiem miejscu umieścić należy Westfalię 70, Bawaryę 84 i Badeńskie 28.Würtenbergia wydaje 16 dzienników. Jaka prasa - takie wybory- dowodem ostatni wynik kampanii wyborczej w Niemczech. Ponowne zestawienia statystyczne przekonały, że cyfry się wzmagają, zatem, że agitacya katolicka nie ustaje, a partya na laurach zdobytych nie spoczywa, to też Volksverein i Centrum wzrastają w znaczenie. -

Nestorami dziennikarstwa niemieckiego, to Frankfurtcka i Magdeburgska Gazeta. Pierwsza powstała w r. 1615, druga 1626. Koelnische Zeitung, u nas zwana Koellnerką, narodowo-liberalna po raz pierwszy w r. 1762 ujrzała światło dzienne - jest bezsprzecznie najpoczytniejszem i znaczenie posiadającem pismem w Niemczech, ale katolicyzmowi najbardziej może wrogo usposobiona. Konkurencyę robi jej Gazeta frankfurtcka. Tej znów wiadomości giełdowe co do treści i powagi źródła górują nad poprzednią. Wychodzi trzy razy dziennie a abonuje ją między innemi 5000 hoteli i restauracyi. Jest przekonań demokratycznych, założona w 1856 r. jako pismo handlowe przeistoczyła się w 1859 w polityczny organ opozycyjny, przeciw- bismarckowski. -

Te dwa dzienniki : Koellnische - Zeitung i Frankfurter - Zeitung to naj

Cremieux powiedział : „ Regardez tout le reste comme rien, l' argent comme rien, la consideration comme rien - la presse c' est tout. Ayant la presse, nous aurons tout le reste. "

W tym lesie dziennikarskim niemieckim, prasa katolicka pokaźną odgrywała rolę, a powstaje w stosunku walki rządu z Kościołem. W r. 1900 liczyła ona 420 gazet, z tych 158 wychodziło sześć do siedmiu razy na tydzień, 105 trzy do czterech, 55 dwa razy, 87 raz na tydzień. W roku 1880 pism było 186 i 600.000 abonentów, zaś w r. 1900, 420 pism z 1.500,000 prenumeratorami !-

Nadreńskie prowincye przodują w tym względzie, wydając 133 pism; na drugiem miejscu umieścić należy Westfalię 70, Bawaryę 84 i Badeńskie 28. Wirtenbergia wydaje 16 dzienników. Jaka prasa - takie wybory- dowodem ostatni wynik kampanii wyborczej w Niemczech. Ponowne zestawienia statystyczne przekonały, że cyfry się wzmagają, zatem, że agitacya katolicka nie ustaje, a partya na laurach zdobytych nie spoczywa, to też Volksverein i Centrum wzrastają w znaczenie. -

Nestorami dziennikarstwa niemieckiego, to Frankfurtska i Magdeburgska Gazeta. Pierwsza powstała w r. 1615, druga 1626. Koelnische Zeitung, u nas zwana Koelnerka, narodowo-liberalna po raz pierwszy w r. 1763 ujrzała światło dzienne - jest bezsprzecznie najpoczytniejszem i znaczenie posiadającem pismem w Niemczech, ale katolicyzmowi najbardziej może wrogo usposobiona. Konkurencyę robi jej Gazeta Frankfurtska. Tej znów wiadomości giełdowe co do treści i powagi źródła górują nad poprzednią. Wychodzi trzy razy dziennie a abonuje ją między innemi 5000 hoteli i restauracyi. Jest przekonań demokratycznych, założona w 1856 r. jako pismo handlowe przeistoczyła się w 1859 w polityczny organ opozycyjny, przeciw- bismarckowski. -

Te dwa dzienniki : Koelnische - Zeitung i Frankfurter - Zeitung to naj

większe [illegible] potęgi i [illegible].

Co do katolickiej [illegible] Kölnische - Volkszeitung, stoi na pierwszem miejscu. Powstała w r. [illegible] z [illegible], którą dziś nosi, przybrała w 1869 r. Z pism katolickich [illegible] reformowaną, największy wpływ posiadającą i [illegible]. Głównie dział handlowy i giełda jest [illegible], telegramy zaś posiada z pierwszej ręki. [illegible] cztery tysiące hotelu ją [illegible].

„Germania" wychodząca w Berlinie, jest prawdziwie wszystkim dziennikiem katolickim, walczącym. Datuje dopiero od 1871 r. a jednak posiada żywot pełen wrażeń. Podczas walki kulturalnej, była ona w pierwszej linii celem pocisków rządowych. W pewnym okresie aż pięciu jej redaktorów równocześnie odsiadywało karę więzienną, pokutując za swe religijne przekonania jak i za cywilną odwagę. Dzisiaj redagowaną jest z prawdziwym talentem i w dziennikarstwie niemieckiem, bez względu na ową barwę, pierwszorzędne zajmuje stanowisko.

To są dwa najgłówniejsze niemieckie katolickie dzienniki, wychodzące w cesarstwie niem. Przy ich boku jednakże widzimy cały zastęp dzielnych przedstawicieli. I tak n. p. Landes Zeitung z 18 tys. abonentów, Koblenzer - Volks - Zeitung, 29.000 ab. Rheinischer - Merkur, 36.000 ab. Deutsche - Reichs - Zeitung z Bonn, 25.000 ab. Volks - Freund z Aix - la Chapelle, 31.000 ab. Volkszeitung z Essen, 50.000 ab. Volkszeitung z Krefeld 42.000 ab. Volksblatt - Paderborn 32.000 ab. i t.d. i t.d. Jest to [illegible] armia dobrze wydyscyplinowana, przyzwyczajona do ciągłej walki i [illegible]. Społeczeństwo mające takich obrońców, [illegible] sprawy być spokojnem.

Gazety popularne, t.zw. Volksblätter, nie zazdroszcząc potęgom [illegible] idą z niemi ręka w rękę. I tych walka jest skuteczna, przyznają to nawet

większe prasowe potęgi w Niemczech. -

Co do katolickiej niemieckiej prasy) to Koelnische - Volkszeitung, stoi na pierwszem miejscu. Powstała w r. 1848 a nazwę, którą dziś nosi, przybrała w 1868 r. Z pism katolickich, jest ona najlepiej informowaną, największy wpływ posiadającą i najlepiej zorganizowaną. Również dział handlowy i giełda jest fachowo obrobiony, o gruntownych źródłach, telegramy zaś posiada z pierwszej ręki. Abonentów liczy 30.000, prócz tego cztery tysiące hoteli ją abonuje. -

„ Germania ” wychodząca w Berlinie, jest przedewszystkiem dziennikiem katolickim, walczącym. Datuje dopiero od 1871 r. a jednak posiada żywot pełen wrażeń. Podczas walki kulturalnej, była ona w pierwszej linii celem pocisków rządowych. W pewnym okresie aż pięciu jej redaktorów równocześnie odsiadywało karę więzienną, pokutując za swe religijne przekonania jak i za cywilną odwagę. Dzisiaj redagowaną jest z prawdziwym talentem i w dziennikarstwie niemieckiem, bez względu na swą barwę, pierwszorzędne zajmuje stanowisko.

To są dwa najgłówniejsze niemieckie katolickie dzienniki, wychodzące w cesarstwie niem. Przy ich boku jednakże widzimy cały zastęp dzielnych przedstawicieli. I tak n. p. Landes Zeitung z 15 tyś. abonentów, Koblenzer - Volks - Zeitung, 29.000 ab. Rheinischer - Merkur, 36.000 ab. Deutsche - Reichs - Zeitung z Bonn, 25.000 ab. Volks - Freund z Aix - la Chapelle, 31.000 ab. Volkszeitung z Essen, 50.000 ab. Volkszeitung z Krefeld 12.000 ab. Volksblatt - Paderborn 22.000 ab. i t.d. i t.d. Jest to waleczna armia dobrze wydyscyplinowana, przyzwyczajona do ciągłej walki i czynności. Społeczeństwo mające takich obrońców, może swe sprawy być spokojnem.-

Gazetki popularne, t.z. Volksblätter, nie zazdroszcząc potęgom fachowym idą z niemi ręka w rękę. I tych walka jest skuteczną, przyznają to sami

większe prasowe potęgi w Niemczech. -

Co do katolickiej niemieckiej, to prasy Koelnische - Volkszeitung, stoi na pierwszem miejscu. Powstała w r. 1848 z nazwy, którą dziś nosi, przybrała w 1868 r. Z pism katolickich, jest ona najlepiej informowana, największy wpływ posiadająca i najlepiej zorganizowana. Również dział handlowy i giełda jest fachowo obrobiony, o gruntownych źródłach, telegramy zaś posiada z pierwszej ręki. Abonentów liczy 30.000, prócz tego cztery tysiące hoteli ją abonuje. -

„Germania " wychodząca w Berlinie, jest przedewszystkiem dziennikiem katolickim, walczącym. Datuje dopiero od 1871 r. a jednak posiada żywot pełen wrażeń. Podczas walki kulturalnej, była ona w pierwszej linii celem pocisków rządowych. W pewnym okresie aż pięciu jej redaktorów równocześnie odsiadywało karę więzienną, pokutując za swe religijne przekonania jak i za cywilną odwagę. Dzisiaj redagowaną jest z prawdziwym talentem i w dziennikarstwie niemieckiem, bez względu na swą barwę, pierwszorzędne zajmuje stanowisko.

To są dwa najgłówniejsze niemieckie katolickie dzienniki, wychodzące w cesarstwie niem. Przy ich boku jednakże widzimy cały zastęp dzielnych przedstawicieli. I tak n. p. Landes Zeitung z 15 tyś. abonentów, Koblenzer - Volks - Zeitung, 29.000 ab. Rheinischer - Merkur, 36.000 ab. Deutsche - Reichs - Zeitung z Bonn, 25.000 ab. Volks - Freund z Aix - la Chapelle, 31.000 ab. Volkszeitung z Essen, 50.000 ab. Volkszeitung z Krefeld 12.000 ab. Volksblatt - Paderborn 22.000 ab. i t.d. i t.d. Jest to waleczna armia dobrze wydyscyplinowana, przyzwyczajona do ciągłej walki i czynności. Społeczeństwo mające takich obrońców, może swe sprawy być spokojnem. -

Gazetki popularne, t.z. Volksblätter, nie zazdroszczące potęgom fachowym idą z niemi ręka w rękę. I tych walka jest skuteczna, przyznają to sami

wyborczy, [illegible] [illegible]rnały.
W r. 1903 „[illegible] [illegible]ch agi-
[illegible] [illegible] tyś. W
Niemczech [illegible] w 32 tysiącach
każdej wyżej [illegible] niemoralności, pr[illegible]
ześcielają przyjaźń socyalistycznego i agitacyi w czasie kampanii wybor-
czej. –

Dziennikarstwo socyalistyczne również się przedstawia [illegible] godnie wal-
czy [illegible] przeciw [illegible] i przeciwko liberałom. W Niemczech
posiada partya 70 pism politycznych z [illegible] abonentami. Wszystkie te papiera
są [illegible] robotniczemi. W jednym roku [illegible] tysi-
ęcy [illegible] kilku dogorywających pisemek, które nie
były w stanie własnemi siłami pokryć kosztów wydawnictwa.

„Vorwärts” berliński, główny organ socyalistów niemieckich posiadając
sto tysięcy prenumeratorów, opływa w dobrobyt. Jest to prawdziwa kopalnia
złota – co prawda kopalnia umiejętnie eksploatowana. Lipska „Volkszeitung”
wstępuje w też same ślady, liczy 44 tysiące abon. oraz posiada bardzo
znaczny fundusz rezerwowy – była zaś w stanie rozdać i wydać w ciągu jed-
nego roku półtrzecia miliona broszur i pism ulotnych agitacyjnych i oko-
licznościowych.

Jednakże tajemnica powodzenia tych wydawnictw, leży w czem innem, [illegible]
[illegible] w głównej części – oto w związkach zawodowych. I tutaj, jak
[illegible] i w wielu innych wypadkach, socyalizm powziął inicyatywę. Gdy
[illegible] 1903 r. socyalistyczne związki zawodowe w Niemczech, liczyły
[illegible] członków, dziesiaj stowarzyszonych jest przeszło milion, [illegible]
[illegible]ących przeszło 20 milionami marek rocznie. Wydatki na [illegible]
[illegible] wynoszą rocznie milion marek. Oczywiście, że pisma zawodowe [illegible]
są w ręku z pismami partyjnemi akcyą partyjną czyli socyalistyczną.

1.

W r. 1894. pensye wypłacane przez wydawnictwo „Vorwärtsu" swym członkom wynosiły rocznie przeszło 30.000 marek. A mianowicie:

Towarzysz	Fischer	4000 marek	
"	Karol Hirsch, żyd	5000 "	
"	Schoenlank	6000 "	
"	Liebknecht	7200 "	
"	Herzfeld	4200 "	jako expedyent mies. 350.
"	zbieracz anonsów	3180 "	

Z tego też powodu, berlińscy „towarzysze" przybywszy na zjazd socyalistyczny do Frankfurta nad Menem, wnieśli projekt uregulowania pensyi jakie partya płaci swym przywodzcom – w ten sposób, aby najwyższa pensya pobierana, wynosiła 3000 marek. Szło bowiem przedewszystkiem o to, że ci przewódcy, będąc zarazem redaktorami różnych pism socyalistycznych, pobierali wprost kolosalne sumy z pieniędzy partyjnych.

40

wrogowie, a przewrotowe pisma w poczytności jeszcze im nie dorównały. W r. 1892 „ Christliche Familie ” z Essen wychodziła w 90 tysiącach egz. Sonntagsblatt Stuttgardzki w 56 tysiącach, Leo z Paderbornu w 55 tyś. Paulinusblatt z Treves 32 tyś. Sankt - Joseph z Warendorfu w 33 tysiącach - dziśiaj cyfry wzrosły o jedną trzecią, walczą przeciw niemoralności, przeciwdziałają prądom socyalistycznym i agitują w czasie kampanii wyborczej. -

Dziennikarstwo socyalistyczne również nie pozostało w tyle. Ono znów walczy na dwa fronty, przeciw katolikom i przeciwko liberałom. W Niemczech posiada partya 75 pism polit:z 600.000 abonentami. Wydawnictwa wspierane są wyłącznie funduszami robotniczemi.W jednym roku zebrano sto tysięcy marek w celu subwencyonowania kilku dogorywających pisemek które nie były w stanie własnemi siłami pokryć kosztów wydawnictwa, „ Vorwaerts” berliński, główny organ socyalistów niemieckich posiadając sto tysięcy prenumeratorów, opływa w dobrobyt, Jest to prawdziwa kopalnia złota - co prawda kopalnia umiejętnie eksploatowana.Lipska „Volkszeitung„ wstępuje w też same ślady, liczy 42 tysiące abon: oraz posiada bardzo znaczny fundusz rezerwowy - była zaś w stanie rozdać i wydać w ciągu jednego roku półtrzecia miliona broszur i pism ulotnych agitacyjnych i okolicznościowych.

Jednakże tajemnica powodzenia tych wydawnictw, leży w czem innem, przynajmniej w głównej części - oto w związkach zawodowych. I tutaj, jak zresztą i w wielu innych wypadkach, socyalizm powziął inicyatywę. Gdy z końcem 1905 r. socyalistyczne związki zawodowe w Niemczech, liczyły 941. 529 członków, dzisiaj stowarzyszonych jest przeszło milion, rozporządzających przeszło 20 milionami marek rocznie. Wydatki na organ związkowy wynoszą rocznie milion marek. Oczywiście, że pisma zawodowe idą ręka w rękę z pismami partyi akcyą partyjną czyli socyalistyczną.

wrogowie, a przewrotowe pisma w poczytności jeszcze im nie dorównały. W r. 1892 „Christliche Familie” z Essen wychodziła w 90 tysiącach egz. Sonntagsblatt Stuttgardzki w 56 tysiącach, Leo z Paderborna w 55 tyś. Paulinusblatt z Treves 32 tyś. Sankt - Joseph z Warendorfu w 33 tysiącach - dzisiaj cyfry wzrosły o jedną trzecią, walczą przeciw niemoralności, przeciwdziałają prądom socyalistycznym i agitują w czasie kampanii wyborczej. -

Dziennikarstwo socyalistyczne również nie pozostało w tyle. Ono mów walczy na dwa fronty, przeciw katolikom i przeciwko liberałom. W Niemczech posiada partya 75 pism polit: z 600.000 abonentami. Wydawnictwa wspierane są wyłącznie funduszami robotniczemi. W jednym roku zebrano sto tysięcy marek w celu subwencyonowania kilku dogorywających pisemek które nie były w stanie własnemi siłami pokryć kosztów wydawnictwa.

„Vorwaerts” berliński, główny organ socyalistów niemieckich posiadając sto tysięcy prenumeratorów, opływa w dobrobyt. Jest to prawdziwa kopalnia złota - co prawdą kopalnia umiejętnie eksploatowana. Lipska „Volkszeitung” wstępuje w też same ślady, liczy 42 tysiące abon: oraz posiada bardzo znaczny fundusz rezerwowy - była zaś w stanie rozdać i wydać w ciągu jednego roku półtrzecia miliona broszur i pism ulotnych agitacyjnych i okolicznościowych.

Jednakże tajemnica powodzenia tych wydawnictw, leży w czem innem, przynajmniej w głównej części - oto w związkach zawodowych. I tutaj, jak zresztą i w wielu innych wypadkach, socyalizm powziął inicyatywę. Gdy z końcem 1903 r. socyalistyczne związki zawodowe w Niemczech, liczyły 941. 529 członków, dzisiaj stowarzyszonych jest przeszło milion, rozporządzających przeszło 20 milionami marek rocznie. Wydatki na organ związkowy wynoszą rocznie milion marek. Oczywiście, że pisma zawodowe idą ręka w rękę z pismami partyjnemi akcyą partyjną czyli socyalistyczną.

Wreszcie przecież doszło się do tego, że nie sami socyaliści walczą o prawa dla klas pracujących, ale i stronnictwa katolickie ocknęły się z apatyi i starają się pozyskać zaufanie wrstw robotniczych miejskich, fabrycznych i rolnych, wzięły do prasy w celu podnie-sienia poziomu moralnego a bytu materyalnego i praw szczerze obywatelskich.

Chrześcijańskie dziennikarstwo zawodowe reprezentują następujące pisma: Tectilarbeiter - Zeitung i Deutscher Metuallarbeiter. Redagowane są w sposób popularny, lecz bynajmniej nie trywialny, z zamiłowaniem fachu, w którego stają obronie, a z powodu gruntownych informacyi posiadają tysiące czytelników. „ Arbeiter " wychodzący w Berlinie, mając ten sam cel co poprzednio cytowane innym sposobem do niego dojść pragnie. Wydaje 97 tysięcy egzemplarzy i znaleść go można we wszystkich związkach katolickich robotniczych. -

Doniosłość tych pism i pisemek jest nadzwyczajną, gdy weźmie się pod uwagę, że koło nich grupuje się przeszło 400.000 pracujących ręcznie. Związki zaś przybrały nazwę Chrześciańskich, by zaznaczyć że choć walczą o swe prawa, o polepszenie warunków bytu i przyszłości zabezpieczenie, to czynią i postępują zawsze w imię chrystyanizmu i Ewangelii. Chociaż nie mają w zasadzie zamiaru uprawiania polityki, zająć muszą stanowisko rozstrzygające w kampaniach wyborczych i głosów swych socyaliście nie dadzą. Tym sposobem : polityka, religia i zawodowy interes, nierozdzielnie są z sobą wzajemnie spojone, w celu zwycięztwa dobrej i słusznej sprawy. -

Prasa w Niemczech podlega ustawie prasowej z 7. maja 1874 r. Wolność prasy, zasadniczo jest uznaną i według ustawy państwo tylko w wyjątkowych wypadkach wkracza ale obostrzając przepisy, tę wolność niejako usuwa, n.p. w razie wojny lub przed jej możliwym wybuchem, stanu oblężenia, rozruchów rewolucyjnych i t.p.

W praktyce jednakże, ustawa w niejednym wypadku dopuszcza ingerencyi po

Wreszcie przecież doszło się do tego, że nie sami socyaliści walczą o prawa dla klas pracujących, ale i stronnictwa katolickie ocknęły się z apatyi i starają się pozyskać zaufanie warstw robotniczych miejskich, fabrycznych i rolnych, wzięły do pracy w celu podniesienia poziomu moralnego a bytu materyalnego i praw szczerze obywatelskich.

Chrześcijańskie dziennikarstwo zawodowe reprezentują następujące pisma:

Textilarbeiter - Zeitung i Deutscher Metallarbeiter. Redagowane są w sposób popularny, lecz bynajmniej nie trywialny, z zamiłowaniem fachu, w którego stają obronie, a z powodu gruntownych informacyi posiadają tysiące czytelników. „Arbeiter" wychodzący w Berlinie, mając ten sam cel co poprzednio cytowane innym sposobem do niego dojść pragnie. Wydaje 97 tysięcy egzemplarzy i znaleźć go można we wszystkich związkach katolickich robotniczych. -

Doniosłość tych pism i pisemek jest nadzwyczajna, gdy weźmie się pod uwagę, że koło nich grupuje się przeszło 400.000 pracujących ręcznie. Związki zaś przybrały nazwę Chrześcijańskich, by zaznaczyć że choć walczą o swe prawa, o polepszenie warunków bytu i przyszłości zabezpieczenie, to czynią i postępują zawsze w imię chrystyanizmu i Ewangelii. Chociaż nie mają w zasadzie zamiaru uprawiania polityki, zająć muszą stanowisko rozstrzygające w kampaniach wyborczych i głosów swych socyalistom nie dadzą. Tym sposobem : polityka, religia i zawodowy interes, nierozdzielnie są z sobą wzajemnie spojone, w celu zwycięztwa dobrej i słusznej sprawy. -

Prasa w Niemczech podlega ustawie prasowej z 7. maja 1874 r. Wolność prasy, zasadniczo jest uznana i według ustawy państwo tylko w wyjątkowych wypadkach wkracza a obostrzając przepisy, tę wolność niejako usuwa, n.p. w razie wojny lub przed jej możliwym wybuchem, stanu oblężenia, rozruchów rewolucyjnych i t.p.

W praktyce jednakże, ustawa w niejednym wypadku dopuszcza ingerencyi po

licyi, ta zaś nie byłaby w stanie dania racyonalnego wytłomaczenia swych rozporządzeń, gdyby było możliwem zawezwać ją do odpowiedzialności. Dowodem epoka kulturkampfu. Minister Leonard n.p. przyznał w Izbie, że od 20 lipca 1874 do 20 stycznia 1875 r. odbyło się 88 rewizyi w biurach dziennikarstwa katolickiego. W styczniu r. 1875 skazano 21. w lutym 35, marcu 39, kwietniu 42 redaktorów za prasowe przestępstwa, czyli 137 w ciągu czterech miesięcy. -

System koncesyjny, kaucyjny i stemplowy, został zniesionym. Tylko w Alzacyi i Lotaryngii kaucya jeszcze jest wymaganą. Redaktor podpisujący dziennik, za niego ponosi całą odpowiedzialność. Przedawnienie przestępstwa prasowego następuje po upływie sześciu miesięcy. Sprostowania są ściśle przez ustawę określone. -

Ustawą z r. 1902 z 19 czerwca, normuje prawo przedruku artykułów. Dzieło bez zezwolenia autora, nie może być przedrukowanem. Artykuł dziennikarski wolno przedrukować jeżeli nie ma przy nim wyraźnie zamieszczonego zastrzeżenia redakcyi, jest jednak obowiązkiem, zacytowanie źródła, skąd artykuł został zaczerpniętym. Wiadomości bieżące temu obostrzeniu nie podlegają. -

Redaktor może być zmuszonym do przysięgi przed sądem i właśnie parlament od r. 1901 dokłada starań by przeprowadzić reformę w tym kierunku, by zwolnić personel redakcyjny od zeznawania i wyjawiania nazwisk przygodnych przyjaciół i korespondentów pisma, a przez to uchronić ich od sądowej odpowiedzialności. -

Wreszcie przekonano się, że redaktor powinien odbyć właściwe studya, by godnie i pożytecznie mógł spełniać swoje zadanie- zadziwia tylko, że tak długiego potrzeba było czasu, by dojść do tej w oczy bijącej prawdy. Adwokat, lekarz, profesor, polityk zmuszeni są ciężkie i mozolne odbywać nauki, by zająć wymarzone przez siebie stanowisko i sumiennie na-

licyi, ta zaś nie byłaby w stanie dania racyonalnego wytłomaczenia swych rozporządzeń, gdyby było możliwem wezwać ją do odpowiedzialności. Dowodem epoka kulturkampfu. Minister Leonard n.p. przyznał w Izbie, że od 20 lipca 1874 do 20 stycznia 1875 r. odbyło się 86 rewizyi w biurach dziennikarstwa katolickiego. W styczniu r. 1875 skazano 21. w lutym 35, marcu 39, kwietniu 42 redaktorów za prasowe przestępstwa, czyli 137 w ciągu czterech mieisięcy. -

System koncesyjny, kaucyjny i stemplowy, został zniesionym. Tylko w Alzacyi i Lotaryngii kaucya jeszcze jest wymaganą. Redaktor podpisujący dziennik, za niego ponosi całą odpowiedzialność. Przedawnienie przestępstwa prasowego następuje po upływie sześciu miesięcy. Sprostowania są ściśle przez ustawę określone. -

Ustawą z r. 1902 z 19 czerwca, normuje prawo przedruku artykúłów. Dzieło bez zezwolenia autora, nie może być przedrukowanem. Artykuł dziennikarski wolno przedrukować jeżeli nie ma przy nim wyraźnie zamieszczonego zastrzeżenia redakcyi, jest jednak obowiązkiem, zacytowanie źródła, skąd artykuł został zaczerpniętym. Wiadomości bieżące temu obostrzeniu nie podlegają. -

Redaktor może być zmuszonym do przysięgi przed sądem i właśnie parlament od r. 1901 dokłada starań by przeprowadzić reformę w tym kierunku, by zwolnić personal redakcyjny od zeznawania i wyjawiania nazwisk przygodnych przyjaciół i korespondentów pisma, a przez to uchronić ich od sądowej odpowiedzialności. -

Wreszcie przekonano się, że redaktor powinien odbyć właściwe studya, aby godnie i pożytecznie mógł spełniać swoje zadanie- zadziwia tylko, że tak długiego potrzeba było czasu, by dojść do tej w oczy bijącej prawdy. Adwokat, lekarz, profesor, polityk zmuszeni są ciężkie i mozolne odbywać nauki, by zająć wymarzone przez siebie stanowisko i sumiennie mu odpowie-

d[illegible] Jako jest wielebne, jest niezależny do [illegible] wiek dzienniki [illegible] sz[illegible] łeczeństwa decydującym.

Pitt [illegible] wypowiedział niegdyś zdanie, że [illegible] dziennikarz pośmiennictwa jak dziennikarstwo [illegible] zaś stronę dodamy, że nic [illegible] i [illegible], odpowiedzialniejszego a zarazem bardziej [illegible] go. Dziennikarz bowiem obowiązanym [illegible] wszystkim być obznajomionym ze wszystkiem ; sztuka, wszelkie nauki, literatura, prawodawstwo, polityka, ekonomia polityczna, powinny znaleźć w nim krytyka, sprawozdawcę, przewódcę, organizatora. O wszystkiem mówić musi podstawowo jednocześnie i natychmiastowo. Przygotowawszy przez wczoraj [illegible], nie dozwoli wytchnienia w dniu jutrzejszym. Nie tylko, że musi być [illegible] myśli w pracy, ale zapał i przekonanie stygnąć nie śmią, bo [illegible] niem w trop [illegible] niedowierzanie czytelnika. Od wykształcenia dziennikarza, zależy powstanie dziennika, ze strony czytającej publiczności. [illegible] dzien[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] zależeć [illegible] [illegible] w akcyi społecznej.

Konieczność takiego wykształcenia, pojęła najpierw Ameryka. Na uniwersytetach w Chicago, w Filadelfii, Colombo, w Ohio, utworzono specjalne [illegible] [illegible] [illegible] trwających lat cztery różnią się tem, że studya matematyczne są wykluczone. Przez rok odbywa się nauka języków zagranicznych. Najbardziej uwzględniane, to historya, ekonomia społeczna literatura i język angielski. Ale i strona praktyczna zostaje w najdrobniejszych szczegółach [illegible]

1.

„Nie pojmują jeszcze dotąd u nas – mówi Pius X. – całej ważności dobrej sprawy i prasy. Ani duchowieństwo, ani wierni, nie zdają sobie sprawy dokładnie, jak wielkiem jest to zadanie i nie raz się słyszy, że przecież dawniej umiano ratować dusze, bez uciekania się do tego, nie znanego podówczas środka. Ale czasy się zmieniły, a ponieważ wrogi obóz wszelkiemi sposobami rozpowszechnia szkodliwe i bezbożne pisma, powinni więc katolicy, owej truciźnie koniecznie przeciw działać, dając zbawienne słowa prawdy w dziennikach wszelkiej formie.
Na próżno będziecie budowali Kościoły, zakładali szkoły i różne pożyteczne instytucye, jeżeli nie dacie równocześnie ludowi, zdrowej, zacnej, prawdziwie katolickiej prasy." –

A jeden z kardynałów miał powiedzieć, że:
„Gdyby świętemu Pawłowi przyszło działać w obecnych czasach – zostałby dziennikarzem!" –

W piśmie Ojca Św. Piusa X. do biskupa Prohaszki i księcia Mikołaja Esterhazego, jako prezydenta Katol. Towarzystwa prasowego – wyraża ogromną radość, iż katolicy na Węgrzech uznali, że zepsuta prasa jest zatrutem i potępienia godnem źródłem, które w naszych czasach się rozszerza. Wiek nasz zasługuje na nazwę wieku prasy, ubolewać jednak należy, że prasa stała się potęgą nie jako szerzycielka prawdy i cnoty, lecz jako nadużycie, które usuwa obronę ustaw, podżega i zwiększa walkę przeciw religii, stwarza potępienia godne obyczaje, szerzy wśród obywateli nienawiść i namiętności i psuje ciągle ducha i umysły ludzkie.

„Znając to niebezpieczeństwo i świadomi Naszych obowiązków, od samego początku staramy się zwracać uwagę krajów, ludów, stowarzyszeń i poszczególnych osób, aby natychmiast przystąpili do pracy, jeżeli chcą bronić wiary Chrystusowej."

Ojciec Święty odwołuje się do wszystkich, aby w miarę możności przyczyniali się w dostatecznym środkiem do popierania pism katolickich i wszystkim biorącym udział w tej akcyi, udziela błogosławieństwa apostolskiego. –

dzieć. Dziennikarz zaś dotychczas, jako już w kolebce, czuł się zdolnym do pisania artykułów wstępnych, politycznych lub fachowych z jakiejkolwiek dziedziny , przyznając sobie pierwsze i ostatnie słowo w życiu społeczeństwa decydujących.

Pius X. wypowiedział niedawno zdanie, że nie ma szlachetniejszego posłannictwa jak dziennikarskie w naszym ustroju dzisiejszym - z naszej zaś strony dodamy, że nie ma i trudniejszego, odpowiedzialniejszego a zarazem bardziej uciążliwego. Dziennikarz bowiem obowiązanym znać wszystko być oznajomionym ze wszystkiem : sztuka, wszelkie nauki, literatura, prawodawstwo, polityka, ekonomia polityczna, powinny znaleźć w nim krytyka, sprawodawcę, przewódcę, organizatora. O wszystkiem mówić musi podstawowo jednocześnie i natychmiastowo. Przygotowawcza praca wczorajsza, nie dozwoli wytchnienia w dniu jutrzejszym. Nie tylko, że musi być ciągłość myśli w pracy, ale zapał i przekonanie stygnąć nie śmią, bo za niem w trop nastąpi niedowierzanie czytelnika. Od wykształcenia dziennikarza, zależy poważanie dziennika, ze strony czytającej publiczności. Im dziennikarz bardziej wykształcony, tem sumienniej spełnia swój obowiązek, co znowu w następstwie zjednywa mu szacunek osobisty czytelnika, jego zaś zwiększa wpływ i znaczenie czy to w stronnictwie politycznem, czy to w akcyi społecznej.

Konieczność takiego wykształcenia, pojęła najpierw Ameryka. Na uniwersytetach w Chicago, w Filadelfii, Colombo, w Ohio, utworzono specyalne kursa dla poświęcających się dziennikarstwu. Kurs obliczony na trzy lata, obejmuje najniezbędniejsze nauki dla jurystów i dziennikarzy a od trwających lat cztery różnią się tem, że studya matematyczne są wykluczone. Przez rok odbywa się nauka języków zagranicznych. Najbardziej uwzględniane, to historya, ekonomia społeczna literatura i język angielski. Ale i strona praktyczna zostaje w najdrobniejszych szczegółach o-

dzieć. Dziennikarz zaś dotychczas, jako już w kolebce, czuł się zdolnym do pisania artykułów wstępnych, politycznych lub fachowych z jakiejkolwiek dziedziny, przyznając sobie pierwsze i ostatnie słowo w życiu społeczeństwa decydującym.

Pius X. wypowiedział niedawno zdanie, że nie ma szlachetniejszego posłannictwa jak dziennikarskie w naszym nastroju dzisiejszym – z naszej zaś strony dodamy, że nie ma i trudniejszego, odpowiedzialniejszego a zarazem bardziej uciążliwego. Dziennikarz bowiem obowiązanym znać wszystko być oznajomionym ze wszystkiem : sztuka, wszelkie nauki, litteratura, prawodawstwo, polityka, ekonomia polityczna, powinny znaleźć w nim krytyka, sprawodawcę, przewódcę, organizatora. O wszystkiem mówić musi podstawowo jednocześnie i natychmiastowo. Przygotowawcza praca wczorajsza, nie dozwoli wytchnienia w dniu jutrzejszym. Nie tylko, że musi być ciągłość myśli w pracy, ale zapał i przekonanie stygnąć nie śmią, bo za niem w trop nastąpi niedowierzanie czytelnika. Od wykształcenia dziennikarza, zależy poważanie dziennika, ze strony czytającej publiczności. Im dziennikarz bardziej wykształcony, tem sumienniej spełnia swój obowiązek, co znowu w następstwie zjednywa mu szacunek osobisty czytelnika, jego zaś zwiększa wpływ i znaczenie czy to w stronnictwie politycznem, czy to w akcyi społecznej.

Konieczność takiego wykształcenia, pojęła najpierw Ameryka. Na uniwersytetach w Chicago, w Filadelfii, Colombo, w Ohio, utworzono specyalne kursa dla poświęcających się dziennikarstwu. Kurs obliczono na trzy lata, obejmuje najniezbędniejsze nauki dla jurystów i dziennikarzy a od trwających lat cztery różnią się tem, że studya matematyczne są wykluczone. Przez rok odbywa się nauka języków zagranicznych. Najbardziej uwzględniane, to historya, ekonomia społeczna litteratura i język angielski. Ale i strona praktyczna zostaje w najdrobniejszych szczegółach o-

brabianą. I tak n.p. raz w tygodniu odbywa się praktyczny wykład składu dziennika: artykuły wstępne ciężkie, poważne, sprawozdania, korespondencye, korekta odbitek, wycinków z innych pism i t. p.- W Europie, katolicki uniwersytet w Lille, pierwszy podobną myśl podjął, później Lyon, Paryż. W Niemczech inicyatywa wyszła od prof. Kocha z Heidelbergu, gdzie w r. 1896 otworzył przy tamtejszym uniwersytecie odpowiednie kursa. Chociaż naśladowców zubie nie zjednał, warto paru słowami o nim wspomnieć.-

Kursa rozpoczyna prof. Koch historyą dziennikarstwa. Składa się ona z dwóch części: historyi drukarstwa i historyi ustroju pocztowego, z ocenieniem praktycznem, jaki z niego da się wyciągnąć. Następnie kurs o prasie i opinii publicznej rozwój techniczny i organizacya pisma. Kandydat musi mieć specyalne zdolności, które nie wszystkim właściwe i nie wszystkim przyswoić się dadzą. Prof. Koch twierdzi, że dziennikarska żyłka musi być wrodzoną, można ją wyrobić, wykształcić ale wszyć jej w organizm się nie da. To też Koch stara się wybadać o prawdziwości, gruntowności powołania, później dopiero rozwinąć zdolności kandydata za pomocą ćwiczeń praktycznych a uczynione w każdym kierunku, stanowiście w kompozycyi, czytaniu, odcyfrowaniu telegramów, tłomaczenia artykułów, robienia wyciągów z mów i koferencyi, podawaniu najświeższych wiadomości, skracania telegramów wielkich dzienników w zastosowaniu do pisma mniejszego lub bokowego, umieszczania wiadomości ważnych, doniosłego znaczenia, jakby [illegible] [illegible], zestawić kronikę wypadków codziennych; mieć zawsze słowo, zdanie [illegible], sytuaturę odpowiednią a sensacyjną- celował w tem Wiedeński [illegible] [illegible] umieć umieścić żart, koncept lub krotochwilną [illegible] [illegible] [illegible], by mogła być cytowaną. Oto strona intelektualna [illegible] [illegible] nauka techniczna, a więc: korekty, [illegible] [illegible] [illegible], obliczenia wierszy druku, rozłożenie [illegible] i ogłoszeń [illegible] się na miejscu i w swej godzinie, [illegible]

brabianą.I tak n.p. raz w tygodniu odbywa się praktyczny wykład składu dziennika:artykuły wstępne ciężkie, poważne, sprawozdania, korespondencye, korekta odbitek, wycinków z innych pism i t. p.- W Europie,katolicki uniwersytet w Lille, pierwszy podobną myśl podjął, później Lyon, Paryż. W Niemczech inicyatywa wyszła od prof. Kocha z Heidelbergu,gdzie w r. 1895 otworzył przy tamtejszym uniwersytecie odpowiednie kursa. Chociaż naśladowców sobie nie zjednał, warto paru słowami o nim wspomnieć.-

Kursa rozpoczyna prof. Koch historyą dziennikarstwa. Składa się ona z dwóch części: historyi drukarstwa i historyi ustroju pocztowego, z ocenieniem praktycznem, jaki z niego da się wyciągnąć. Następnie kurs o prasie i opinii publicznej rozwój techniczny i organizacya pisma. Kandydat musi mieć specyalne zdolności,które nie wszystkim właściwe i nie wszystkim przyswoić się dadzą.Prof. Koch twierdzi, że dziennikarska żyłka musi być wrodzoną, można ją wyrobić, wykształcić ale wszyć jej w organizm się nie da. To też Koch stara się wybadać o prawdziwości, gruntowności powołania, później dopiero rozwinąć zdolności kandydata za pomocą ćwiczeń praktycznych a uczynione w każdym kierunku, mianowicie: w kompozycyi czytaniu, odcyfrowaniu telegramów, tłomaczenia artykułów,robienia wyciągów z mów i koferencyi, podawaniu najświeższych wiadomości,skracaniu telegramów wielkich dzienników w zastosowaniu do pisma mniejszego lub brukowego,umieszczanie wiadomości ważnych, doniosłego znaczenia, jakby mimochodem, zestawić kronikę wypadków codziennych;mieć zawsze słowo,zdanie błyskotliwe,tytulaturę odpowiednią a senzacyjną- celował w tem Wiedeński Takblatt- wreszcie umieć umieścić żart, koncept lub krotochwilną krytykę, przyzwoitą a jędrną, by mogła być cytowaną. Oto strona intelektualna- obok niej istnieje jeszcze nauka techniczna, a więc: korekty, zastosowanie odpowiednych czcionków, obliczenia wierszy druku,rozłorzenie druków i ogłoszeń.-wszystko odbywa się na miejscu i w swej godzinie, fachowi zaś

miesznie egzaminują dając rady i wskazówki. Co poniedziałek obowiązani są uczniowie kursu dziennikarskiego, objąć wypracowania, które w piątek mają być wydanem: artykuł wstępny, felieton, korespondencyę, krytykę literacką, ekonomię [illegible], wyprawy naukowe. Taki numer przedkładanym bywa komisyi z [illegible] złożonej. Wreszcie, dla uzupełnienia teoryi i praktyki profesor [illegible] swych uczni do najlepszych drukarń, by oswoić ich z [illegible], ekspedycyą, zecerstwem etc etc.-

[illegible] których mowa, liczą często do stu-pięćdziesięciu uczniów, Kongres dziennikarski zebrany w Lizbonie wyrażając pochwałę, objawił życzenie by prof. Koch utworzył również i kursa wakacyjne.

W r. 1899 otworzono w Berlinie, wyższą szkołę dziennikarską, która jednak nie posiada [illegible] kompletnego kursu, metody gruntowniejszej lub [illegible]. Z tem wszystkiem nauka udzielaną bywa teoretycznie i praktycznie, licząc 4 semestra, uczniów przyjmuje dopiero po jednorocznej praktyce a nadto tylko o pewnem kulturalnem wykształceniu.-

Do wspomnianej szkoły do r. 1901 uczęszczało 37 osób, w tem szość pań-[illegible] po większej części, tylko przez jeden semestr. Ponieważ rzecz to nowa, w każdym prawie [illegible], o wydatności jej i pożyteczności zatem, [illegible] jeszcze mówić.

W obozie katolickim, sprawa fachowego wykształcenia dziennikarskiego, niejednokrotnie była rozważaną. Miarodajne czynniki, zgodnie uznają konieczność i ważność podobnego przedsięwzięcia, ale również zgodnie przedstawiają sobie trudności jakie do zwalczenia istnieją. Augustinus - Verein umieścił w swych statutach : „ Wykształcenie katolickich dziennikarzy jako za jedno z zadań Stowarzyszenia. Niestety, punkt ten programu pozostał tylko na papierze, niczem więcej. Tymczasowo więc zaczęto uczyć [illegible] tych, po biurach większych dzienników przyjmując wolontaryuszów chcących pracować pod katolickim sztandarem. Przyjęcie kandydata następuje na [illegible]

mistrze egzaminują dając rady i wskazówki. Co poniedziałek obowiązani są uczniowie kursu dziennikarskiego,objąć wypracowanie, które w piątek musi być wydanem: artykuł wstępny, felieton, korespondencya,krytykę literacką, ekonomię polityczną,wyprawy naukowe.Taki numer przedkładanym bywa komisyi z dwunastu członków złożonej. Wreszcie,dla uzupełnienia teoryi i praktyki profesór prowadzi swych uczni do najlepszych drukarń, by oswoić ich z pracą drukarską, ekspedycyą, zecerstwem etc etc.-

Kursa o których mowa, liczą często do stu-pięćdziesięciu uczniów, Kongres dziennikarski zebrany w Lisboniewyrażając pochwałę, objawił życzenie by prof. Koch utworzył również i kursa wakacyjne.

W r. 1899 otworzono w Berlinie,wyższą szkołę dziennikarską, która jednak nie posiada bardziej kompletnego kursu, metody gruntowniejszej lub systemu praktyczniejszego. I tam również nauka udzielaną bywa teoretycznie i praktycznie, liczy 4 semestra, uczniów przyjmie dopiero po jednorocznej praktyce a panie tylko o pewnem kulturalnem wykształceniu.-

Do wspomnianej szkoły do r. 1901 uczęszczało 37 osób, w tem sześć pań- lecz po większej części, tylko przez jeden semestr. Ponieważ rzecz to nowa, w kolebce prawie jeszcze, o wydatności jej i pożyteczności zatem, przedwcześnie jeszcze mówić.

W obozie katolickim, sprawa fachowego wykształcenia dziennikarskiego, niejednokrotnie była rozważaną. Miarodajne czynniki, zgodnie uznają konieczność i ważność podobnego przedsięwzięcia, ale również zgodnie przedstawiają sobie trudności jakie do zwalczenia istnieją. Augustinus - Verein umieścił w swych statutach : „ Wykształcenie katolickich dziennikarzy jako za jedno z zadań Stowarzyszenia. Niestety, punkt ten programu pozostał tylko na papierze, niczem więcej. Tymczasowo więc zaczęto uczyć chętnych, po biurach większych dzienników przyjmując wolontaryuszów chcących pracować pod katolickim sztandarem. Przyjęcie kandydata następuje na sku-

[illegible] i pod pewnemi warunkami. Już po kilku miesią-
[illegible] praktyki, kandydat ma pojęcie, czego od niego żą-
[illegible] której pragnie się poświęcić, poznaje trudności co-
[illegible] złączone z ciężkim zawodem, a jeżeli rzeczywiś-
[illegible] szczery zapał dla sprawy i prawdziwą chęć pracy,
[illegible] bez przesilenia, rozgrzewa się jego serce, siły
[illegible] raz większą możność pojmowania nabywa.-

[illegible] w Monachium-Gladbach, [illegible] wolnie, w [illegible]
[illegible] przekształcił się w szkołę dziennikarską. Jest to w prawdzi-
[illegible] uniwersytet ludowy, posiadający doborowych
[illegible] kursa odbywają się programowo i regular-
[illegible] w wyższym świetną organizację o nadzwyczajnej [illegible]
[illegible] i pism pouczających-aktualnych, rozesłało Stowarzy-
[illegible] w ciągu jednego roku 13 i pół miliona egzemplarzy po całych
[illegible]

[illegible] społecznego, przeznaczonego w szczególności
[illegible], istnieje w M.Gladbach, coroczny kurs
[illegible] trwający pół trzecia miesiąca, uczęszczany przez
[illegible] przybyłych ze wszystkich stron Niemiec. Uczą tam „pisma i
[illegible] wykładu pisemnego i ustnego w popularnym wysłowieniu,
[illegible], społecznej i religijnej, według gruntownego
[illegible] szczególniej pracą i walką. Z interesującej a
[illegible] zaznajomieni a oswojeni z pracą
[illegible] wydaje i wspomaga [illegible],
[illegible]

[illegible] w Gladbach [illegible] zewnętrzną
[illegible]. [illegible], które dawniej istniała po-
[illegible] w niemieckim na korzyść pierwszego, po-

tek poważnego polecenia i pod pewnemi warunkami.Już po kilku miesiącach tej dobrowolnej praktyki ,kandydat ma pojęcie, czego od niego żądać będzie sprawa, której pragnie się poświęcić,poznaje trudności codzieńie się powtarzające złączone z ciężkim zawodem, a jeżeli rzeczywiście tkwi w kandydacie szczery zapał dla sprawy i prawdziwa chęć pracy, to nie zniechęca się lecz przeciwnie, rozgrzewa się jego serce, siły pomnażają, umysł, co raz większą możność pojmowania nabywa.-

Sekretaryat Volksvereinu w Monachium -Gladbach, mimo wolnie, a raczej bezwiednie, przekształcił się w szkołę dziennikarską. Jest to w prawdziwem a dobrem słowa znaczeniu:uniwersytet ludowy, posiadający doborowych profesorów, licznych uczniów, kursa odbywają się programowo i regularnie, wszystko ujęte w sprężystą świetną organizacyę o nadzwyczajnej ruchliwości.Broszurek i pism pouczających-aktualnych, rozesłało Stowarzyszenie w ciągu jednego roku 13 i pół miliona egzemplarzy po całych Niemczech.-

Oprócz kursu praktyczno społecznego, przeznaczonego w szczególności dla duchowieństwa i mieszczaństwa, istnieje w M.Gladbach, coroczny kurs ekonomii politycznej, trawający pół trzecia miesiąca, uczęszczany przez robotników, przybyłych ze wszystkich stron Niemiec, Uczą tam „pisma i słowa" to znaczy: referatu pisemnego i ustnego w popularnym wysłowieniu, uczą dyskusyi politycznej, społecznej i religijnej, według gruntownego doświadczenia uzyskanego długoletnią pracą i walką.Z interesującej a dziwnej tej kuźni, wychodzą uczniowie wyszkoleni a oswojeni z pracą umysłową jaka ich czeka. Volksverein wydaje i wspomaga setki pisemek, swym groszem i swemi ludźmi.-

W ostatnich latach, baczną w Niemczech zwracano uwagę na zewnętrzną formę i wygląd pisma politycznego. Różnica, która dawniej istniała pomiędzy dziennikiem francuskim a niemieckim na korzyść pierwszego, ma-

leje, zaciera się co raz bardziej. Staranność wydawnictw się w każdym kierunku i w każdym dziale. Jest pewna zawodowa emulacya, na której zyskują strony obie, t.j. wydawnictwo, zjednując swą starannością co raz większy zastęp czytelników, a więc materyalnie przez zwiększenie liczby prenumeratorów i znaczenie polityczne wywierając wpływ na szersze koła - oraz czytelnicy, otrzymujący za grosz swój, wiadomości z pierwszej ręki a gruntowne rozumowanie krytyczne. Otrzymać to można: płacąc dobrze współpracujących i nie dając w szpaltach gościnności laikom w sprawie omawianej.-

Rozłożywszy przed sobą taką Kölnische Volks-Zeitung, Germanię lub Augsburger Zeitung w tych 8,12,16 stronnicach, znajdujemy prawdziwą encyklopedyę,- [illegible] przeczytawszy, czasu się nie zmarnowało. Szczególnie dziennikarstwo prowincyonalne i pisma lokalne, spełniają wielkie zadanie, nie docenione posłannictwo. Zrozumieli to katolicy i tym wydawnictwom w pierwszym rzędzie przypisać muszą parlamentarne zwycięstwo w czasie wyborczym.-

Weźmy dla przykładu przytoczenia, jedno z pisemek wychodzących w Alzacyi. Gdy pierwszy artykuł mówi o wyborach w Bawaryi, według zwyczaju, nie jest dłuższym [illegible]. Czytelnicy bowiem obawiają się i czują przeciw wstręt do długich artykułów i zazwyczaj takich nie czytają ! Jedyny artykuł krótki, jędrny, w wyrażeniach [illegible] podkreślających, znajduje uznanie. Dalej szereg artykułów o 20-40 liniach, w sprawie szkół wyznaniowych, [illegible] pruskiem, epizod z parlamentu, [illegible] niemieckiej. Na trzeciem miejscu : artykuły o [illegible], uroczystości Joanny d'Arc w Orleanie, o strajku [illegible] w Paryżu, o [illegible] w Niemczech i jakimś [illegible] społecznym.

To jest część pierwsza dziennika. Część druga poświęcona Alzacyi i Lotaryngii, [illegible], a więc nazwiskom(?) i [illegible]

leje, zaciera się co raz bardziej.Staranność uwydatnia się w każdym kierunku i w każdym dziale. Jest pewna zawodowa emulacya, na której zyskują strony obie, t.j. wydawnictwo, zjednując swą starannością co raz większy zastęp czytelników, a więc materyalnie przez zwiększenie liczby prenumeratorów i znaczeniu politycznem wywierając wpływ na szersze koła - oraz czytelnicy, otrzymujący za grosz swój, wiadomości z pierwszej ręki a gruntowne rozumowanie krytyczne. Otrzymać to można: płacąc dobrze współpracujących i nie dając w szpaltach gościnności laikom w sprawie omawianej.-

Rozłożywszy przed sobą taką Kölnische Volks -Zeitung, Germanię lub Augsburger Zeitung w tych 8,12,16 stronnicach, znajdujemy prawdziwą encyklopedyę,- ma się poczucie że przeczytawszy, czasu się nie zmarnowało. Szczególnie dziennikarstwo prowicyonalne i pisma ~~bankowe~~ lokalne, spełniają wielkie zadanie, nie docenione posłannictwo. Zrozumieli to katolicy i tym wydawnictwom w pierwszym rzędzie przypisać muszą parlamentarne zwycięstwo w czasie wyborczym.-

Weźmy dla przykładu przytoczenia, jedno z pisemek wychodzących w Alzacyi. Oto pierwszy artykuł mówi o wyborach w Bawaryi, Według zwyczaju, nie jest dłuższym nad sto wierszy. Czytelnicy bowiem obawiają się i czują prawdziwy wstręt do długich artykułów i zasadniczo takich nie czytają ! Jedynie artykuł krótki, jędrny, o wyrażeniach rzecz podkreślających, znajduje uznanie. Dalej serya artykułów o 20-40 linijach,w sprawie szkół wyznaniowych, ustawodawstwie górniczem pruskiem, epizod z parlamentu, o flocie nadpowietrznej niemieckiej. Na trzeciem miejscu : artykuły o Clemenceau, uroczystości Joanny d'Arc w Orleanie, o strejku spożywczym w Paryżu, o śmierci Piotra Veuillot'a, o Włoszech i jakimś fakcie społeczym.

To jest część pierwsza dziennika. Część druga poświęcona Alzacyi i Lotaryngii, czyli swej bliższej ojczyźnie, a więc napiętnowanie i sprosto-

1.

Co do Times'a, to właśnie w tych czasach ostatnich, przeszedł ten klasyczny organ konserwatyzmu największy, najbardziej wpływowy i poważny dziennik angielski – w obce ręce. Wiadomość ta wywołała w całym Londynie wielką sensacyę, a przygnębienie w świecie dziennikarskim.

Sprzedającym, jest dotychczasowy właściciel Times'a, a prawnuk założyciela gazety sir John Walter – nabywcami sir Pearson, właściciel „Standard'a", „Evening Standard'a", „Daily Express", „Pearson Magazin" i innych. Wymieniony potentat finansowy, stoi z kilkoma jeszcze towarzyszami, na czele spółek przemysłowych, których celom służą nabyte gazety. Bez względu na to, czy organ Walterów dostanie się w ręce tego czy tamtego przedsiębiorcy, losy „Times'u" są niemal pewne; on ustąpi z tronu całowiekowej swej powagi, której do tych czas nikt nie kwestyonował.

Osobliwie za granicą, zdanie „Times'a", zawsze roztropne, oględne, było uważanem, za najbardziej miarodajny komentarz do wypadków dnia. Można śmiało powiedzieć, że pod tym względem wpływ tego dziennika był nieograniczonym.

Obecnie, gdy „Times" przejdzie w ręce spekulantów, oczywiście że utraci dotychczasową powagę i stanie na równi pierwszego lepszego, większego dziennika stołecznego. Podobnie rzecz się miała z głównym organem toryzów „Standardem", który jako pismo bardzo poważne, stawiany był niemal na równi z „Times'em". Gdy „Standard" zakupił Pearson, przestał tego uważanym za miarodajny wyraz opinii publicznej. Z chwilą przejścia „Times'a" w ręce businessistów, zagaśnie na niebie dziennikarskim gwiazda świetlana.—

Dodać tu jednak muszę, że specyalnie w ostatnich czasach „Times" wrogo wystąpił przeciw Watykanowi, w szczególności przeciw samej osobie Piusa X. Nie przyjmował żadnych korespondencyi rzymskich korzystnych a choćby obojętnych Watykanowi – przeciwnie umieszczając wszystkie ujemne a nawet uwłaczające, nie zadając sobie trudu kontroli ~~[illegible]~~, skąd te wiadomości źródło swe czerpały.—

wanie jakiegoś podanego wydarzenia przy spowiedzi, program odwiedzin cesarskich, bazar dobroczynny, zapowiedź odczytu Henryka Houssaye, konferencya O. Berthier. Potem następują wiadomości lokalne, krytyka sprawozdawcza z jakiegoś koncertu. Część trzecia : Sprawozdanie z parlamentu, telegramy agencyi Herold'a i ostatnie wiadomości. Wreszcie dane statystyczne stanu cywilnego : urodziny, małżeństwa i śmierci. Na zakończenie: wykaz zabaw, zebrań najrozmaitszych stowarzyszeń. -

Alzackie pisemko o którem mówimy, w ciągu lat sześciu z 5000 doszło do 10000 abonentów. Rozsyła dwa dodatki tygodniowo: rodzinny illustrowany, tworzący z końcem roku piękną całość godną nakładu oprawy- drugi, to zawodowy rolniczy poradnik, również illustrowany podający wszystko co się odnosi do pracy rolnej i odnośnych wynalazków doświadczanych na starym i nowym świecie. -

Pisemko to codzienne kosztuje wraz z odnoszeniem do mieszkania abonenta 9 marek rocznie.-

Czy pisemko zamożne ? Tak, bo stoi ogłoszeniami. Zadziwiać musi, że n.p. we Francyi, pisma katolickie na dział i przedsiębiorstwo ogłoszeniowe wcale nie zwracają uwagi, a bez ogłoszeń pismo istnieć nie jest w stanie i to z dwóch powodów : dla braku funduszów z ogłoszeń wpływających i dla braku poczytności, bo pisma bez ogłoszeń publiczność do ręki nie bierze! W Niemczech są pisma prowincyonalne, które przeciętnie rocznie inkasują 40, 50, 60 do 100.000 marek. Zapewne, że angielski Times ma więcej, bo czasem 50.000 m. dziennie, lub jedno z pism w Berlinie które za trzy przedświąteczne tygodnie w grudniu, otrzymuje 400.000 marek za ogłoszenia - są to jednak pierwszorzędne światowe potęgi, z któremi równać się nie można. Dziennikarstwo katolickie w porównaniu z dziennikarstwem wrogiem lub neutralnem, znajduje się w mniej korzystnem położeniu. Dlaczego ? Najpierw, że w wielu domach katolickich nawet nie

wiedzą o istnieniu prasy wyznaniowej, lub z rozmysłu ją ignorują. Przyczyną tu firmą, która nie wszystkim się podoba. Katolicy jednak nie odwzajemniają się pięknem za nadobne, i zamiast domy takie bojkotować, znoszą im swój grosz, ze szkodą katolickich przemysłowców. Mowa tu o ogłoszeniach. Następnie, umowy z agenturami ogłoszeń, muszą być już z założenia mniej korzystne, bo inseracya pisma katolickiego z natury rzeczy musi być ograniczona i podlegać pewnym zastrzeżeniom. Ogłoszenia niemoralne lub moralność rażące, reklamy książek pornograficznych, interesa niepewne co do etyki nie bardzo jasne, nie mogą być przez katolickie wydawnictwa przyjmowane, w piśmie umieszczane, bo nie można ogłaszać i polecać na ostatniej stronnicy, co na pierwszej stawia się pod pręgieżem.

Sprawa ogłoszeń, niejednokrotnie rozbieraną była na zebraniach katolickich - zawsze jednak bez konkretnych wniosków. Tylko agencya ogłoszeń własna, katolicka, mogłaby rzecz rozwiązać, potrzebaby wszakże współudziału wszystkich, co stać się może dopiero gdy słuszność sprawy i akcyi wszyscy pojmą i podzielać będą. Tymczasem, dziennik katolicki pozostawiony jest sam sobie a pisma prowincyonalno - lokalne, wyłącznie własnym losem jest samego wydawcy, siłom - własnemu przemysłowi. Osiągnęły wprawdzie dodatni rezultat niektóre z pism katolickich, ale, a ile zginęło z braku poparcia samychże tych czynników, którym oddawały się w służbę!

Zdarzają się jednak wypadki powodzenia materyalnego. W Mülhausie n p. dzienniczek miejscowy katolicki, doszedł do posiadania własnego domu, w którym umieszczono biura redakcyi, sale ekspedycyjne i maszyn, magazyny, instalacyę gazową i elektryczną, telefon etc. Maszyną rotacyjną o 16 stronach jest w stanie w ciągu godziny odbić 15.000 egzemplarzy dzienniczka i t.p. Miasto podzielono na dzielnice, które każda posiada swego przedstawiciela zarabiającego 500 - 700 fr. rocznie. Na przedmieścia miasta i na wioski, ustanowiono w każdej [illegible], który na

wiedzą o istnieniu prasy wyznaniowej, lub z rozmysłu ją ignorują. Przyczyną tu firma, która nie wszystkim się podoba. Katolicy jednak nie odwzajemniają się pięknem za nadobne, i zamiast domy takie bojkotować, znoszą im swój grosz, ze szkodą katolickich przemysłowców. Mowa tu o ogłoszeniach. Następnie, umowy z agencyami ogłoszeń, muszą być już z założenia mniej korzystne, bo inseracya pisma katolickiego z natury rzeczy musi być ograniczoną i podlegać pewnem zastrzeżeniom. Ogłoszenia niemoralne lub moralność rażące, reklamy książek pornograficznych, interesa niepewne co do etyki nie bardzo jasne, nie mogą być przez katolickie wydawnictwa przyjmowane, w piśmie umieszczane, bo nie można ogłaszać i polecać na ostatniej stronnicy, co na pierwszej stawia się pod pręgieżem.

Sprawa ogłoszeń, niejednokrotnie rozbieraną była na zebraniach katolickich - zawsze jednak bez konkretnych wniosków. Tylko agencya ogłoszeń własna, katolicka, mogłaby rzecz rozwiązać, potrzebaby wszakże współudziału wszystkich, co stać się może dopiero gdy słuszność sprawy i akcyi wszyscy pojmą i podzielać będą. Tymczasem, dziennik katolicki pozostawiony jest sam sobie a pisma prowincyonalno - lokalne, wyłącznie własnym to jest samego wydawcy, siłom - własnemu przemysłowi. Osiągnęły wprawdzie dodatni rezultat niektóre z pism katolickich, ale, ile zginęło z braku poparcia samychże tych czynników, którym oddawały się w służbę!

Zdarzają się jednak wypadki powodzenia materyalnego. W Mülhouzie n.p. dzienniczek miejscowy katolicki, doszedł do posiadania własnego domu, w którym umieszczono biura redakcyi, sale ekspedycyjne i maszyn, magazyny, instalacyę gazową i elektryczną, telefon etc. Maszyna rotacyjna o 16 stronach jest w stanie w ciągu godziny odbić 15.000 egzemplarzy dziennika i t.p. Miasto podzielono na dzielnice, która każda posiada swego roznosiciela zarabiającego 500 - 700 fr. rocznie. Na zewnątrz miasta i na wioski, ustanowiono w każdym kierunku specyalnego człowieka, który na

odpowiedniej stacyi składa właściwą paczkę z egzemplarzami dziennika. Najpoczytniejsze pismo, najlepiej redagowany dziennik, nie może istnieć, nie może się obyć bez pomocników, bo pismo spoczywać nie może na barkach jednego człowieka. Dziennik musi mieć możność odczucia, że otacza go zastęp poważnych ludzi, zdolnych użyczyć mu pomocy i obrony moralnej. Jest to warunkiem nie tylko jego powagi ale i jego istnienia.

Takimi pomocnikami i protektorami, z własnego już interesu muszą stać się rodziny katolickie, tychże kluby i stowarzyszenia. Konkurencyę niebezpieczną tworzą nie pisma wrogie lub liberalne, lecz zwiące się neutralnemi, gdyż one wciskają się wszędzie zmieniając zdania i przekonania według potrzeby i chwilowo korzystnej tej lub owej konstelacyi stosunków miejscowych. -

Interes materyalny prasy katolickiej tego poparcia wymaga, a interes sprawy, zasad i idei których broni i o które walczy bez tego poparcia obyć się nie może. Niektóre tylko stowarzyszenia łączność tę pojęły, stawiając członkom swym za obowiązek abonowanie pisma katolickiego, a członka nie stosującego się do tego warunku statutowego, ze stowarzyszenia wykreślają. Stowarzyszenie ś-go Józefa w Mülhouzie oprócz powyższego warunku, wymaga od swych członków, by czynili zakupy w magazynach w swem piśmie reklamowanych i ogłoszenia umieszczających. Niestety nieraz przychodzi walczyć bronią którą wrogowie nasi się posługują, t. j. nietolerancyą, bojkotem. Wrogowie nasi tylko tem istnieją, dołączając zalety subordynacyi, dyscypliny i solidarności.

Na wszystkich kongresach katolickich niemieckich, powtarza się wezwanie : aboniren, inseriren, correspondiren ! By posłać korespondencyę lub informacyę, wystarczy zwykła kartka korespondencyjna, a ustałyby narzekania że pismo nie donosi wydarzenia takiego lub owego. Duchowieństwo wiele może zdziałać, mając ciągłą z ludnością styczność, zna spo-

sób myślenia, więc powinno znać i potrzeby, zwyczaje, [illegible] Tak korespondencye mogłyby stać się wiernem odbiciem wiejskiego życia. Powodzenie małych pisemek w Niemczech, tylko temu współpracownictwu można przypisać.

Volksverein, tak popularny z powodu swej działalności, a tak prze[illegible]ny w stworzonych przez siebie organizacyach, również i pod względem umiejętności zjednywania sobie korespondentów, za wzór służyć może. Od lat już kilku posyła do dzienników Centrum korespondencyę społeczną, zredagowaną przez pierwszorzędne fachowe siły. Co dwa tygodnie wysyłają bezpłatnie z M. Gladbach artykuły do 380 pism. Na 280 artykułów, które się w r. 1903 pojawiły, 62 omawia sprawy odnoszące się do klasy robotników, 34 do rzemieślników, 44 obchodzących włościan, 68 polemicznych jako odpowiedzi socyalistom.

Dział korespondencyi społecznej Volksverein'u, uzupełniany był rozprawkami apologetycznemi – wychodząc z założenia, że robotnik powinien być w możności bronienia, oprócz swych zawodowych interesów, swego honoru swej przyszłości, także i prawdy swojej wiary, rodzinnych tradycyi. Pracujący opierać się powinien na chrystyaniźmie a szkoła w Gladbachu to umożliwia. Na 161 artykułów w jednym umieszczonych roku o kościele, obrządku, duchowieństwie, o kongregacyach, 38 odpowiadały na socyalistyczne napaści, a 25 polemizowało z uczonymi wrogami katolicyzmu.

Korespondencye o których mowa, posiadają wielką doniosłość religijno-społeczną, gdyż rozchodzą się po setkach dzienników, czytanych przez [illegible] tysiące. Jedność doktryny podaje jedność akcyi. Liberalni [illegible] lecz nie są w możności naśladowania tego systemu propagandy, [illegible] zaś przejmują go uznając za właściwy, lecz jeszcze w [illegible] katolikom.

Dziennikarz potrzebuje pomocy i protekcyi. [illegible]

sób myślenia, więc powinno znać i potrzeby, zwyczaje, drażliwości it.p. Ich korespondencye mogłyby stać się wiernem odbiciem wiejskiego życia. Powodzenie małych pisemek w Niemczech, tylko temu współpracownictwu można przypisać.

Volksverein, tak popularny z powodu swej działalności, a tak praktyczny w stworzonych przez siebie organizacyach, również i pod względem umiejętności zjednywania sobie korespondentów, za wzór służyć może. Od lat już kilku posyła do dzienników Centrum korespondencyę społeczną, zredagowaną przez pierwszorzędne fachowe siły. Co dwa tygodnie wysyłają bezpłatnie z M. Gladbach artykuły do 360 pism. Na 280 artykułów, które się w r. 1903 pojawiły, 62 omawia sprawy odnoszące się do klasy robotników, 34 do rzemieślników, 44 obchodzących włościan, 68 polemicznych jako odpowiedzi socyalistom.

Dział korespondencyi społecznej Volksverein'u, uzupełniany był rozprawkami apologetycznemi - wychodząc z założenia, że robotnik powinien być w możności bronienia, oprócz swych zawodowych interesów, swego honoru swej przyszłości, także i prawdy swojej wiary, rodzinnych tradycyi. Pracujący spierać się powinien na chrystyaniźmie a szkoła w Gladbachu to umożliwia. Na 161 artykułów w jednym umieszczonych roku o kościele, obrządku, duchowieństwie, o kongregacyach, 38 odpowiadały na socyalistyczne napaści, a 25 polemizowało z uczonymi wrogami katolicyzmu.

Korespondencye o których mowa, posiadają wielką doniosłość religijno-społeczną, gdyż rozchodzą się po setkach dzienników, czytanych przez krocie tysięcy. Jedność doktryny podaje jedność akcyi. Liberalni zazdroszczą lecz nie są w możności naśladowania tego systemu propagandy, socyaliści zaś przejmują go uznając za właściwy, lecz jeszcze w nim nie dorównali katolikom.

Dziennikarz potrzebuje pomocy i protekcyi. Jego zawód, sposób jego za-

[illegible] jeśli, [illegible] dostateczne [illegible]. Wśród [illegible] zaczęło się [illegible] Lipsku w r. 1841, [illegible] w r. 1858 Związek [illegible] Delbrueck'a [illegible] członków [illegible] stowarzyszenia, chyba łatwo [illegible], wspieranie członków [illegible] lat wieku wreszcie, [illegible] w razie śmierci [illegible] pozostałą jego [illegible].

W [illegible] w r. 1900, [illegible] w r. 1896. Stow. [illegible] jakby na [illegible] 3 miliony marek, a od r. [illegible] stowarzyszonych.

[illegible], wcale nie ustalił miejsca [illegible] Verein, członkowie jego nie [illegible] rezultaty dotychczas osiągnięte [illegible] się przedstawiają, szczególnie ruch z lat ostatnich, dobrze [illegible] o żywotności jego i przyszłości.

Augustinus - Verein powstał w 1878 r. a w 1903 obchodził [illegible] gody. Ciekawe jest sprawozdanie z tego powodu wydane. Temu stowarzyszeniu należy się [illegible]. -

Od r. 1874 [illegible] o utworzeniu centralnego biura dla katolickiej prasy. W odpowiedzi [illegible] rozesłanym [illegible] rzeszy katolickich dzienników [illegible] korespondencyę parlamentarną, dającą objektywny obraz [illegible] izby, streszczenie przemówień członków Centrum, [illegible], o wiadomościach bieżących [illegible]

jęcia, byt jego często nędzny dostatecznie to stwierdzają. Wkrótce przekonano się o tym stanie rzeczy, wzięto się dozaradzenia złemu. Pierwsze Stowarzyszenie dziennikarzy powstało w Lipsku w r. 1841. Już w 1845 odbył się pierwszy dziennikarski kongres. W r. 1868 Związek przeniósł się do Berlina, zaś w 1895 r. za inicyatywą Spielhagena i Delbruck'a sfederowane istniejące stowarzyszenia i 26 tow. z dwoma tysiącami członków do centralnego związku przystąpiło. Co celem stowarzyszenia, chyba łatwo odgadnąć a więc obrona zawodowych interesów, wspieranie członków niezdolnych do pracy z powodu choroby lub wieku wreszcie, zaopiekowanie się w razie śmierci członka, pozostałą jego żoną i dziećmi.

W celu obrony interesów, literackich- powstaja, w Berlinie w r. 1900, dwa stowarzyszenia. Żony dziennikarzy czynią to samo, w r. 1896. Stow. Concordia w Wiedniu, swą potęgą finansową i powagą, stoi jakby na czele podobnych związków niemieckich. Posiada majątku 3 miliony marek, a od r. 1872 wydało 1½ miliona na zapomogi swym stowarzyszonym.

Wśród tego całego szeregu towarzystw, wcale nie ostatnie miejsce zajmuje stowarzyszenie katolickie Augustinus _ Verein, członkowie jego nie mogą wprawdzie spocząć już w pracy, ale rezultaty dotychczas osiągnięte wcale poważnie się przedstawiają, szczególnie ruch z lat ostatnich, dobrze wróży o żywotności jego i przyszłości.

Augustinus - Verein powstał w 1878 r. a w 1903 obchodził swe srebrne gody. Ciekawem jest sprawozdanie z tego powodu wydane. Temu stowarzyszeniu należy się słów kilka, -

Od r. 1874 kiełkowała myśl o utworzeniu centralnego biura dla katolickiej prasy. W odpowiednim cyrkularzu rozesłanym wśród rzeszy katolickich dziennikarzy powiedziano : Biuro będzie ogłaszało korespondencyę parlamentarną, dającą objektywny obraz obrad pełnej izby, streszczenie przemówień członków Centrum, o pracach w komisyach, o wiadomościach bieżących przed-

stawiających poważne zainteresowanie. Próba przetrwała rok jeden i rzecz przedstawiająca się pierwotnie jako konieczna, w r. 1875 przestała istnieć. Podobny los spotkał akcyę zainicyowaną przez Schlesische Volksz. Sama myśl jednak tkwiła, a chwila stosowna widocznie tylko jeszcze nie nadeszła. Doczekano jej się wreszcie. Na 26-tem zebraniu walnem katolików w Würzburgu, ksiądz Schmitz, późniejszy biskup sufragan Koloński wraz z redaktorem Thiesgen'em przedstawili następujący wniosek ; Zawiązuje się Stowarzyszenie pod wezwaniem Śgo.Augustyna, w celu propagowania interesów prasy katolickiej według następujących zasadniczych punktów : a) inicyować, podtrzymywać, uregulować utworzenie pisemek peryodycznych katolickich wszędzie gdzie tylko tego uwidoczni się potrzeba.
b) ułatwianie łączności wśród redaktorów katolickich, dla wzajemnego zapoznania się w celu równolegle mogącej się przeprowadzić akcyi. c) zachęcać i dopomagać do kształcenia się mających zamiar poświęcenia się dziennikarstwu katolickiemu. d) przychodzić z pomocą potrzebującym dziennikarzom katolickim.

Wniosek po długiej dyskusyi- z opuszczeniem wstępu (przyjęto. Na plenarnem zebraniu przyjęto wniosek jednomyślnie wraz z § c, który komisya powtórnie umieściła. Dnia 3, stycznia 1878 r. zebrała się szczególna komisya złożona z komitetu organizacyjnego i kilku dziennikarzy. Rezultatem pracy było, że 16-go maja w Dusseldorfie tegoż samego roku ukonstytuowało się ostatecznie Stowarzyszenie o którem mowa; dzisiaj obowiązującemi statutami.

Podajemy brzmienie paragrafu pierwszego : Stowarzyszenie ma na celu podtrzymywanie prasy katolickiej w Niemczech. W tym celu:
a) dokłada starań w zakładaniu pism katolickich, gdzie tego zachodzi potrzeba, wspierając radą i poparciem moralnem;
b) organizuje dla pism już istniejących źródła informacyjne i sprawozdaw-

stawiających poważne zainteresowanie. Próba przetrwała rok jeden i rzecz przedstawiająca się pierwotnie jako konieczna, w r. 1875 przestała istnieć. Podobny los spotkał akcyę zainicyowaną przez Schlesische VolksZ. Sama myśl jednak tkwiła, a chwila stosowna widocznie tylko jeszcze nie nadeszła. Doczekano jej się wreszcie. Na 25-tem zebraniu walnem katolików w Würzburgu, ksiądz Schmitz, późniejszy biskup sufragan Koloński wraz z redaktorem Hüesgen'em przedstawili następujący wniosek : Zawiązuje się Stowarzyszenie pod wezwaniem Śgo.Augustyna, w celu propagowania interesów prasy katolickiej według następujących zasadniczych punktów :

a) inicyować, podtrzymywać, uregulować utworzenie pisemek peryodycznych katolickich wszędzie gdzie tylko tego uwidoczni się potrzeba.

b) ułatwienie łączności wśród redaktorów katolickich, dla wzajemnego zapoznania się w celu równolegle mogącej się przeprowadzić akcyi. c) zachęcać i dopomagać do kształcenia się mających zamiar poświęcenia się dziennikarstwu katolickiemu. d) przychodzić z pomocą potrzebującym dziennikarzom katolickim.

Wniosek po długiej dyskusyi- z opuszczeniem ustępu c) przyjęto. Na plenarnem zebraniu przyjęto wniosek jednomyślnie wraz z § c, który komisya powtórnie umieściła. Dnia 31 stycznia 1878 r. zebrała się szczegółowa komisya złożona z komitetu organizacyjnego i kilku dziennikarzy. Rezultatem pracy było, że 15-go maja w Dusseldorfie tegoż samego roku ukonstytuowało się ostatecznie Stowarzyszenie o którem mowa dzisiaj obowiązującemi statutami.

Podajemy brzmienie paragrafu pierwszego : Stowarzyszenie ma na celu podtrzymywanie prasy katolickiej w Niemczech. W tym celu:

a) dokłada starań w zakładaniu pism katolickich, gdzie tego zachodzi potrzeba, spiesząc z radą i poparciem moralnem;

b) organizuje dla pism już istniejących źródła informacyjne i sprawozdaw-

[illegible] dziennikarzy katolickich i porozu-
[illegible] aktualnych;
[illegible] pomocą materyalną potrzebującym dziennikarzom;
[illegible] wykształcenie się dziennikarzy katolickich;
[illegible] zebranie odbyło się 5 stycznia [illegible], a porządek dzienny obej-
[illegible] Leona XIII Papieża, 2. korespondencye parlamentarne,
[illegible] dokumentów Watykańskich, 4. korespondencye
[illegible] feljetonów, 6. Wzięcie udziału w walnem
[illegible] 7. korespondencye ekonomiczno-społe-
[illegible] a) zjednoczenie się wszyst-
[illegible] papieru; b) utworze-
[illegible] w celu uzyskania ogłoszeń;
[illegible] pracować dziennikarzy i
[illegible]

[illegible] program za wiele obejmował, by mógł
[illegible] jedna za drugą. [illegible]
[illegible] większą część projektowanej pracy-
[illegible]
[illegible] korespondencyę parlamentarną Cent-
[illegible] ogólne uznanie, starania o założenie
[illegible] nie odniosło porządanego skutku, a tłoma-
[illegible] światła dziennego nie ujrzały, również spra-
[illegible] w zawieszeniu.-
[illegible] sekretaryat [illegible] stowarzyszeń, [illegible]
[illegible] grup, liczących [illegible]
[illegible]
Dnia 1 stycz. [illegible] Blatt, jako organ [illegible].

cze;

b)pragnie inicyować łączność wśród dziennikarzy katolickich i porozumienia w sprawach aktualnych;

d) przychodzi z pomocą materyalną potrzebującym dziennikarzom;

e) pragnie umożebnić wykształcenie się dziennikarzy katolickich;

Pierwsze zebranie odbyło się 5 stycznia 1879. a porządek dzienny obejmował: Hołd dla Leona XIII Papieża,2. korespondencye parlamentarne, 3.Tłomaczenia upoważnione dokumentów Watykańskich, 4. korespondencye zagraniczne, 5.notowanie dobrych felietonów, 6.Wzięcie udziału w walnem zebraniu dziennikarzy niemieckich,7. korespondencye ekonomiczno-społeczne,8. Zebranie w Düsseldorfie z programem: a) połączenie się wszystkich drukujących wydawców, w celu wspólnego zakupu papieru; b) utworzenie wspólnej agencyi dla ogłoszeń;c) wezwanie w celu uzyskania ogłoszeń; d) założenie kasy zapomogowej dla nie mogących pracować dziennikarzy i pozostałych dla nich rodzin.-

Okazało się jednak, że na początek, program za wiele obejmował, by mógł wszystko przeprowadzić.Trudności powstawały jedna za drugą.Musiano więc, aby coś kolwiek uratować, wykreślić większą część projektowanej pracy-przynajmniej przy rozpoczęciu akcyi.-

Dopiero zatem w r. 1883. założono korespondencyę parlamentarną Centrum:C.P.C. posiadającą dzisiaj ogólne uznanie, starania o założenie własnej agencyi telegraficznej nie odniosło porządanego skutku, a tłomaczenia watykańskie, jeszcze światła dziennego nie ujrzały,również sprawa felietonowa pozostała w zawieszeniu.-

W r.1894 założono sekretaryat generalnych stowarzyszeń, czemu przypisać należy, że powstało zaraz sześć nowych grup, liczących 466 członków.

Wnet powstało biuro umieszczeń.

Dnia 1 stycz: 1897 r. wyszedł Augustinus Blatt, jako organ assosacyi.

1. Należy wspomnieć tu, o austryackich działaczach na polu publicystycznym katolicko-społecznym. W dziejach prasy katol. w Wiedniu i Austryi, rozróżnić należy dwie epoki wpływu i znaczenia. Pierwsza jest dziś odległą, sięga lat 70-tych, druga datuje z przed niespełna lat dwudziestu. Pierwszej przewodniczył baron Vogelsang, drugiej Ambroż Opitz.

Baron Vogelsang, niemiecki konwertyta, był redaktorem najpoważniejszego z ówczesnych organu austryackiego episkopatu i starych kraków wiedeńskich, naprawiającym dewocyą grzechy młodości — Vaterlandu — ale działalność jego na innem polu, doniośliejsze wydała owoce. Jako wydawca ekonomiczno-społecznego miesięcznika i organizator towarzyskich pogadanek o kwestyach społecznych z chrześciańskiego stanowiska oświatłanych, był on inicyatorem ruchu chrześciańsko-socyalnego, który później, pod kierunkiem Luegera, przybrał tak potężne rozmiary. Przez chwilę stary myśli tej, zbudzony ze swego letargu „Vaterland", i ówczesny ten dziennik nieczytany nawet po zakrystyach, stał się najpoczytniejszym w wiedeńskich kawiarniach jak zarówno i w ministeryalnych gabinetach. Vogelsang zmarł a Vaterland powrócił do swej martwoty. —

Tymczasem jednak, z nowemi potrzebami, wytworzyła się konieczność nowej organizacyi katolickiej prasy. W ów czas to, w północnych Czechach, przez Niemców zamieszkałych, zwrócił na siebie uwagę, założyciel i kierownik wychodzącego w Warnsdorf'ie, katolickiego pisma które z prowincyalnego świstka, wyrosło na jeden z najwpływowszych niemieckich dzienników w Austryi. Mówię o „Reichspost". Dziennik i jego redaktor, stanęli niedługo na czele akcyi katolickiej i społecznej w kraju, a gdy na kongresie katolików austryackich w Linzu w r. 1893. zarysowała się zasadnicza różnica zdań między rozwijającym się coraz wszechwładniej obozem chrześciańsko-socyalnym a katolikami zachowawczymi starej szkoły, nie mniej jak i nieuleczalna niezdarność tych ostatnich — powołano redaktora z Warnsdorfu na kierownika nowego organu w Wiedniu. Opitz „Reichspost" utworzył i postawił na równi z wydawnictwem Weltblatt'ami, mimo olbrzymiej różnicy środków. Od tąd, aż do swej śmierci, pozostał on pierwszym katolickim dziennikarzem w Austryi.

Pełen inicyatywy i energii i wytrwałości, był on nie zachwianym szermierzem zasad zdrowego postępu i racyonalnej ewolucyi w pojęciach i działaniu katolików, nadał nowoczesnemu kierunkowi katolicyzmu austryackiego świeży a potężny impuls i nie znaną przed tem siłę. — W akcyi zaś musiał na dwa fronty: z jednej strony z wrogami katolicyzmu, z drugiej, z gorszemi od wrogów, z zacofańcami i zachowawcami. Pierwsi chcieli zaprzepaścić kościół swą nienawiścią, drudzy — głupotą. Z ostatniej tej walki

Kasa zapomogowa dla stowarzyszonych wchodzi w życie 1 stycz:1901 r. Liczba członków wciąż wzrasta, z 466 jest 704,w 1902,790 w 1903 a w roku 1906 jest ich 874.-

Biuro umieszczeń ma powodzenie.Rozpatrywano 142 podań, biuro literackie przedkłada 80 felietonów, 136 dziennikarzy bierze udział w assekuracyi. W r. 1906. biuro rozpatruje spraw 193, na zapotrzebowanie trzydziestu redaktorów, zgłasza się 110. Podobnie jest z redaktorami pomocniczemi, prowadzącemi korektę, maszynistami i t.d.Literackie biuro przegląda 43 powieści, anabywa na własność 11 wielkich felietonów a 6 mniejszych, 60 powieści, nowell. Korespondencya za r.1906 wynosiła 2632 listy gdy w r.1905-1594. i t.d. 1.

Prasa katolicka w Niemczech osiągnęła swój cel, posiada instytucyę powołaną do oddania jej donośnych usług.

Niemiecka prasa katolicka nie powstała w dniu jednym i w tych rozmiarach,jaką ją dzisiaj widzimy. Jest to dzieło dziesiątek lat pracy, pracy ciężkiej, w której wszyscy brali udział : inteligencya, duchowieństwo i włościaństwo. -

Prześladowanie Kościoła, było dla jej powstania istnym bodźcem.Wygnani z kraju lub uwięzieni, pozostawili w swe miejsce pisma. Uczciwa trybuna szeregowała w koło siebie co raz liczniejsze zastępy. W obozie zapanowała harmonia, jakiej niejedna u nas akcya pozazdrościć może i musi Zrozumiano, pojęto tam, że katolicyzm, to nie płaszcz lub suknia strojna okolicznościowa, którą się przywdziewa i zróca według chwilowej potrzeby lub upodobania. Zrozumiano i pojęto że sprawa Kościoła potrzebuje ludzi pewnych, na których każdej chwili liczyć można, ludzi śmiało i otwarcie wyznających swe przekonania. To poczucie odzwierciedliło się właśnie w stworzeniu prasy katolickiej. Na tej prasie Centrum mogło się oprzeć, mogło skutecznie bronić gnębionych swych interesów.

Kierunek podtrzymywany ciętym piórem Opitza, wszyscy wyszedł zwycięsko. Pomocnym mu był ówczesny nuncyusz wiedeński, a później kardynał Agliardi. – Mniejszem było niestety powodzenie Opitz'a jako wrogom Kościoła. Miał ich do zwalczenia wielu, a przedewszystkiem we wtórnym okresie, w którym przeciw chrześcijańskiej socyalnej akcyi, wystąpili antysemici różnych odcieniach, począwszy od Vergani'ego i jego Volksblatt'u, aż do Schoenerera i Wolfa. W rodzinnej prowincyi Opitz'a, w płn. Czechach, rozległo się hasło: Los von Rom. Precz z Rzymem! Od szeregu lat już, z pomocą pruskiego Gustav-Adolph-Verein'u i ewangelickiego Bund'u, w czysto katolickich niemieckich gminach Austryi, zaczęto budować na gwałt z ogromnym nakładem wspaniałe zbory i domy modlitwy, dla wszystkich zniechęconych wrzekomo do swej wiary katolików..... Trzeba rzeczywiście rządu austryackiego, by na coś podobnego zezwolił! Do ochłonięcia się z apatyi i gorszącego niedołęstwa katolików, przyczynił się Opitz nie mało, jak również do zorganizowania odpornej akcyi. Zaczęto zbierać regionalne wiece, w których uczestniczyło po 6 i 8 tysięcy, powstała prowincyonalna prasa, a przy ostatnich wyborach, z pośród stronnictw dzielących między siebie zdobyte w Czechach mandaty do parlamentu, katolicy zajmowali drugie miejsce, mając 21 mandat. Zwycięstwo to, było w znacznej części dziełem zmarłego kapłana i publicysty. –

Zbliżonym duchowo do Opitz'a, był – również przedwcześnie zmarły – twórca organizacyi robotniczych w Niemczech, poseł z Trewiru do berlińskiego parlamentu: Dasbach. Był to typ zdrowego modernizmu, nie mającego nic wspólnego z modernizmem Schell'a i Loisy, Dansa i Murriego, wróg rutyny i bizantyzmu, tak sprzecznego z duchem Kościoła i Papieży. –

Gdy mu rząd, w czasie Kulturkampf'u zabronił nauczania i piastowania jakiegokolwiek kościelnego urzędu, wówczas założył słynną „Paulinus-Druckerei„ największą katolicką drukarnię w Niemczech, i rozpoczął długi szereg przedsięwzięć, z których Arbeiter-verein'y, były najwspanialsze. –

Czem był dla rzemiosła i dla czeladzi chrześcijańskiej Kolping, dla robotnika chrześcijańskiego w Niemczech, stał się Dasbach. –

Hasło ich w trzech słowach się mieści : solidarność, miłosierdzie, postęp !

Solidarność!-powiedział biskup- sufragan Koloński - stańmy się katedrą, a nie samą tylko wieżą solidarności.

Miłosierdzie !- zobopólny szacunek, zgoda, pobłażanie dobrze zrozumiane i zastosowane, życzliwość, ukształcenie w całości serca i duszy w walce dla Chrystyanizmu.

Postęp !- wzrok zwrócony ku najdalszym horyzontom, tak pod względem zacności przekonań, pod względem uszlachetnienia się moralnego, jako też postęp w dziedzinie czysto technicznej, w dziedzinie przedsiębiorstwa. -

Z tem hasłem o trojakiem określeniu a jednolitym celu, z solidarnością, miłosierdziem i postępem - prasa katolicka niemiecka, pewno i silnie naprzód postępować może, spełniając życzenie Leona XIII. : „ Życzyć należy, ażeby przynajmniej w każdej prowincyi powstała instytucya, któraby ludność publicznie pouczać mogła, o poważnych obowiązkach, ciążących na wszystkich katolikach wobec Kościoła, a to za pomocą publicystyki jak najczęstszej, jeżeli możliwe nawet codziennej. " -

Tak jest w Niemczech, a u nas ?

2.

Mając zamiar osobno opracować historyę dziennikarstwa polskiego, tutaj obecnie ograniczę się do kilku tylko dat, - cytując wpierw słowa p. W. Kosiakiewicza, wypowiedziane o Prasie katolickiej, na Zjeździe pisarzy katolickich polskich w Warszawie b.r. a umieszczonych w piśmie „ Wiara " Nr. 34, pag. 384. -

Pan Kosiakiewicz tak powiada : informowanie czytelników o stanie aktualnym, pracach i rozwoju katolickiej idei na świecie, jest zazwyczaj błędne, obecnie niejeden raz fałszywe, prawie zawsze niewystarczające.

Hasło ich w trzech słowach się mieści : solidarność, miłosierdzie, postęp !

Solidarność!-powiedział biskup- sufragan Koloński - staśmy się katedrą, a nie samą tylko wieżą solidarności.

Miłosierdzie !- zobopólny szacunek, zgoda, pobłażanie dobrze zrozumiane i zastosowane, życzliwość, ukształcenie w całości serca i duszy w walce dla Chrystyanizmu.

Postęp !- wzrok zwrócony ku najdalszym horyzontom, tak pod względem zacności przekonań pod względem uszlachetnienia się moralnego, jako też postęp w dziedzinie czysto technicznej w dziedzinie przedsiębiorstwa. -

Z tem hasłem o trojakiem określeniu a jednolitym celu, z solidarnością, miłosierdziem i postępem - prasa katolicka niemiecka pewno i sił nie naprzód postępować może, spełniając życzenie Leona XIII. : „ Życzyć należy, ażeby przynajmniej w każdej prowincyi powstała instytucya, któraby ludność publicznie pouczać mogła, o poważnych obowiązkach, ciążących na wszystkich katolikach wobec Kościoła, a to za pomocą publicystyki jak najczęstszej, jeżeli możliwe nawet codziennej. -

Tak jest w Niemczech, a u nas ?

2.

Mając zamiar osobno opracować historyę dziennikarstwa polskiego, tutaj obecnie ograniczę się do kilku tylko dat, - cytując wpierw słowa p. W. Kosiakiewicza, wypowiedziane o Prasie katolickiej, na Zjeździe pisarzy katolickich polskich w Warszawie b.r. a umieszczonych w piśmie „ Wiara " Nr. 34, pag. 534. -

Pan Kosiakiewicz tak powiada : informowanie czytelników o stanie aktualnym, prądach i rozwoju katolickiej idei na świecie, jest zazwyczaj błędne, obecnie niejeden raz fałszywe, prawie zawsze niewystarczające.

Pochodzi to stąd, iż nasza prasa peryodyczna, codziennie musi się posługiwać przedewszystkiem niemieckiemi źródłami w informacyjnych swych zadaniach. Ajencye niemieckie wymieniają swe informacye z rosyjskiemi, wiadomości z europejskiego ruchu dochądzące nas ogniskowane są więc głównie w Berlinie, choć otrzymujemy je często z Petersburga. Pisma niemieckie przychodzą do Warszawy prędzej niż wszelkie inne, obejść się bez nich więc niepodobna, wobec warunków pospiechu, jakie się stawia dziś prasie peryodycznej. A że te niemieckie źródła są często niepewne, mętne, nieraz wprost złośliwe, o tem mówić nie potrzeba. Stronnictwo niemieckiego centrum posiada własne biuro, które sprawdza ajencyjne wiadomości o katolickich sprawach i wyrobiło ono sobie warunek poddawania wszystkich takich wiadomości kontroli biura. Ale za granicą ta kontrola nie obowiązuje. Co się pism niemieckich tyczy, referenci gazet naszych, korzystają z nich w oględny sposób i krytyczny o ile jednak o sprawy katolickie idzie, nie na wiele się te ostrożności przydadzą, dla braku kompetencyi krytyków. -

Taki stan niewystarczających informacyi specyalnych, długo nie dawał się odczuwać dlatego, że leżąc pod ogólnym ciężarem prewencyjnej cenzury, rozmaite potrzeby osobno o sobie meldować nie mogły; brak swobody redukował wszystko niemal do jednego niezrównanego posiadania swobody przedewszystkiem. Skoro jednak nastąpiły naprzód pewne zwolnienia i ulgi na polu religijnej tolerancyi a następnie przepisy tymczasowe urzeczywistniły wydawanie pism bez uprzedniej cenzury i zjawiła się możność swobodniejszego oddechu dla życia katolickiego w kraju.... Dokładna informacya dla nas ma szczególne znaczenie i jeżeli w naszym katolickim obozie tak długo dawało się czuć pewne jakby opuszczenie rąk wobec wrogów coraz natarczywszych i zuchwalszych, pewien znaczny nawet niedobór energii katolickiej, to właśnie dlatego, że nasi katolicy nie wie-

Pochodzi to stąd, iż nasza prasa peryodyczna, codziennie musi się posługiwać przedewszystkiem niemieckiemi źródłami w informacyjnych swych zadaniach. Ajencye niemieckie wymieniają swe informacye z rosyjskiemi, wiadomości z europejskiego ruchu dochądzące nas ogniskowane są więc głównie w Berlinie, choć otrzymujemy je często z Petersburga. Pisma niemieckie przychodzą do Warszawy prędzej niż wszelkie inne, obejść się bez nich więc niepodobna, wobec warunków pospiechu, jakie się stawia dziś prasie peryodycznej. A że te niemieckie źródła są często niepewne, mętne, nieraz wprost złośliwe, o tem mówić nie potrzeba. Stronnictwo niemieckiego centrum posiada własne biuro, które sprawdza ajencyjne wiadomości o katolickich sprawach i wyrobiło ono sobie warunek poddawania wszystkich takich wiadomości kontroli biura. Ale za granicą ta kontrola nie obowiązuje. Co się pism niemieckich tyczy, referenci gazet naszych, korzystają z nich w oględny sposób i krytyczny o ile jednak o sprawy katolickie idzie, nie na wiele się te ostrożności przydadzą, dla braku kompetencyi krytyków. -

Taki stan niewystarczających informacyi specyalnych, długo nie dawał się odczuwać dlatego, że leżąc pod ogólnym ciężarem prewencyjnej cenzury, rozmaite potrzeby osobno o sobie meldować nie mogły; brak swobody redukował wszystko niemal do jednego niezrównanego posiadania swobody przedewszystkiem. Skoro jednak nastąpiły naprzód pewne zwolnienia i ulgi na polu religijnej tolerancyi a następnie przepisy tymczasowe urzeczywistniły wydawanie pism bez uprzedniej cenzury i zjawiła się możność swobodniejszego oddechu dla życia katolickiego w kraju.... Dokładna informacya dla nas ma szczególne znaczenie i jeżeli w naszym katolickim obozie tak długo dawało się czuć pewne jakby opuszczenie rąk wobec wrogów coraz natarczywszych i zuchwalszych, pewien znaczny nawet niedobór energii katolickiej, to właśnie dlatego, że nasi katolicy nie wie-

Pochodzi to stąd, iż nasza prasa perjodyczna, codziennie musi się posługiwać przedewszystkiem niemieckiemi źródłami w informacyjnych swych zadaniach. Ajencye niemieckie wymieniają swe informacye z rosyjskiemi, wiadomości z europejskiego ruchu dochodzące nas ogniskowane są więc głównie w Berlinie, choć otrzymujemy je często z Peterburga. Pisma niemieckie przychodzą do Warszawy prędzej niż wszelkie inne, obejść się bez nich więc niepodobna, wobec warunków pospiechu, jakie się stawia dziś prasie perjodycznej. A że te niemieckie źródła są często niepewne, mętne, nieraz wprost złośliwe, o tem mówić nie potrzeba. Stronnictwo niemieckiego centrum posiada własne biuro, które sprawdza ajencyjne wiadomości o katolickich sprawach i wyrobiło ono sobie warunek poddawania wszystkich takich wiadomości kontroli biura. Ale za granicą ta kontrola nie obowiązuje. Co się pism niemieckich tyczy, referenci gazet naszych, korzystają z nich w ogledny sposób i krytyczny o ile jednak sprawy katolickie idzie, nie na wiele się te ostrożności przydadzą, dla braku kompetencyi krytyków. -

Taki stan niewystarczających informacyi specyalnych, długo nie dawał się odczuwać dlatego, że leżąc pod ogólnym ciężarem prewencyjnej cenzury, rozmaite potrzeby osobno o sobie meldować nie mogły; brak swobody redukował wszystko niemal do jednego nierównanego posiadania swobody przedewszystkiem. Skoro jednak nastąpiły naprzód pewne zwolnienia i ulgi na polu religijnej tolerancyi a następnie przepisy tymczasowe urzeczywistniły wydawanie pism bez uprzedniej cenzury i zjawiła się możność swobodniejszego oddechu dla życia katolickiego w kraju.... Dokładna informacya dla nas ma szczególne znaczenie i jeżeli w naszym katolickim obozie tak długo dawało się czuć pewne jakby opuszczenie rąk wobec wrogów coraz natarczywszych i zuchwalszych, pewien znaczny nawet niedobór energii katolickiej, to właśnie dlatego, że nasi katolicy nie wie-

[illegible] wiedzieli niedokładnie o tem wspaniałem odradzaniu [illegible] z wielkiem ogniskiem oświaty "......

[illegible] bym się z niemi zgadzał, lecz [illegible] wszyscy [illegible] prasy katolickiej polskiej. [illegible], tem samem przyznają, że obecnie wielkie [illegible] się dają. -

[illegible], podobnie jak pomiędzy włoskiemi [illegible] odsyłania sobie rozmaitego rodza-[illegible], awizami, wychodzącemi prze-[illegible] i redaktora, sprawowali po [illegible], którzy naj-[illegible] kartki, naj-[illegible] naszego języka i sty-[illegible], najstarsze pochodzą z 1557 [illegible]

[illegible], pojawił się w Krakowie pierwszy ofic-[illegible] Merkuryusz Polski, redagowany przez Jana [illegible] pismo wspomniane, do Warszawy zostało prze-[illegible]

[illegible] znajduje się 38 numerów tego pisma wcale [illegible] 1661. Na początku umieszczone były wiadomości [illegible], wśród nich rzeczy bardzo ciekawe, odnoś-[illegible] Rzeczy [illegible] i Kościoła. -

[illegible] z Merkuryuszem wydawano : Wiadomości warszawskie, lwow-[illegible]. Z wiekiem XVII znoszą się w stolicy państwa w Warsza-[illegible] perpedycenie, do którego [illegible] Jezuici i Pija-[illegible]. W r. 1730 powstaje Gazeta, Kuryer Polski, Kuryer [illegible] z obcych krajów, wydawany wraz

dzieli wcale, lub wiedzieli niedokładnie o tem wspaniałem odradzaniu się idei katolickiej u wielkich ognisk oświaty ".......

Przytoczyłem powyższe słowa nie z powodu bym się z niemi zgadzał, lecz na dowód, że uczuwają wszyscy potrzebę prasy katolickiej polskiej, dobrze informowanej i redagowanej, tem samem przyznają, że obecnie wielkie w tym względzie braki spostrzegać i odczuwać się dają. -

W XV i XVI. wieku istniał w Polsce, podobnie jak pomiędzy włoskiemi republikami i państewkami, zwyczaj udzielania sobie rozmaitego rodzaju nowin i wiadomości, zwanych relacyami, awizami, wychodzącemi przeważnie w Krakowie. Obowiązki korespondenta i redaktora, sprawowali po większej części duchowni, mianowicie OO. Jezuici i Pijarzy, którzy nadawali tym pismom ton zasadniczo katolicki. Te, choć luźne kartki, mają dla nas wielką wartość, jako współczesne pomniki naszego języka i stylu. Z pomiędzy 65-ciu do dzisiaj znanych, najstarsze pochodzą z 1657 i 1667 r.

Dopiero w r. 1661 d. 3 stycznia, pojawił się w Krakowie pierwszy okaz pisma peryodycznego pod nazwą Merkuryusz Polski, redagowany przez Jana Alexandra Gorczyna. Wkrótce pismo wspomniane, do Warszawy zostało przeniesionem. -

W Bibiotece Jagiellońskiej znajduje się 38 numerów tego pisma wcale dobrze zachowanych z r. 1661. Na początku umieszczone były wiadomości zagraniczne, w końcu krajowe, wśród nich rzeczy bardzo ciekawe, odnoszące się do Rzeczy Pospolitej I Kościoła. -

Współcześnie z Merkuryuszem wydawano : Wiadomości warszawskie, lwowskie, krakowskie. Z wiekiem XVII mnożą się w stolicy państwa w Warszawie, wydawnictwa peryodyczne, do którego wciąż jeszcze Jezuici i Pijarzy rękę przykładają. W r. 1700 powstaje Gazeta, kuryer Polski, kuryer codzienny, Wiadomości uprzywiliowane z obcych krajów, wydawany wraz

+ Petersburgska akademia nauk, jednakże w przeglądzie na r. 1907. tylko liczy tylko 217 polskich wydawnictw w państwie rosyjskiem, a z nich: 166 w Warszawie, 9 - w Lublinie, po 5 - w Łodzi, Częstochowie, Płocku i Kijowie. Po 4 - w Kielcach i we Wilnie. Przeważają pisma tygodniowe /93/ - podczas gdy pism codziennych tylko 22.

Charakterystyczne, że ilość pism codziennych w Warszawie zmniejszyła się od czasu „wolności" konstytucyjnych i panowania stanu wojennego.....

Z pism codziennych przestały wychodzić: Kuryer Codzienny - Wiek - Przełom - Jutro - i po 126 latach istnienia „Gazeta Warszawska". -

z kuryerem Warszawskim wyłącznie przez Jezuitów, X. Fran. Bohomolec wydawał wiadomości warszawskie, później pomagał mu X. Stefan Łuskina T.I. aż w końcu 1773 zupełnie mu je ustąpił. -

W ostatnich latach panowania Augusta III. dziennikarstwo u nas znacznie się ożywia. Roku 1764 powstaje w Warszawie jedna z najlepiej redagowanych gazet p.t. Monitor, X. Bohomolca. W okresie panowania Stanisława Augusta 1764 - 1795, mamy w Polsce 88 czasopism. -

Po pierwszym rozbiorze powstają pisma : Pamiętnik historyczny i polityczny Świtkowskiego, Magazyn warszawski, Pismo uwiadamiające Galicyi, kuryer Wileński i inne. Niestety dla braku funduszów wnet one upadają. Prasa zaś katolicka w okresie 1795 - 1822 prawie zupełnie zanika. -

Zaburzenia światowe a nieszczęścia ojczyste, podkopują egzystencyę pisma w r. 1800 takowych mamy tylko dziesięć. Położenie jednak wnet zaczyna się polepszać i już w r. 1812 mamy 22 peryodycznych wydawnictw, liczba ta wzrosła 53 w 1822 r. w ich liczbie do dziś istniejący Kuryer Warszawski. Mowa tu o wszystkich pismach polskich, bo specyalnie wybitnie katolickie rozwijają się bardzo słabo. I tak stary Kuryer Wileński założony w 1737 przez XX. Pijarów w Wilnie tylko wegetuje. W r. 1838 ukazuje się w Warszawie Rocznik Władz duchownych- później, w lat 9. zakładają Rocznik religijny wyznań chrześciańskich. W zimie dopiero 1840 r. powzięto zamiar wydawania pisma czysto katolickiego, tak powstał na początku 1841 Pamiętnik religijno- moralny, na czele komtetu redakcyjnego stanął Hlebowicz. Pismo to w r. 1862 zmienia nazwę i odtąd zowie się : Przegląd katolicki, istniejący dotąd. W Krakowie w 1848 powstaje „Czas"z Lucyanem Siemieńskim na czele. -

Zdaje mnie się, że obecnie wychodzi w Król. Polskiem pism peryodycznych 580.*

W Zaborze pruskim o wiele liczniej reprezentowana jest prasa katolic-

1.

Mógłbym tylko napomknąć coś niecoś.

N.p. we Włoszech: najpierwsze ślady pojawiają się w XVI w. szczególnie w Wenecji, gdzie rząd kazał dla swych politycznych agentów zagranicą zestawiać najważniejsze wypadki z życia społecznego i politycznego republiki i najbliższych sąsiadów. Te pisane wiadomości zwano „Foglietti” albo „Fogli d'avisi.” Podobne wydawano później także dla użytku prywatnego. Nie zdaje się jednak być prawdziwem podanie głoszące, że te wiadomości za opłatą paru groszy, dostępnemi były szerszej publiczności i wyłożone w publicznych lokalach. Zbyt znanym bowiem, ustrój rządów republiki weneckiej, byśmy zrozumieć, że nie w jego interesie leżało rozpowszechnianie wiadomości o jego działaniu, i poddawanie tego działania pod sąd niepowołanych. Wręcz przeciwnie, są wszelkie dane potemu, że „Rada Dziesięciu” wydawaniu drukowanych wiadomości, bo dopiero przy samym schyłku w. XVII. coś podobnego do gazety spostrzegać się daje. Tych egzemplarze znajdują się w narodowej bibliotece we Florencji.

Najdawniejsze „pisane” gazety datują z r. 1554. szczególnie z Rzymu, Wenecji, Genuy i Medyolanu. Wiadomem n.p. że Filip II hiszpański córce swej kazywał takie rzymskie wiadomości czytywać głośno, lub że papież Pius V 1571 ścigał sądownie „redaktora rzymskich nowin”, podobnie i Grzegórz XIII.

W r. 1641. drukowali i wydawali we Florencji księgarze Massi i Landi, tygodniowe pismo, które w Wenecji jako pisane wychodziło.

W Rzymie w r. 1640, w Genui 1642. Turynie 1645. Zaś pierwsze drukowane, peryodycznie wychodzące pismo o stałym tytule, to genueńskie „Sincero” z r. 1648.

Hiszpania: r. 1661 rozpoczyna wychodzić pierwsze drukowane pismo: „Gaceta de Madrid” do dziś dnia istniejąca.

Portugalia: ~~1627~~ 1627 pojawia się: „Relações de novas geraes” – ale jako stale wychodząca to dopiero 1641 „Mercurio”. Dziennikarstwo w Portugalii ma b. wielkie znaczenie, tkwi w niem wielkie życie i zainteresowanie, szczególnie w prasie prowincyonalnej.

Anglia: 1588 „English Mercurie” znajdujący się w Brytyjskiem Muzeum, uchodzi za falsyfikat. dopiero od 1622 wychodząca: „The certain newes of this present week” rozpoczyna rozwój dziennikarstwa.

ka polska.

Jak już nadmieniłem, mam zamiar temat ten dla nas bardzo interesujący a sam przez się wdzięczny, szerzej omówić przy późniejszej nadarzającej się sposobności, dlatego obecnie więcej szczegółów nie podaję. -

3

Ażeby obraz był kompletnym, należałoby mówić o dziennikarstwie angielskim i francuskim.

Bez pretensyonalna ~~rozprawka~~ pogadanka wzrosła by jednak do tak wielkich rozmiarów, że poświęciłby jej musiano kilka odczytów, co zapewne nie leży w intencyi Szanownych słuchaczów. O prasie francuskiej zresztą, ściśle jak obecnie, z wiązanej z akcyą społeczną katolicką, będzie mowa gdy będziemy rozbierać instytucyę przez ten ruch, stworzone.-

Również ciekawą by była do omówienia strona cenzury, jaką prasa przechodzić musiała, pięknych okazów dostarczyłyby u nas czasy rządów czeskich wysłanników, lub pamiętniki przez warszawskich literatów zebrane,- ale i tu, z podanych powyżej powodów, granic położonych przekroczyć nam nie wolno. Wspomnę tylko jak Napoleon I zapatrywał się na prasę i jakie stworzył jej stosunki.

Napoleon obawiał się ludzi myślących i stawiał im wszelkie przeszkody w wypowiedzeniu tychże a obawa że one przedstaną się do szerszej publiczności górowała ponad wszelkie względy. Według jego zasady i przekonania, tylko panującemu przysługuje prawo i przywilej przemawiania do publiczności. Z tego więc powodu, za jego rządów, normalna, prawidłowa, legalna łączność pomiędzy piszącym a czytającym była prawie niemożliwą - a manuskrypt podobnie skrzyni bawełny przerzucanym bywał z rę-

ka polska.

Jak już nadmieniłem, mam zamiar temat ten dla nas bardzo interesujący a sam przez się wdzięczny, szerzej omówić przy później nadarzającej się sposobności, dlatego obecnie więcej szczegółów nie podaję. -

3

Ażeby obraz był skompletnym, należałoby mówić o dziennikarstwie angielskim i francuskim.

Bez pretensyonalna poprawka wzrosła by jednak do tak wielkich rozmiarów, że poświęcićby jej musiano kilka odczytów, co zapewne nie leży w intencyi Szanownych słuchaczów. O prasie francuskiej zresztą, ściśle jak obecnie z wiązanej z akcyą społeczną katolicką, będzie mowa gdy będziemy rozbierać instytucyę przez ten ruch stworzone.

Również ciekawa, by była do omówienia strona cenzury, jaką prasa przechodzić musiała, pięknych okazów dostarczyłyby u nas czasy rządów czeskich wysłanników, lub pamiętniki przez warszawskich literatów zebrane,- ale i tu, z podanych powyżej powodów, granic położonych przekroczyć nam nie wolno. Wspomnę tylko jak Napoleon I zapatrywał się na prasę i jakie stworzył jej stosunki.

Napoleon obawiał się ludzi myślących i stawiał im wszelkie przeszkody w wypowiedzeniu tychże a obawa że one przedstawią się do szerszej publiczności górowała ponad wszelkie względy. Według jego zasady i przekonania, tylko panującemu przysługuje prawo i przywilej przemawiania do publiczności. Z tego więc powodu, za jego rządów, normalna, prawidłowa, legalna łączność pomiędzy piszącym a czytającym była prawie niemożliwa - a manuskrypt podobnie skrzyni bawełny przerzucanym bywał z rę-

[illegible], że wreszcie otrzymywał sankcyę ujrzenia światła dziennego w [illegible] [illegible] drukarnia, to [illegible] którego wstęp nie wszystkim może być dozwolony ... . Il m'importe beaucoup que [illegible] ceux qui veulent faire imprimer, qui ont la confiance du gouvernement [illegible] parle au public [illegible] l'imprimeur est homme public [illegible] personne ne peut [illegible] venu ne harangue le peuple ".

Księgarnia staje się więc urzędem państwowym, przywilejowana, koncesyonowana i zorganizowana. Pismo, zanim przedostanie się przed forum czytającej publiczności, musi poddać się kontroli [illegible] drukarza i wydawcy, [illegible] patentowi, więc działają z całą możliwą ostrożnością i przezornością, ryzykują w danym wypadku nie tylko zarobek, utrzymania, utratę patentu, całą ruinę warsztatu, ale jeszcze karę pieniężną i więzienną. Ci więc, po zbadaniu, wraz z autorem obowiązani doręczyć manuskrypt cenzorowi. Ten co tydzień musi zdać [illegible] generalnemu [illegible] że jak nieodpowiednie [illegible] les circonstances" wszelkie aluzye umyślne lub przypadkowe, [illegible] się mogące. Stawia wymagania swe co do zmian, do których wydawca zastosować się musi, również autor, jeżeli zależy mu na tem, by praca jego wogóle drukowaną była. A więc dopłynął do brzegu ? Nie i jeszcze nie ! Za sobą specyalnego zastrzeżenia, cenzor generalny zawsze jeszcze ma prawo zawieszenia wydawnictwa, [illegible] dawał pozwolenie druku i sprzedaży. Również [illegible] posiadał także prawo [illegible] swego veto, które stoi po nad cenzorem generalnym. Wolno mu więc skonfiskować arkusze odbite, rozrzucić [illegible]

Francya: Mercur français 1605-45. ale właściwie były to tylko kompilacye faktów historycznych – dopiero La Gazette z 1631. jako tygod. pismo uważane być może za prawdziwy dziennik. Journal de Paris z 1777 już jest według naszych pojęć pismem polit.

Niderlandy = Belgia: r. 1605 już wychodzą w Antwerpii, choć w terminach ściśle nie oznaczonych, illustrowane nowości wojenne, które w r. 1637 noszą tytuł „Postilij-Dingen". Wogóle za czasów hiszpańskiej i austryackiej okupacyi, każde niemal miasteczko posiadało swe pisemko, chociaż polityczne bardzo od władzy zależne.

Hollandya: 1623. Jako w republice, dziennikarstwo rozwijało się najszybciej. Najdawniejsze pochodzi z 13 Marca 1623 r. jako kuryer „Courant" z dodaniem nazwy miasta gdzie był drukowany. Przeważnie zapełnione naukowemi tematami.

Szwecya: r. 1645 pojawia pierwsza stała gazeta p.t. „Ordinari-Post-Tijdender" w języku francuskim zaś w 1742 „Gazette française de Stockholm".

Dania: 1663 w języku niemieckim. Dziś wychodzące pół-urzędowe „Berlingske Tidende" powstały r. 1749.

Węgry: 1721. pierwsza gazeta się pojawiła w języku łacińskim, a w węgierskim 1781 w Presburgu.

Rossya: 1703 Piotr W. przyczynia się do wydawnictwa i redakcyi Moskowskija Wiedomosti.

Finlandya: 1771. pierwszy tygodnik „Tidningar" najpierw jako czysto naukowe później przekształca się w polityczne pismo – w języku fińskim zaś od r. 1776, gdy poprzednio wychodził w szwedzkim.

Serbia: 1791. wychodzi w Wiedniu pierwsze pismo serbskie „Serbskija Novini"

Bułgarya: 1844. najpierw w Smyrnie, potem w r. 1849 w Konstantynopolu.

Rumunia: 1830

Grecya: 1793 w języku nowo-greckim, drukowane w Wiedniu

Turcya: 1795 pierwsze pismo wychodzi w języku francuskim za Selima III nakładem ambas. francuskiego. Właściwie dopiero od 1825 o dzienniku tureckim mówić można.

Poza Europą:

Indye: 1784 „Calcutta-Gazette" w języku angielskim

Pół. Am. Stany: 1690 w Bostonie „Publick Occurance"

Nowy-York: 1797 Commercial Advertiser.

82

ki do ręki, badano jego zawartość jako z zasady podejrzaną, aż wreszcie otrzymywał sankcyę ujrzenia światła dziennego w formie drukowanej.

Napoleon też otwarcie powiedział : .... „ Drukarnia, to arsenał do którego wstęp nie wszystkim może być dozwolonym .... Il m'importe beaucoup que ceux-la seuls puissent imprimer, qui ont la confiance du gouvernement; celui qui parle au public par l'impression est comme celui qui parle au public dans une assemblee, et certes personne ne peut contester au souverain le droit d'empecher que le premier venu ne harangue le peuple ".-

Księgarnia staje się więc urzędem państwowym, przywiliowana, koncesyonowana i zorganizowana. Piszący, za nim przedostanie się przed forum czytającej publiczności, musi poddać się kontroli najpierw drukarza i wydawcy, ci są odpowiedzialnymi, bo zaprzysiężeni i patentowi, więc działają z całą możliwą ostrożnością i przezornością, bo ryzykują w danym razie nie tylko zarobek, utrzymanie, utratę patentu, całą ruinę majątkową, ale jeszcze karę pieniężną i więzienną. Ci znów, po zbadaniu, wraz z autorem obowiązani doręczyć manuskrypt cenzorowi, ten co tydzień musi zdawać sprawę dyrektorowi generalnemu księgarń; podkreśla złe lub nieodpowiednie ustępy dzieła „ les passages inconvenants et proscrits par les circonstances" wszelkie aluzye umyślne lub przypadkowe, lub uczynić się mogące. Stawia wymagania swe co do zmian, do których wydawca przychylić się musi, również autor, jeżeli zależy mu na tem, by praca jego, wogóle drukowaną była. A więc dopłynął do brzegu ? Nie ! jeszcze nie ! Za mocą specyalnego zastrzeżenia, cenzor generalny zawsze jeszcze ma prawo zawieszenia wydawnictwa, respec: druku dzieła, nawet gdy otrzymały już pozwolenie druku i sprzedaży. Również minister policyi posiada także prawo oświadczenia swego veto, które stoi po nad cenzorem generalnym. Wolno mu więc opieczętować arkusze odbite, rozrzucić kaszty w dru-

[illegible], jak uczyniono z [illegible] tysiącami egzemplarzy [illegible] [illegible] autorowi, odebrać egzemplarze [illegible] [illegible] do oceny it.d.

[illegible] Napoleon córce pani de Stael : „Votre ma- [illegible] a de l'esprit, beaucoup desprit, mais elle [illegible] de subordination; elle n'aurait pas [illegible] forcé de la mettre au Temple ou a [illegible] cela ferait du bruit; cela me nui- [illegible] „ qu fait de la politique en parlant littera- [illegible], de tout le monde- <u>il faut que les femmes</u> [illegible].

[illegible] się tem surowszą i ostrożniejszą w sto- [illegible] mania głoszonego słowa, n.p. w teatrze „ Hora- [illegible] „ Athalia Racina " tracą po 20 i 25 wierszy za jednym [illegible] cenzurowany egzemplarz Athalii przechowują w Theâtre [illegible] 1808 r.

[illegible] nad prasą peryodyczną, a wszczególności nad codzien- [illegible], które zdołały zgrupować wkoło siebie po- [illegible] przekonania i pewien wybitny kieru- [illegible] i do ostateczności bezwzględną.

[illegible], na 73 pism politycznych, 60 zostało za- [illegible] tych pozostałych 13, skreślono 9, zaś 4-ra [illegible] pozwolenie wydawnictwa, <u>udzielano je pod warunkiem, że re-</u> <u>[illegible] mianowanym zostanie przez ministra policyi.</u> Ale oprócz [illegible] <u>dzienników, ciągłe konfiskacie, a cenzura dysponuje</u> <u>[illegible] i wydaje w jednej lub 2/3 części osobom swo-</u> <u>[illegible] w formie nagrody.</u>

[illegible], że z biegiem czasu, dzienniki nie przedstawi-

karni, jak uczyniono z dziesięcioma tysiącami egzemplarzy ! l'Allemangne pani de Stael- odebrać manuskrypt autorowi, odebrać egzemplarze próbne dane przez autora tegoż przyjaciołom do oceny it.d.

A pro-pos tego powiedział Napoleon córce pani de Stael : „Votre mere n'est pas meschante; elle a de l'esprit, beaucoup desprit, mais elle n'est accoutumée a aucune espèce de subordination; elle n'aurait pas été six mois à Paris, que je serait forcé de la mettre au Temple ou a Bicetre. J'en serais fâché parceque cela ferait du bruit; cela me nuirait dans lopinion " .... „ On fait de la politique en parlant litterature, de beux-arts, de morale, de tout au monde- il faut que les femmes tricotent. - "

Oczywiście, że cenzura staje się tem surowszą i ostrożniejszą w stosunku do łatwości rozszerzania głoszonego słowa, n.p. w teatrze „ Herakliusz " Cornela „ Athalia Racina " tracą po 20 i 25 wierszy za jednym zamachem. Taki ocenzurowany egzemplarz Athalii przechowują w Theâtre français, z 1. lutego 1809 r.

Nałożona cenzura nad prasą peryodyczną, a wszczególności nad codziennymi dziennikami politycznymi, które zdołały zgrupować wkoło siebie poważny zastęp, przedstawiający stałe przekonania i pewien wybitny kierunek - była nadzwyczaj surową i do ostateczności bezwzględną.

W samym początku konsulatu, na 73 pism politycznych, 60 zostało zawieszonych - zaś w r. 1811 z tych pozostałych 13, skreślono 9, zaś 4-em pismom, którym dozwolono wydawnictwa, udzielano je pod warunkiem, że naczelny redaktor mianowanym będzie przez ministra policyi. Ale oprócz tego, własność tych dzienników, uległa konfiskacie, a cesarz dysponuje nią jak swoją własnością i udziela w jednej lub 2/3 części osobom swego otoczenia, urzędnikom lub zaufanym w dowód nagrody.

Nie zdziwi więc nikogo, że z biegiem czasu, dzienniki nie przedstawia-

ży żadnego intelektualnego zainteresowania i wartości informacyjnej.

W prasie codziennej, Napoleon występuje często sam w swej własnej obronie z artykułem, który po stylu łatwo było poznać, że z pod jego wyszedł pióra. Po Austerlitz, autorycznie zabrakło mu czasu na samo napisanie ale w zamian przynajmniej inspiruje artykuły w Monitorze i innych jeszcze dziennikach. Jeden członek Trybunału ,np. tak się wypowiada : „ jeżeliby istniała jaka wątpliwość czy Monarchów zsyła nam niebo, czy tylko przypadek, to na naszym cesarzu mamy dowód, że zawdzięczamy go jakiemuś bóstwu " etc. „ Debats " z 28 marca 1811 piszą : „ Rada Municypalna paryska wzięła pod rozwagę wniosek uchwalenia dożywotnej pensyi w kwocie dziesięciu tysięcy franków panu de Sevars, drugiemu paziowi Jego ces. Mości, który przywiózł do ratusza wiadomość, o szczęśliwem przyjściu na świat Następcy Tronu, Króla rzymskiego " ...... Wszyscy byli zachwyceni jego obejściem i przytomnością umysłu.

Napoleon powiedział : „ sur les affaires publiques , qui sont mes affaires, en matiere politique sociale et morale, sur l'histoire, notamment sur l'histoire actuelle, recente ou moderne, personne, dans la génération presente, ne pensera, exepté moi, et dans la generation prochaine tout le monde pensera d'apres moi "; -

4.

Cokolwiek statystyki.

W Niemczech po większej części, gazety codzienne polityczne, wydawane są przez akcyjne towarzystwa z ograniczoną poręką, gdyż kapitał zakładowy potrzebny do wydawnictwa jest zbyt wielkim, by prywatna osoba zdołała go być w stanie.

Dziennikarstwo w Niemczech wzrasta z dniem każdym. obliczono n.p. w r. 1897 1/VII że wyszło 3405 gazet w 1882 miejscowościach wydanych, z których to miejscowości 377 posiada poniżej 2000 mieszkańców. W r. 1896 po

ły żadnego intelektualnego zainteresowania i wartości informacyjnej.

W prasie codziennej, Napoleon występuje często sam w swej własnej obronie z artykułem, który po stylu łatwo było poznać, że z pod jego wyszedł pióra. Po Austerlitz, notorycznie zabrakło mu czasu na samo napisanie ale w zamian przynajmniej inspiruje artykuły w Monitorze i innych jeszcze dziennikach. Jeden członek Trybunału ;np. tak się wypowiada : „ jeżeliby istniała jaka wątpliwość czy Monarchów zsyła nam niebo, czy tylko przypadek, to na naszym cesarzu mamy dowód, że zawdzięczamy go jakiemuś bóstwu " etc. „ Debats " z 29 marca 1811 piszą : „ Rada Municypalna paryska wzięła pod rozwagę wniosek uchwalenia dożywotnej pensyi w kwocie dziesięciu tysięcy franków panu de Gevers, drugiemu paziowi Jego ces. Mości, który przywiózł do ratusza wiadomość, o szczęśliwem przyjściu na świat Następcy Tronu, Króla rzymskiego " ...... Wszyscy byli zachwyceni jego obejściem i przytomnością umysłu.

Napoleon powiedział : „ sur les affaires publiques , qui sont mes affaires, en matiere politique sociale et morale, sur l'histoire, notamment sur l'histoire actuelle, recente ou moderne, personne, dans la génération presente, ne pensera, excepté moi, et dans la generation prochaine tout le monde pensera d'aprés moi "! -

4.

Cokolwiek statystyki.

W Niemczech po większej części, gazety codzienne polityczne, wydawane są przez akcyjne towarzystwa z ograniczoną poręką, gdyż kapitał nakładowy potrzebny do wydawnictwa jest zbyt wielkim, by prywatna osoba złożyć go była w stanie.

Dziennikarstwo w Niemczech wzrasta z dniem każdym. obliczono n.p. w r. 1897 1/VII. że wyszło 3405 gazet w 1884 miejscowościach wydanych, z których to miejscowości 177 posiada poniżej 2000 mieszkańców. W r. 1896 po

[illegible] przeekspedyowała jeden miliard 126 milionów 881 tysię-
cy egzemplarzy dzienników. Ceny pism wynoszą: od 77 fenigów do 9 marek ćwierćrocznie, 1/3 część dzienników wychodzi trzy razy, druga 1/3 część [illegible], [illegible] raz lub dwa razy na tydzień. Tylko [illegible] [illegible]. Publiczność niemiecka abonuje [illegible]. Pojedyncze numera rzadko [illegible] jak we Francyi i Włoszech - i [illegible] kolejowych. -

[illegible], [illegible] mniej obznajmionych ze dziennikarstwo i poczta w Niemczech z dawien dawna, stały z sobą w ścisłej styczności, [illegible], że ono z niej powstało. -

W dawnych czasach [illegible], do których rąk i uszu la-[illegible] po większej części byli wydawcami pism i korespondentami [illegible] bieżących. Stąd wyjaśnienie, że rozwój gazeciarski najbardziej się [illegible] w miejscowościach dróg krzyżowych i centrach pocztowych, tak dalece, że [illegible] miejscowości jak n.p. [illegible], [illegible], Neuwied, Kempten i t.p. zyskały na rozgłosie z powodu wydawnictwa, którego i jednego i drugiego, w innych warunkach nigdy by nie uzyskały. Z tego więc faktycznego monopolu, utworzył się „debit pocztowy" i odpowiednie ustawy wydawane przez ministerstwo handlu.

Wysyłka pism codziennych politycznych uskutecznia się w ten sposób, że poczta podaje wydawnictwu ilość zapotrzebowanych numerów bez poda-[illegible] i nazwiska pranumeratora, sama zaś po odebraniu prenume-[illegible] pod sobie wiadome adresa. Tosamo dzieje się z pismami [illegible].

Tak [illegible] niemiecka wraz ze swemi [illegible] tysiącami urzędami [illegible] w kraju, [illegible] dwa lub na-

poczta niemiecka przeekspedyowała jeden miliard 126 milionów 861 tysięcy egzemplarzy dzienników. Ceny pism wynoszą: od 77 fenigów do 9 marek kwartalnie, 1/3 część dzienników wychodzi trzy razy, druga 1/3 część sześć razy tygodniowo, reszta raz lub dwa razy na tydzień. Tylko jedna gazeta wychodzi 19 razy n-a tydzień. Publiczność niemiecka abonuje zazwyczaj w urzędzie pocztowym i kwartalnie. Pojedyncze numera rzadko bywają sprzedawane - przeciwnie zupełnie jak we Francyi i Włoszech - i to tylko po większych miastach i dworcach kolejowych. -

Interesującem być może, dla mniej obznajmionych że Dziennikarstwo i poczta w Niemczech z dawien dawna, stały z sobą w ścisłej styczności, niejako, że ono z niej powstało. -

W dawnych czasach to właśnie poczmistrze, do których rąk i uszu ludzie i wiadomości napływały po większej części byli wydawcami pism i kolportereami wiadomości bieżących. Stąd wyjaśnienie, że rozwój gazeciarski najbardziej się gruntował w miejscowościach dróg krzyżowych i centrach pocztowych, tak dalece, że nic nie znaczące mieściny jak n.p. Hildesheim, Lippstadt, Neuwied, Kompten i t.p. zyskały na rozgłosie z powodu wydawnictwa, którego i jednego i drugiego, w innych warunkach nigdy by nie uzyskały. Z tego więc faktycznego monopolu, utworzył się „ debiut pocztowy " i odpowiednie ustawy wydawane przez ministerstwo handlu.

Wysyłka pism codziennych politycznych uskutecznia się w ten sposób, że poczta podaje wydawnictwu ilość zapotrzebowanych numerów bez podania adresu i nazwiska prenumeratora, sama zaś po odebraniu prenumeraty numera rozsyła pod sobie wiadome adresa. Tosamo dzieje się z pismami zagranicznemi.

Tak więc n.p. poczta niemiecka wraz ze swemi trzydziestu tysiącami urzędami pocztowemi, przyjmuje pisma w komis, dostawiając dwa lub na-

wał trzy razy dziennie abonentom za dopłatą 75 fenigów kwartalnie, pismo do jego mieszkania.

Następujące cyfry, dać mogą wyobrażenie o obrocie dziennikarskim-pocztowym w Niemczech. W r. 1898 pism wychodzących w języku niem: prenumerowa 8546, w obcu krajowym 3368, w 33 językach.
A w tem: duńskich 217. angielskich 1213. francuzkich 974. holenderskich 97. włoskich 145. norwegskich 82. polskich 128. rosyjskich 89. szwedzkich 171. hiszpańskich 95. węgierskich 32.

W r. 1897 względnie 1896 expedyowały europejskie urzęda pocztowe egzemplarzy pism:

Niemcy	I. 231,829.000.	Norwegia	43.202,000
Belgia	45,524.000.	Austrya	100.000,000
Bułgarya i Rumelia	1,092.000.	Węgry	93.943,000
Dania i Faroër	59,038.000.	Bośnia i Herzg:	98,000
Francya	128.000.	Rumunia	873,000
Włochy	2,285.000.	Rosya	182.050.000
Luxemburg	2,641.000.	Szwecya	96.479,000
Montenegro	53.200.	Szwajcarya	106.535,000
Niederlandy	9.000.	Serbia	3.198,000

I.
do tego doliczyć należy 128.713,666 nadzwyczajnych dodatków dziennikarskich, osobno wysłych.-

---

Według pocztowego wykazu pism i dzienników na r. 1906- przyjmowała austryacka poczta abonament na 9015 rożnych pism-ale nie egzemplarzy wychodzących w rozmaitych trzydziestu-dwóch językach:

wet trzy razy dziennie abonentom za dopłatą 75 fenigów kwartalnie, pismo do jego mieszkania.

Następujące cyfry, dać mogą wyobrażenie o obrocie dziennikarskim-pocztowym w Niemczech. W r.1898 pism wychodzących w języku niem: prenum: poczta 8346, w obco krajowym 3368, w 33 językach.
A w tem: duńskich 217. angielskich 1213. francuzkich 974. holenderskich 97. włoskich 145. norwegskich 82. polskich 128. rosyjskich 89. szwedzkich 171. hiszpańskich 95. węgierskich 32.

W r.1897 względnie 1896 expedyowały europejskie urzęda pocztowe egzemplarzy pism:

Niemcy	I. 231,829.000.	Norwegia	43.202,000
Belgia	45,524.000.	Austrya	100.000,000
Bulgarya i Rumelia	1,092.000.	Węgry	93.943,000
Dania i Faroër	69,038.000.	Bośnia i Herzg:	98,000
Francya	128.000.	Rumunia	873,000
Włochy	2,285.000.	Rosya	182.050.000
Luxemburg	2,641.000.	Szwecya	96.479,000
Montenegro	53.200.	Szwajcarya	106.535,000
Niederlandy	9.000.	Serbia	3.195,000

I. do tego doliczyć należy 123.713,666 nadzwyczajnych dodatków dziennikarskich, osobno wyszłych.-

---

Według pocztowego wykazu pism i dzienników na r.1906- przyjmowała austryacka poczta abonament na 9015 rożnych pism-ale nie egzemplarzy-wychodzących w rozmaitych trzydziestu-dwóch językach:

1.

"Dziennikarstwo Słowackie, rozwija się dodatnio:

	Przed dziesięciu laty wychodziły				Dziś (1907 r.)		
1	Narodnie Noviny	w 1200	egzemp.	1.	Slovensky Tyždennik	w 14.600	egzempl.
2	Slovenské Listy	" 1300	"	2	Ľud. Noviny (skalickie)	" 12.000	"
3	Ľudové Noviny (tarczańskie)	" 2500	"	3	Narodni Hlasnik	" 2.600	"
4	Narodni Hlasnik	" 2500	"	4	Národnie Noviny Malo	" 1.000	"
5	Nová Doba	" 1600	"	5	Slov. Robotnícke Noviny	" 4.200	"
				6	Napred	4.200	—
				7	Naša Zastava	" 1.400	"
				8	Dolnozemský Slovak	" 700	"
				9	Zvolenské Noviny	" 1.800	"

Cf:

" Świat Słowiański. Rocznik IV. Tom 1. No 37. Styczeń 1908. pag. 58. „Prasa Słowiańska". —

 92

Niemieckim	5403	Hebrejskim	16
Arabskim	14	Holenderskskim	32
Ormiańskim	2	Włoskim	366
Bułgarskim	17	Kroackim	55
Czeskim	1051	Łacińskim	7
Duńskim	34	Norwegskim	19
Angielskim	490	Perskim	-
Fińskim	- -	Polskim	342
Francuzkim	615	Portugalskim	2
Greckim	34	Romańskim	1
Rumuńskim	39	Słowiańskim	65
Rossyjskim	196	Hiszpańskim	14
Ruskim	67	Tureckim	5
Szwedzkim	50	Węgierskim	28
Serbskim	36	Flamandzkim	3
Słowackim 1.	5	Wendejskim	7

Časopisectvo Slovákov v Amerike

Počet časopisov vychodiacich ([illegible] 1907)

1 Národnie Noviny v 1200 exempl. · Slovenský Denník v 14 600 exempl.
2 Slovenské Listy 1300 · [illegible] Noviny ([illegible]) 12 000
3 [illegible] Noviny ([illegible] mesačník) 2500 · [illegible] 3600
4 Národný Hlásnik 2500 · [illegible] Noviny [illegible] 1000
5 Nová Doba 1500 · [illegible] Noviny 4200
[illegible] Napred 4200
[illegible] Zástava 1400
[illegible] Slovák 700
[illegible] Noviny 1800

Cf. Sväť Slovenský, Ročník IV [illegible] 1908 pag. 58.

5

Powiedziawszy o dziennikarstwie, należy się także i o dziennikarzach coś powiedzieć.

A zawód dziennikarski, to zawód o którym najwięcej się mówi, a najmniej z niem się jest obeznanym. Legenda o nich powiada, że to najlepiej zarobkujący darmozjady, dodając z zazdrością źle ukrywaną, że nie tylko mają wolny wstęp „ za kulisy teatralne "- tak jak by to było szczytem szczęścia i marzeń- że tam schlebiają im wszelkie możliwe i nie możliwe sposoby, za kulisami politycznemi zaś, że kupują ich sumienie i przekonania. Te opinie i legendy, na szczęście nie we wszytkiem i nie zawsze, prawdzie odpowiadają.

Dziennikarze bowiem, t.j.ludzie piszący do dzienników, w celu zdobycia swego utrzymania, są jednostkami zazwyczaj zbyt marnemi, by kapitały kompromisowe lub względy osobiste starały się do nich dostać, ich sobie zjednać. Dziennikarza położenie, względem dyrektora dziennika, jest zupełnie podobnem, prawie identycznem, do jakiegokolwiek urzędnika, względem przełożonego biura.

Dyrektor, czasem zawodowy polityk, zazwyczaj zaś finansista, zażywa w biurach redakcyjnych, nie podzielnej, absolutnej władzy.Przedewszystkiem,„przedsiębiorca" kieruje dziennikiem jak innem przedsiębiorstwem przemysłowem. Uważał, że dla swych interesów, tego rodzaju przedsiębiorstwo będzie korzystnem,odpowiedniem,- temu się więc poświęcił,po wzięciu ołówka do ręki, detalicznem obliczeniu matematycznem, nie zaś pod impulsem natchnienia swego geniuszu działając lub by uciemiężonej znocie, wywalczyć wśród społeczeństwa, odpowiedniego stanowiska.Ster więc w jego spoczywa ręku, on też jeden zna kierunek wiatru, któremu żagle poddać należy.

Sąd o rzeczy: on sam jeden posiada, to jego przywilej, Tego sądu, tej opinii wyrazu, w piśmie swem, sam nie wypowiada, bo tego nie umie, lub,

5

Powiedziawszy o dziennikarstwie, należy się także i o dziennikarzach coś powiedzieć.

A zawód dziennikarski, to zawód o którym najwięcej się mówi, a najmniej z niem się jest obeznanym. Legenda o nich powiada, że to najlepiej zarobkujący darmozjady, dodając z zazdrością źle ukrywaną, że nie tylko mają wolny wstęp „ za kulisy teatralne "- tak jak by to było szczytem szczęścia i marzeń- że tam schlebiają im na wszelkie możliwe i nie możliwe sposoby, za kulisami politycznemi zaś, że kupują ich sumienie i przekonania. Te opinie i legendy, na szczęście nie we wszytkiem i nie zawsze, prawdzie odpowiadają.

Dziennikarze bowiem,t.j.ludzie piszący do dzienników, w celu zdobycia swego utrzymania, są jednostkami zazwyczaj zbyt marnemi, by kapitały kompromisowe lub względy osobiste starały się do nich dostać, ich sobie zjednać. Dziennikarza położenie, względem dyrektora dziennika, jest zupełnie podobnem, prawie identycznem, do jakiegokolwiek urzędnika, względem przełożonego biura.

Dyrektor, czasem zawodowy polityk, zazwyczaj zaś finansista, zażywa w biurach redakcyjnych, nie podzielnej, absolutnej władzy.Przedewszystkiem,„przedsiębiorca" kieruje dziennikiem jak innem przedsiębiorstwem przemysłowem. Uważał, że dla swych interesów, tego rodzaju przedsiębiorstwo będzie korzystnem,odpowiedniem,- temu się więc poświęcił,po wzięciu ołówka do ręki, detalicznem obliczeniu matematycznen, nie zaś pod impulsem natchnienia swego geniuszu działając lub by uciemiężonej cnocie, wywalczyć wśród społeczeństwa, odpowiedniego stanowiska.Ster więc w jego spoczywa ręku, on też jeden zna kierunek wiatru, któremu żagle poddać należy.

Sąd o rzeczy: on sam jeden posiada, to jego przywilej, Tego sądu, tej opinii wyrazu, w piśmie swem, sam nie wypowiada, bo tego nie umie, lub,

5

Powiedziawszy o dziennikarstwie, należy się także i o dziennikarzach coś powiedzieć.

A zawód dziennikarski, to zawód o którym najwięcej się mówi, a najmniej z nim się jest obeznanym. Legenda o nich powiada, że to najlepiej zarobkujący darmozjady, dodając z zazdrością źle ukrywaną, że nie tylko mają wolny wstęp „ za kulisy teatralne "- tak jak by to było szczytem szczęścia i marzeń- że tam schlebiają im wszelkie możliwe i nie możliwe sposoby, za kulisami politycznemi zaś, że kupują ich sumienie i przekonania. Te opinie i legendy, na szczęście nie we wszystkiem i nie zawsze, prawdzie odpowiadają.

Dziennikarze bowiem,t.j.ludzie piszący do dzienników, w celu zdobycia swego utrzymania, są jednostkami zazwyczaj zbyt marnemi, by kapitały kompromisowe lub względy osobiste starały się do nich dostać, ich sobie zjednać. Dziennikarza położenie, względem dyrektora dziennika, jest zupełnie podobnem, prawie identycznem, do jakiegokolwiek urzędnika, względem przełożonego biura.

Dyrektor, czasem zawodowy polityk, zazwyczaj zaś finansista, zażywa w biurach redakcyjnych, nie podzielnej, absolutnej władzy.Przedewszystkiem,„przedsiębiorca" kieruje dziennikiem jak innem przedsiębiorstwem przemysłowem. Uważa, że dla swych interesów, tego rodzaju przedsiębiorstwo będzie korzystnem,odpowiedniem,- temu się więc poświęcił,po wzięciu ołówka do ręki, detalicznem obliczeniu matematycznem, nie zaś pod impulsem natchnienia swego geniusza działającą lub by uciemiężonej cnocie, wywalczyć wśród społeczeństwa, odpowiedniego stanowiska.Ster więc jego spoczywa ręku, on też jeden zna kierunek wiatru, któremu żagle pod dać należy.

Sąd o rzeczy: on sam jeden posiada, to jego przywilej, Tego sądu, tej opinii wyrazu, w piśmie swem, sam nie wypowiada, bo tego nie umie, lub,

bo czasu niema. Ale tę opinię objaśnia naczelnemu redaktorowi, który udać winien, że to jego zdanie i przekonanie. Ten więc czyni co potrzeba, co do jego fachu należy, bo znane mu tajniki gazeciarskiej retoryki, rozwija myśl swego patrona, podlewa dowcipem lub groźbą, ostrzeżeniem lub aplausem-zupełnie według potrzeby! Konkluzyi poświęca najwięcej uwagi bo w niej leży jądro sprawy, od niej zależy powodzenie, przypływ oczekiwanych subsydyów, zyskówy dojście kombinacyi do skutku itd. itp. zadość uczynienie moralne i materyalne grupy bezimiennych przyjaciół pozostających w pół cieniu, którzy w otoczeniu zwierzchnika zawiadują interesami, kapitałami obracają.

Redaktor więc redaguje, ale nie myśli- to jego zadanie właściwe. Jeżeli jest zdolnym: tłomaczy myśl dyrektora, w dobrym, potoczystym stylu, jeżeli nim nie jest, pozostaje na drugim i trzecim planie, jako sprawozdawca, kronikarz, reporter.--

Dwie istnieją kategorye dziennikarzy: artykuliści i reporterzy. Jakież ich atrybucye, zarobek, zawodowy obowiązek ?

Dziennikarz od „artykułów" w poważnym piśmie, zazwyczaj nie jest już młodym człowiekiem i powinien był z powodu przeciwności, które go w życiu spotykały, może i nędzy, którą przechodził- nabyć tego doświadczenia, które zniewala oględnie piórem wojować i z zastrzeżeniem. Należy przyuczyć sobie sposób mówienia, wypowiedzenia wszystkiego, bez skompromitowania kogokolwiek, bez uszczerbku interesu, bo wielkiego dziennika przeznaczeniem: być czytanym przez wszystkich. Artykulista bowiem, przebył zapewne nie jedną polityczną nawałnicę, powinien za tem być, że się tak wyrażę: otrzaskanym- mówię w przenośni- z przedstawicielami publiczności-

bo czasu niema. Ale tę opinię objaśnia naczelnemu redaktorowi, który udać winien, że to jego zdanie i przekonanie. Ten więc czyni co potrzeba, co do jego fachu należy, bo znane mu tajniki gazeciarskiej retoryki, rozwija myśl swego patrona, podlewa dowcipem lub groźbą, ostrzeżeniem lub aplausem-zupełnie według potrzeby! Konkluzyi poświęca najwięcej uwagi bo w niej leży jądro sprawy, od niej zależy powodzenie, przypływ oczekiwanych subsydyów, zysków dojście kombinacyi do skutku itd.itp.zadość uczynienie moralne i materyalne grupy bezimiennych przyjaciół pozostających w pół cieniu, który w otoczeniu zwierzchnika zawiadują interesami, kapitałami obracają.

Redaktor więc redaguje, ale nie myśli- to jego zadanie właściwe. Jeżeli jest zdolnym: tłomaczy myśl dyrektora, w dobrym, potoczystym stylu,- jeżeli nim nie jest, pozostaje na drugim i trzecim planie, jako sprawodawca, kronikarz, reporter.--

Dwie istnieją kategorye dziennikarzy: artykuliści i reporterzy.
Jakież ich atrybucye, zarobek, zawodowy obowiązek ?
Dziennikarz od „artykułów” w poważnym piśmie, zazwyczaj nie jest już młodym człowiekiem i powinien był z powodu przeciwności, które go w życiu spotykały, może i nędzy, którą przechodził- nabyć tego doświadczenia, które zniewala oględnie piórem wojować i z zastanowieniem. Należy przyuczyć sobie sposób mówienia, wypowiedzenia wszystkiego, bez skompromitowania kogokolwiek, bez uszczerbku interesu, bo wielkiego dziennika przeznaczeniem: być czytanym przez wszystkich. Artykulista bowiem, przebył zapewne nie-jedną polityczną nawałnicę, powinien za tem być, że się tak wyrażę: otrzaskanym- mówię w przenośni!- i przedstawiać publicznoś-

bo czasu niema. Ale tę opinię objaśnia naczelnemu redaktorowi, który udać winien, że to jego zdanie i przekonanie. Ten więc czyni co potrzeba, co do jego fachu należy, bo znane mu tajniki gazeciarskiej retoryki; rozwija myśl swego patrona, podlewa dowcipem lub groźbą, ostrzeniem lub aplausem-zupełnie według potrzeby! Konkluzyi poświęca najwięcej uwagi bo w niej leży jądro sprawy, od niej zależy powodzenie, przypływ oczekiwanych subsydyów, zysków dojście kombinacyi do skutku itd. itp. zadośćuczynienie moralne i materyalne grupy bezimiennych przyjaciół pozostających w pół cieniu, który w otoczeniu zwierzchnika zawiaduje interesami, kapitałami obraca.

Redaktor więc redaguje, ale nie myśli- to jego zadanie właściwe. Jeżeli jest zdolnym: tłomaczy myśl dyrektora, w dobrym, potocznym stylu,- jeżeli nim nie jest, pozostaje na drugim i trzecim planie, jako sprawozdawca, kronikarz, reporter.--

Dwie istnieją kategorye dziennikarzy: artykuliści i reporterzy.

Jakież ich atrybucye, zarobek, zawodowy obowiązek ?

Dziennikarz od „artykułów" w poważnym piśmie, zazwyczaj nie jest już młodym człowiekiem i powinien być z powodu przeciwności, które go w życiu spotykały, może i nędzy, które przechodził- nabyć tego doświadczenia, które zniewala oględnie piórem wojować i z zastanowieniem. Należy przyuczyć sobie sposób mówienia, wypowiedzenia wszystkiego, bez skompromitowania kogokolwiek, bez uszczerbku interesu, bo wielkiego dziennika przeznaczeniem: być czytanym przez wszystkich. Artykulista bowiem, przebyć zapewne nie żądna polityczna nawaźniej, powinien za tem być, że się tak wyrażę: otrzaskanym- mówię w przenośni!- i przedstawiać publiczność

ci, twarz zawsze łagodną i pogodną, a temperament spokojny, niedający niczem z równowagi się wyprowadzić.-

Gdy w dziennikach informacyjnych „artykulista" z muszony jest do poruszania wszystkich kwestyi, bez ich zgłębienia, to przeciwnie w pismach politycznych, a więc o wybitnej barwie, musi uwydatnić stanowczość i pewność i znajomość gruntowną, nawet w najdrobniejszych faktach, powinien argumentami przez siebie przytoczonemi zmuszać do polemiki nawet osobistej. Jedni ganią, smagają, pokazują zęby, drudzy przenoszą system brutalny, oburzenia, pogardy, wyśmiania i sarkazmu. Dziennikarstwo paryskie specyalnie, w ośmieszaniu i ironizowaniu celuje i tą bronią zwalcza zazwyczaj przeciwnika. Jakkolwiekbądź „artykulisty" zadaniem, podniecać nienawiść czytelnika swego do partyi lub osobistości przeciwnego obozu. Otóż, podzielany przez publiczność zapał dziennika, jest temu gwarancyą jego istnienia.

Zawodowy artykulista, z tą samą swobodą zanurza swe pióro w żółci lub miodzie i [illegible] od upodobania, lub chwilowo wskazanej potrzeby, bo on [illegible] podobnie jak prokurator tylko w sali rozpraw, czuje [illegible], gdy wstanie od niego i znowu za chwilę [illegible] odcienia tonu i sensu w wypowiadaniu swej myśli [illegible] takta.

Skąd się biorą dziennikarze ?

Jedni, to ludzie karyery, postępujący z wolna ze szczebla na szczebel co raz wyższy zawodowej drabiny. Rozpoczęli pracę od kroniki co dziennej, czekając na dobry humor, lub zdarzenie nadzwyczajne aby uczynić krok naprzód. Inni zapędzeni tam zostali , albo z uniwersytetu lub z ławy poselskiej przy jakimś politycznym kataklizmie.

Świat [illegible], wytwarza dziennikarzy z kandydatów poselskich- nabytek to, co prawda, [illegible]. Sprytny wydawca, lub dyrektor dzien-

ci, twarz zawsze łagodną i pogodną, a temperament spokojny, niedający niczem z równowagi się wyprowadzić.-

Gdy w dziennikach informacyjnych „artykulista" z muszony jest do poruszania wszystkich kwestyi, bez ich zgłębienia, to przeciwnie w pismach politycznych, a więc o wybitnej barwie, musi uwydatnić stanowczość i pewność i znajomość gruntowną, nawet w najdrobniejszych faktach, powinien argumentami przez siebie przytoczonemi zmuszać do polemiki nawet osobistej. Jedni ganią, smagają, pokazują zęby, drudzy przenoszą system brutalny, oburzenia, pogardy, wyśmiania i sarkazmu. Dziennikarstwo paryskie specyalnie, w ośmieszeniu i ironizowaniu celuje i tą bronią zwalcza zazwyczaj przeciwnika. Jakkolwiekbądź „ artykulisty" zadaniem, podniecać nienawiść czytelnika swego do partyi lub osobistości przeciwnego obozu. Otóż, podzielany przez publiczność zapał dziennika, jest temu gwarancyą jego istnienia.

Zawodowy artykulista, ztą samą swobodą zamacza swe pióro w żółci lub miodzie ! Zależy to od upodobania, lub chwilowo wskazanej potrzeby, bo on przy swem biurku, podobnie jak prokurator tylko w sali rozpraw, czuje złość zawodową ku obwinionemu, gdy wstanie od niego i znowu za chwilę powróci, jest w możności zmienienia tonu i sensu w wypowiadaniu swej myśli, lub oceny faktu.

Zkąd się biorą dziennikarze ?
Jedni, to ludzie karyery, postępujący z wolna ze szczebla na szczebel co raz wyższy zawodowej drabiny. Rozpoczęli pracę od kroniki co dziennej, czekając na dobry humor, lub zdarzenie nadzwyczajne aby uczynić krok naprzód. Inni zapędzeni tam zostali , albo z uniwersytetu lub z Izby poselskiej przy jakimś politycznym kataklizmie.

Czas wyborczy, wytwarza dziennikarzy z kandydatów poselskich- nabytek to, co prawda, nie zawsze dodatni. Sprytny wydawca, lub dyrektor dzien-

ci, twarz zawsze łagodna i pogodna, a temperament spokojny, niedający niczem z równowagi się wyprowadzić.-

Gdy w dziennikach informacyjnych „artykulista" z muszony jest do poruszania wszystkich kwestyi, bez ich zgłębienia, to przeciwnie w pismach politycznych, a więc o wybitnej barwie, musi uwydatnić stanowczość i pewność i znajomość gruntowną, nawet w najdrobniejszych faktach, powinien argumentami przez siebie przytoczonemi zmuszać do polemiki nawet osobistej. Jedni ganią, smagają, pokazują zęby, drudzy przenoszą system brutalny, oburzenia, pogardy, wyśmiania i sarkazmu. Dziennikarstwo paryskie specyalnie, w ośmieszeniu i ironizowaniu celuje i tą bronią zwalcza zazwyczaj przeciwnika. Jakkolwiekbądź „ artykulisty" zadaniem, podniecać nienawiść czytelnika swego do partyi lub osobistości przeciwnego obozu. Otóż, podzielany przez publiczność zapał dziennika, jest temu gwarancyą jego istnienia.

Zawodowy artykulista, ztą samą swobodą zamacza swe pióro w żółci lub miodzie ! Zależy to od upodobania, lub chwilowo wskazanej potrzeby, bo on przy swem biurku, podobnie jak prokurator tylko w sali rozpraw, czuje złość zawodową ku obwinionemu, gdy wstanie od niego i znowu za chwilę powróci, jest w możności zmienienia tonu i sensu w wypowiadaniu swej myśli, lub oceny faktu.

Zkąd się biorą dziennikarze ?

Jedni, to ludzie karyery, postępujący z wolna ze szczebla na szczebel co raz wyższy zawodowej drabiny. Rozpoczęli pracę od kroniki co dziennej, czekając na dobry humor, lub zdarzenie nadzwyczajne aby uczynić krok naprzód. Inni zapędzeni tam zostali , albo z uniwersytetu lub z Izby poselskiej przy jakimś politycznym kataklizmie.

Czas wyborczy, wytwarza dziennikarzy z kandydatów poselskich- nabytek to, co prawda, nie zawsze dodatni. Sprytny wydawca, lub dyrektor dzien-

nika, umie zawsze wyzyskać ich położenie, ich zasłużoną lub nie zasłużoną popularność na korzyść swoją i interesów swoich.- Ci, często nie bywają wcale płatnymi, bo zapłatą dla nich: zadowolona ambicya.-
We Francyi, dziennik bijący 50 do 80 tysięcy egzemplarzy, płaci im 50 fr za artykuł, zaś w wielkich informacyjnych dziennikach, nie przyjmują literackich i politycznych wypracowań poselskich, chyba, że są fachowemi dziennikarzami z Izby poselskiej najwybitniejszemi osłami. Tym płacą 100 do 200 fr. za artykuł. Zresztą, honoraryum, bardzo zależnem od pozycyi, nazwiska itd. piszącego.-

Co dziennie pracujący redaktorzy, płatni są miesięcznie, zależnie od wydawnictwa, i tak: pismo o 6000 egzemplarzach , płaci 300fr.
pismo od 60-100,000 egzemplarzach płaci 350 fr.
" " 100-200,000 " " 500 fr. miesięcznie. Pisma codzienne- brukowe taki np. Petit Parisien, Petit Journal, Journal, Matin- które co rano wydają milion, do miliona siedem kroć tysięcy egzemplarzy- płacą 1200 do 2000 fran. miesięcznie.-

Mowa tu o Francyi. Istnieją więc w Paryżu agentury pism prowincyonalnych, nabywające artykuły, płacąc za ten monopol dziennikarzowi paryskiemu 100-500 fr. miesięcznie zastrzegając dalszy przedruk.-

Na przykład: agencya płaci autorowi za artykuł 50 fr. Za pomocą maszyny do pisania odbija dziesięć egzemplarzy, które rozsela dziesięciu rozmaitym pismom, pobierając od nich po 10 fr. za artykuł, który one umieszczają w swoich szpaltach. Agencya więc otrzymała 100 fr. za towar który ją 50 fr. kosztował. Artykuł podpisanym jest przez autora, i często widnieje w piśmie nie przedstawiającem te same zapatrywania jak ten dziennik, dla którego orginalny artykuł był przeznaczony- ale to rzecz podrzędna.-

Tak postępują uczciwe prowincyonalne pisma- inne posługują się poprostu

nika, umie zawsze wyzyskać ich położenie, ich zasłużoną lub nie zasłużoną popularność na korzyść swoją i interesów swoich.- Ci, często nie bywają wcale płatnymi, bo zapłatą dla nich: zadowolona ambicya.-
We Francyi, dziennik bijący 50 do 80 tysięcy egzemplarzy, płaci im 50 fr. za artykuł, zaś w wielkich informacyjnych dziennikach, nie przyjmują literackich i politycznych wypracowań poselskich, chyba, że są fachowemi dziennikarzami a Izby poselskiej najwybitniejszemi osobami. Tym płacą 100 do 200 fr. za artykuł. Zresztą, honoraryum, bardzo zależnem od pozycyi, nazwiska itd. piszącego.-

Co dziennie pracujący redaktorzy, płatni są miesięcznie, zależnie od wydawnictwa, i tak: pismo o 6000 egzemplarzach , płaci 300fr.
pismo od 60-100,000 egzemplarzach płaci 350 fr.
„ „ 100-200,000 „ „ 500 fr. miesięcznie. Pisma codzienne- brukowe taki np. Petit Parisien, Petit Journal, Journal, Matin- które co rano wydają milion, do miliona siedem kroć tysięcy egzemplarzy- płacą 1200 do 2000 fran. miesięcznie.-

Mowa tu o Francyi. Istnieją więc w Paryżu agentury pism prowincyonalnych, nabywające artykuły, płacąc za ten monopol dziennikarzowi paryskiemu 100-500 fr. miesięcznie zastrzegając dalszy przedruk.-

Na przykład: agencya płaci autorowi za artykuł 50 fr. Za pomocą maszyny do pisania odbija dziesięć egzemplarzy, które rozseła dziesięciu rozmaitym pismom, pobierając od nich po 10 fr. za artykuł, który one umieszczają w swoich szpaltach. Agencya więc otrzymała 100 fr. za towar który ją 50 fr. kosztował. Artykuł podpisanym jest przez autora, i często widnieje w piśmie nie przedstawiającem te same zapatrywania jak ten dziennik, dla którego orginalny artykuł był przeznaczony- ale to rzecz podrzędna.-!
Tak postępują uczciwe prowincyonalne pisma- inne posługują się poprostu

[illegible], podając wycinki jako własne artykuły. Więc [illegible], mniej-wię-
cej półtora miliona [illegible] autorowie artykułów, pomimo tego
jednakże, mając [illegible] na sprzedaż, nie posiadają [illegible]
go od [illegible] koncesyonalnych.-

Artykuliści [illegible] w domu, pokazując się w redakcyi tylko [illegible]
[illegible] lub wskazówki wydawcy. Oczywiś-
[illegible] dziennie musi w biurach redak-
[illegible].

Dziennikarz [illegible], piszący codziennie swój artykuł
zarabia [illegible], o którym wspomnieliśmy, rocznie 30 do
[illegible] fr. To jednak jest maximum i nie wielu jest wybranych, którzy je
[illegible] artykułów znacznie zmalało wobec [illegible]
[illegible]. Minęły te czasy, co Henryk Fouquier lub Fran-
[illegible] Sarcey, zarabiali do 65000 fr. rocznie.-

[illegible] i dzisiaj jeszcze, artykulista dojść może do ośmiuset fran.
[illegible] poseł parlamentarny, wybitny przewodniczący klubu politycznego,
[illegible] wpływ wywrzeć może na zwyżkę lub spadek papierów publi-
[illegible] powiększyć- i dziś od 60 do 100000 fr. rocznie
[illegible]. Clemenceau np. jako kierownik naczelny dziennika l'Auro-
re, wymagał 3000 fr. miesięcznie; podobnie p. Huc, redaktor dziennika
La Dépêche de Toulouse, człowiek wybitnych zdolności. Wyjątki to jed-
nak zachowane dla kilku wybranych. Pani Séverine, Octave Mirbeau, gdy
[illegible] do codziennych pism, płacono im po 300 fr. za artykuł, a Fran-
[illegible] otrzymywał w Journal'u do siedmiuset fr. za każdą kronikę.
[illegible], istnieje cały legion amatorów. Nie wymagają oni żad-
[illegible] widok wydrukowanego swego nazwiska, jest im dostatecz-
[illegible].

[illegible], że wszystkie dzienniki nie przyjmują bezpłatnych artykułów.-

nożycami,podając wycinki jako własne artykuły. Wten sposób, mniej-więcej półtora miliona fr.rocznie,tracą autorowie artykułów, pomimo tego jednakże, mając zawodowe koleżahstwo na względzie, nie poszukują sądowego od- szkodowania od pism prowincyonalnych.-

Artykulista pracuje u siebie w domu, pokazując się w redakcyi tylko o tyle, o ile potrzebne mu są informacye lub wzkazówki wydawcy. Oczywiście,że wydawczy redaktor, kilka godzin dziennie musi w biurach redakcyjnych przepędzać.-

Dziennikarz pilny, chętnie pracujący, piszący codziennie swój artykuł zarabia wraz z układem agencyjnym, o którym wspomnieliśmy, rocznie 18 do 20000 fr. To jednak jest maximium i nie wielu jest wybranych,którzy je osiągają, zapotrzebowanie bowiem artykůłów znacznie zmalało wobec rozwoju działu reporterskiego. Minęły te czasy, co Henryk Fouqnier lub Franciszek Sarcey, zarabiali do 65000 fr. rocznie.-

Jednakże i dzisiaj jeszcze, artykulista dojść może do ośmiuset fran. mieś. Zaś mowca palamentarny, wybitny przewodniczący klubu politycznego, którego artykuł wpływ wywrzeć może na zwyżkę lub spadek papierów publicznych,a żbyt dziennika powiększyć- i dziś od 60 do 100000 fr.rocznie zarobić zdoła. Clemenccau np. jako kierownik naczelny dziennika l'Aurore, wymagał 3000 fr. miesięcznie; podobnie p. Huc, redaktor dziennika „la Dépêche do Toulouse",człowiek wybitnych zdolności. Wyjątki to jednak zachowane dla kilku wybranych. Pani Sévérine, Octave Mirbeau, gdy pisywali do codziennych pism, płacono im po 300 fr. za artykuł, a Franciszek Coppée otrzymywał w Journal'u do siedmiuset fr. za każdą kronikę.

Obok zawodowców, istnieje cały legion amatorów. Nie wymagają oni żadnego honoraryum -widok wydrukowanego swego nazwiska, jest im dostatecznem wynadgrodzeniem.

Co prawda, to wielkie dzienniki nie przyjmują bezpłatnych artykułów-

nałe zaś są za nie bardzo wdzięczne. Amatorzy tacy, nie zawsze pochądzą w prost z ławy szkolnej, często zdobi ich siwa broda lub łys okazały. Zwykle to emeryci, lub z renty żyjący, którzy poprzednio z dziennikarstwem nic nie mieli wspólnego. We Francyi szczególnie, amatorskie współpracownictwo, bardzo ujemnie na poziom dziennikarstwa oddziaływa, biorąc ze strony fachowej.-

/

Dziennikarzy reporterów jest o wiele więcej i wielu twierdzi, że pismu większe oddają usługi. Zdaje się również, że i publiczność przedkłada ich artykuły, bo w zamian komentarzy rozmyślań, osobistych wspomnień, i wrażeń w literacką szatę ubranych- podają oni fakt dokonany, w krótkości streszczony,awtem większem, efektowniejszem oświetleniu. Jeżeli ich pióro zdolne, to wypadki się ożywiają a ludzie działają.-

Redaktorzy reporterzy dzielą się na poszczególne grupy, stanowiąca każda osobną specyalność. W wielkim dzienniku , jak le Petit Journal, Petit Parisien, lub le Matin, dzieli się redakcya na: Sekretaryat redakcyjny- Dział polityki wewnętrznej- polityki zewnętrznej - wielki reportarz - kronika bierząca - z prowincyi i korespondencye - dział sądowy- teatr- sport koński - sport mechaniczny - sport rozmaity- giełda.-

Sekretarzem redakcyi musi być człowiek posiadający bezwzględne zaufanie, a jako dziennikarz być rutynowanym;-jest on pośrednikiem po między dyrektorami działów pojedynczych, a dyrektorem naczelnym- wydawcą. Często jemu przypada obowiązek, rozmawiania się z publicznością w zastępstwie dyrektora. Do niego też należy techniczna strona dziennika. Wszystko przechodzi przez jego ręce, a przynajmniej z jego wiedzą się odbywa. Jemu przedkładają t.z. kopie, które zazwyczaj skraca i dla tego

małe zaś są za nie bardzo wdzięczne. Amatorzy tacy, nie zawsze pochodzą w prost z ławy szkolnej, często zdobi ich siwa broda lub łys okazały. Zwykle to emeryci, lub z renty żyjący, którzy poprzednio z dziennikarstwem nic nie mieli wspólnego. We Francyi szczególnie, amatorskie współpracownictwo, bardzo ujemnie na poziom dziennikarstwa oddziaływa, biorąc ze strony fachowej.-

Dziennikarzy reporterów jest o wiele więcej i wielu twierdzi, że pismu większe oddają usługi. Zdaje się również, że i publiczność przedkłada ich artykuły, bo w zamian komentarzy rozmyślań, osobistych wspomnień, i wrażeń w literacką szatę ubranych- podają oni fakt dokonany, w krótkości streszczony, a w tem większem, efektowniejszem oświetleniu. Jeżeli ich pióro zdolne, to wypadki się ożywiają a ludzie działają.-

Redaktorzy reporterzy dzielą się na poszczególne grupy, stanowiąca każda osobną specyalność. W wielkim dzienniku , jak le Petit Journal, Petit Parisien, lub le Matin, dzieli się redakcya na: Sekretaryat redakcyjny- Dział polityki wewnętrznej- polityki zewnętrznej - wielki reportarz - kronika bierząca - z prowincyi i korespondencye - dział sądowy- teatr- sport koński - sport mechaniczny - sport rozmaity- giełda._

Sekretarzem redakcyi musi być człowiek posiadający bezwzględne zaufanie, a jako dziennikarz być rutynowanym; jest on pośrednikiem po między dyrektorami działów pojedynczych, a dyrektorem naczelnym- wydawcą. Często jemu przypada obowiązek, rozmawiania się z publicznością w zastępstwie dyrektora. Do niego też należy techniczna strona dziennika. Wszystko przechodzi przez jego ręce, a przynajmniej z jego wiedzą się odbywa. Jemu przedkładają t.z. kopie, które zazwyczaj skraca i dla tego

zwą, go żartobliwie nie redacteur tylko réducteur en chef.

On dogląda „la mise en page" czynność zasadzającą się na rozkładzie artykułów już złożonych w ramy metaliczne, zwane „formy" a tem samem, nadanie dziennikowi wyglądu, jaki mieć powinien. On dalej odpowiedzialnym za prasę materyalną i za opóźnienie wysyłki egzemplarzy przeznaczonych na prowincyę. Jednem słowem, on jest szefem zakładu i warsztatu. Zadanie to wielkie, ciężkie, a bardzo odpowiedzialne czynność. Praca jego rozpoczyna się w biurach wielkich dzienników porannych - o piątej godzinie popołudnia, a kończy o 3-ciej nad ranem, z przerwą dwu godzin pomiędzy 8 a 10 wieczorem. W niektórych pismach jest po dwóch sekretarzy, pracujących na zmianę w dzień i w nocy. -

Pensyę wynosi 1000 - 1800 frą miesięcznie, pomocnicy otrzymują po 800 fr. Małe dzienniki zaś płacą do 800 fr. pomocnikom do 350 fr. mieś.

/

Dyrektor działu politycznego zażywa szczególniejszego poważania, gdyż musi być powiernikiem aspiracyi lub kombinacyi właściciela pisma, naczelnego redaktora. Niejedna sprawa musi mu być wpierw wytłomaczoną wyjaśnioną, jednem słowem trzyma w ręku wszystkie nitki, ma rozwiązanie niejednej zagadki. Ma dostęp do ministeryów, których drzwi główne a nawet wejście od tyłu zawsze dla niego stoją otworem; więc bada usposobienia ministra lub szefa sekcyi i to bardzo często wcale nie w interesie publicystycznym, dla powiadomienia czytającej publiczności, lecz po prostu, dla informowania swego przełożonego w redakcyi.

Taki polityczny dyrektor, ma kilku podwładnych redaktorów : jeden redaguje sprawozdania z parlamentarnych posiedzeń, inny notuje informacye zakulisowe, t.zn. les bruits de coulisse i z klubów, trzeci „obrabia"

zwią go żartobliwie nie redacteur tylko reducteur en chef.

On dogląda „ la mise en page " czynność zasadzająca się na rozkładzie artykułów już złożonych w ramy metaliczne, zwane „ formy " a tem samem, nadania dziennikowi wyglądu, jaki mieć powinien. On dalej odpowiedzialnym za pracę materyalną i za opóźnienie wysyłki egzemplarzy przeznaczonych na prowicyę. Jednem słowem, on jest szefem zakładu i warsztatu. Zadanie to wielkie, ciężkie, a bardzo odpowiedzialna czynność. Praca jego rozpoczyna się w biurach wielkich dzienników porannych - o piątej godzinie popołudniu, a kończy o 3-ciej nad ranem, z przerwą dwu godzin pomiędzy 8 a 10 wieczorem. W niektórych pismach jest po dwóch sekretarzy, pracujących na zmianę w dzień i w nocy. -

Pensya wynosi 1000 - 1200 frą miesięcznie, pomocnicy otrzymują po 500 fr. Małe dzienniki zaś płacą do 500 fr. pomocnikom do 350 fr. mieś.

/

Dyrektor działu politycznego zażywa szczególniejszego poważania, gdyż musi być powiernikiem aspiracyi lub kombinacyi właściciela pisma, naczelnego redaktora. Niejedna sprawa musi mu być wpierw wytłomaczoną wyjaśnioną, jednem słowem trzyma w ręku wszystkie nitki, ma rozwiązanie niejednej zagadki. Ma dostęp do ministeryów, których drzwi główne a nawet wejście od tyłu zawsze dla niego stoją otworem; więc bada usposobienie ministra lub szefa sekcyi i to bardzo często wcale nie w interesie publicystycznym, dla powiadomienia czytającej publiczności, lecz po prostu, dla informowania swego przełożonego w redakcyi.

Taki polityczny dyrektor, ma kilku podwładnych redaktorów : jeden redaguje sprawozdania z parlamentarnych posiedzeń, inny notuje informacye zakulisowe, t.z. les bruits de couloirs i z klubów, trzeci „obrabia"

zwią go żartobliwie nie redacteur tylko rédacteur en chef.

On dogląda „ la mise en page " czynność zasadzającą się na rozkładzie artykułów już złożonych w ramy metaliczne, zwane „ formy ", a tem samem, nadania dziennikowi wyglądu, jaki mieć powinien. On dalej odpowiedzialnym za pracę materyalną i za opóźnienie wysyłki egzemplarzy przeznaczonych na prowincyę. Jednem słowem, on jest szefem zakładu i warsztatu. Zadanie to wielkie, ciężkie, a bardzo odpowiedzialne czynność. Praca jego rozpoczyna się w biurach wielkich dzienników porannych - o piątej godzinie popołudniu, a kończy o 3-ciej nad ranem, z przerwą dwu godzin pomiędzy 8 a 10 wieczorem. W niektórych pismach jest po dwóch sekretarzy, pracujących na zmianę w dzień i w nocy. -

Pensye wynosi 1000 - 1200 frą miesięcznie, pomocnicy otrzymują po 500 fr. Małe dzienniki zaś płacą do 500 fr. pomocnikom do 350 fr. mieś.

Dyrektor działu politycznego zażywa szczególniejszego poważania, gdyż musi być powiernikiem aspiracyi lub kombinacyi właściciela pisma naczelnego redaktora. Niejedna sprawa musi mu być wpierw wytłomaczona wyjaśniona, jednem słowem trzyma w ręku wszystkie nitki, ma rozwiązanie niejednej zagadki. Ma dostęp do ministeryów, których drzwi główne a nawet wejście od tyłu zawsze dla niego stoją otworem; więc bada usposobienie ministra lub szefa sekcyi i to bardzo często wcale nie w interesie publicystycznym, dla powiadomienia czytającej publiczności, lecz po prostu, dla informowania swego przełożonego w redakcyi.

Taki polityczny dyrektor, ma kilku podwładnych redaktorów : jeden redaguje sprawozdania z parlamentarnych posiedzeń, inny notuje informacye zakulisowe, t.z. les bruits de couloirs i z klubów, treść„obrad"

ministerya i izby wyższą i niższą, to znaczy , zbiera notatki podawane przez nie prasie, uzyskuje informacye stawianych przez publiczność kwestyach, spowodowanych wadliwem funkcyonowaniem starej maszyny administracyjnej. Poważne dzienniki bowiem, nigdy nie skąpią objaśnień zgłaszającym się czytelnikom tem bardziej abonentom, gdyż zjednywa sobie publiczność i poczytność, a tem samem wpływ i znaczenie. Tylko pisma drobne, bez wpływowe, strony do siebie nie dopuszczają, twierdząc, że powadze dziennikarskiej to ubliża, a w rzeczywistości, by zataić swą niemoc i brak stosunków w sferach rządzących. Dla tego też źle u nas postępuje publiczność, gdy nie używa swego pisma do otrzymania wyjaśnień, które jej redakcya o wiele dokładniejsze dostarczy i w krótszym czasie, aniżeli by je otrzymała, sama do urzędu się udając- bo publiczność występuje w obec urzędu jako jednostka, redaktor zaś przedstawia pewien poważny zastęp i opinię z którą liczyć się należy. Wskazanem było by ,by szczególnie ... jeszcze ciągle panujące przekonanie wśród rządzących: że publiczność dla urzędu nie urząd dla publiczności- raz wreszcie usunąć.-

Sprawozdania z posiedzeń Izby poselskiej, nie bywają podczas ich trwania redagowanemi. Sprawozdawca zapisuje w sali tylko charakterystyczne momenta posiedzenia, jak dzisiaj mówią „panujący nastrój" te notatki służą jako wstęp do artykułu, który napisanym bywa w nocy na podstawie stenograficznych protokołów, przesyłanych redakcyom przez biuro Izby poselskiej.

Posiadając te protokolarne kartki, redaktorowi pozostaje tylko mechaniczna praca do uskutecznienia- musi wszakże mieć doświadczenie co umieścić a co nie zamieścić należy, co jego czytelnikom podobać a co ich zrazić może. Osobisty, niejako wrodzony takt, dowcip, jest w tym względzie rozstrzyga. Wycina więc z kartek co mu potrzebne, przykleja na papier i posyła do złożenia. Przekreślający ołówek musi być bardzo

ministerya i izby wyższą i niższą, to znaczy , zbiera notatki podawane przez nie prasie, uzyskuje informacye we stawianych przez publiczność kwestyach, spowodowanych wadliwem funkcyonowaniem starej maszyny administracyjnej. Poważne dzienniki bowiem, nigdy nie skąpią objaśnień zgłaszającym się czytelnikom tem bardziej abonentom, gdyż zjednywa sobie publiczność i poczytność, a tem samem wpływ i znaczenie. Tylko pisma drobne, bez wpływowe, strony do siebie nie dopuszczają, twierdząc, że powadze dziennikarskiej to ubliża, a w rzeczywistości, by zataić swą niemoc i brak stosunków w sferach rządzących. Dla tego też źle u nas postępuje publiczność, gdy nie używa swego pisma do otrzymania wyjaśnień, które jej redakcya o wiele dokładniejsze dostarczy i w krótszym czasie, aniżeli by je otrzymała, sama do urzędu się udając- bo publiczność występuje w obec urzędu jako jednostka, redaktor zaś przedstawia pewien poważny zastęp i opinię z którą liczyć się należy. Wskazanem było by ,by jeszcze ciągle panujące przekonanie wśród rządzących: szczególnie autonomicznie że publiczność dla urzędu nie urząd dla publiczności- raz wreszcie usunąć.-

Sprawozdania z posiedzeń Izby poselskiej, nie bywają podczas ich trwania redagowanemi. Sprawozdawca zapisuje w sali tylko charakterystyczne momenta posiedzenia, jak dzisiaj mówią „panujący nastrój" te notatki służą jako wstęp do artykułu, który napisanym bywa w nocy na podstawie stenograficznych protokołów, przesyłanych redakcyom przez biuro Izby poselskiej.

Posiadając te protokolarne kartki, redaktorowi pozostaje tylko mechaniczna praca do uskutecznienia- musi wszakże mieć doświadczenie co umieścić a co nie zamieścić należy, co jego czytelnikom podobać a co ich zrazić może. Osobisty, niejako wrodzony takt, dowcip, jest w tym względzie konieczny. Wycina więc z kartek co mu potrzebne, przykleja na papier i posyła do złożenia. Przekreślający ołówek musi być bardzo

[illegible], bo wprawdzie papier jest cierpliwym, ale jest zarazem i [illegible].

Posady [illegible] redaktorów, bardzo są pożądane, bo ułatwiają [illegible] [illegible] z wielkiemi tego świata- bo bądź co bądź ułatwia ta po[illegible] [illegible] tak zwanych honorowych, bo wreszcie i to się [illegible] [illegible] biura redakcyi na biuro ministeryalne, rady nad[illegible] [illegible] banku. Pensya wynosi od 300-500 fr. mieś. [illegible] [illegible], bo praca to ciężka i odpowiedzialna, szczegól[illegible] [illegible] podczas debat budżetowych bo powoduje pracę nocną.-

[illegible] izby wyższej, niema tyle trudu, bo i debaty spokojniejsze, [illegible] tak często, i długo trwała. Tam zasiadają ludzie bar[illegible] [illegible] w starszym wieku, więc o spokojniejszym temperamencie [illegible] już osobistą ambicyą.-

Redaktor działu polityki zagranicznej, nie podlega tej reporterskiej [illegible], gorączka go nie [illegible]. Siedząc wygodnie w swem biurku, przeglą[illegible] pisma zagraniczne, obecnie ze szczególniejszą uwagą dzienniki an[illegible] [illegible], gdyż one jedyne co zwracają cesarzowi niemieckiemu każdą po[illegible] [illegible] niewłaściwość, nie konsekwencyę i każdy błąd polityczny, one [illegible] bezpłatną poradę carowi Mikołajowi.-

[illegible] dzienniki- bo takie tylko są w możności opłacania licznego [illegible] [illegible]- obecnie wymagają by naczelny redaktor działu po[illegible] [illegible] posiadał kilka języków, odbył systematyczne studya [illegible] [illegible] stolice europejskie,- bo zdarzyła się to[illegible] taki [illegible] [illegible], jako o panu Pirda!

czynnym, bo wprawdzie papier jest cierpliwym, ale jest zarazem i drogim .!

Posady politycznych redaktorów, bardzo są pożądane, bo ułatwiają styczność osobistą z wielkiemi tego świata- bo bądź co bądź ułatwia ta posada zdobycie odznaczeń tak zwanych honorowych, bo wreszcie i to się zdarza, że zamieniają biura redakcyi na biuro ministeryalne, rady nadzorczej kolei lub państwowego banku. Pensya wynosi od 300-500 fr. mieś. Przyznać jednak należy, że praca to ciężka i odpowiedzialna, szczególnie zaś mozolna podczas debat budżetowych bo powoduje pracę nocną.-

Sprawodawca Izby wyższej, niema tyle trudu, bo i debaty spokojniejsze, posiedzenia nie tak częste, i długo trwałe. Tam zasiadają ludzie bardziej wytrawni, w starszym wieku, więc o spokojniejszym temperamencie i nie rzadko zaspokojoną już osobistą ambicyą.-

+

Redaktor działu polityki zagranicznej,nie podlega tej reporterskiej febrze, gorączka go nie trawi. Siedząc wygodnie w swem biurze, przegląda pisma zagraniczne , obecnie ze szczegóniejszą uwagą dzienniki angielskie, gdyż one jedyne co zwracają cesarzowi niemieckiemu każdą popełnioną nie właściwość, nie konsekwencyę i każdy błąd polityczny, one co dają bezpłatną poradę carowi Mikołajowi.-

Wielkie dzienniki- bo takie tylko są w możności opłacania licznego personalu redakcyjnego- obecnie wymagają by naczelny redaktor działu polityki zagranicznej,posiadał kilka języków, odbył systematycznie studya, zwiedził przynajmniej główne stolice europejskie,- bo zdarzyło się że taki redaktor pisał o Pireusie , jako o panu Pirée!

Dzienniki francuzkie, po największej części nie posiadają zagranicznych korespondentów- gdy przeciwnie niemieckie pisma wiele w tym kierunku łożą - chyba tylko przygodnych amatorów, telegramów zaś żadnych. Dział telegraficzny we Francyi jest nadzwyczaj kosztownym, a co szczególnem, że przez publiczność nie docenianym. Dostarczają je agencye, zazwyczaj agencya Havas'a, która w każdej stolicy posiada agenta posełającego jej telegramy do Paryża do głównego biura, tam je drukują i przez cyklistów po redakcyach rozsełają. Agencya sprzedając wielokrotnie ten sam telegram chociaż tanio pobiera wielkie zyski, dziennik prywatny zaś, nie byłby w możności poniesienia sam jeden całego kosztu, a zarazem wielką ciężyłaby na nim odpowiedzialność co do wiarygodności podanej wiadomości.-

Otrzymawszy w redakcyi depesze, redaktorzy działu zagranicznej polityki, rozdzielają je pomiędzy siebie, która któremu przypaść powinna, i z nich układają „ostatnie depesze" Jeden z nich zaś pozostaje w biurze jako dyżurny do godz: 2 nad ranem, by znowu zestawić t.z. „ostatnie wiadomości", wyzyskując zawsze jakiejś sensacyjnej wiadomości, która w szanującym się dzienniku „powinna figurować", przedstawiając pismo jako dobrze informowane i ze wszech stron obsługiwane.

Le Petit Parisien i Le Matin, posiadają specyalne biura, które je łączą z własnemi agencyami założonemi w Londynie, Co noc, od godz. 11 do 3 rano urzędnik państwowy z biura telegraficznego , przychodzi do biura redakcyi i odbiera telegramy londyńskie, które one zabonowały u dzienników angielskich, mających korespondentów po całym starym i nowym świecie.

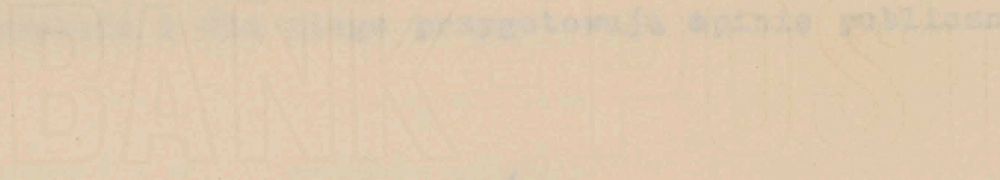
Założenie takiej specyalnej linii kosztuje mniej więcej sto tysięcy fr. państwo zaś za te cztery godziny telegraficzne co nocne pobiera rocznie 300.000 fr.

Dzienniki francuzkie, po największej części nie posiadają zagranicznych korespondentów- gdy przeciwnie niemieckie pisma wiele w tym kierunku łożą - chyba tylko przygodnych amatorów, telegramów zaś żadnych. Dział telegraficzny we Francyi jest nadzwyczaj kosztownym, a co szczególnem, że przez publiczność nie docenianym. Dostarczają je agencye, zazwyczaj agencya Havas'a, która w każdej stolicy posiada agenta posełającego jej telegramy do Paryża do głównego biura, tam je drukują i przez cyklistów po redakcyach rosełają. Agencya sprzedając wielokrotnie ten sam telegram chociaż tanio pobiera wielkie zyski, dziennik prywatny zaś, nie byłby w możności ponoszenia sam jeden całego kosztu, a zarazem wielka ciężyłaby na nim odpowiedzialność co do wiarygodności podanej wiadomości.-

Otrzymawszy w redakcyi depesze, redaktorzy działu zagranicznej polityki, rozbierają je pomiędzy sobą, która któremu przypaść powinna, i z nich układają „ostatnie depesze" Jeden z nich zaś pozostaje w biurze jako dyżurny do godz: 2 nad ranem, by znowu zestawić t.z. „ostatnie wiadomości", wyzyskując zawsze jakiejś senzacyjnej wiadomości, która w szanującym się dzienniku „powinna figurować", przedstawiając pismo jako dobrze informowane i ze wszech stron obsługiwane.

Le Petit Parisien i Le Matin, posiadają specyalne biura, które je łączą z własnemi agencyami założonemi w Londynie, Co noc, od godz. 11 do 3 rano urzędnik państwowy z biura telegraficznego , przychodzi do biura redakcyi i odbiera telegramy londyńskie, które one zaabonowały u dzienników angielskich, mających korespondentów po całym starym i nowym świecie.

Założenie takiej specyalnej linii kosztuje mniej więcej sto tysięcy fr. państwo zaś za te cztery godziny telegraficzne co nocne pobiera rocznie 300.000 fr.



Na początku wieku XVI. w niektórych wypadkach, pośpiech w przesłaniu wiadomości, był względnie nadzwyczajnym.
Z Paryża do Wenecyi szły depesze dni dziewięć do piętnastu – kiedy tego zachodziła potrzeba, zdążywano się, jak powiadam, z szybkością niesłychaną. – Tak depesza datowana z dnia 7 Lutego 1509 r. w Blois, przez ambasadora republiki weneckiej, donosząca o zawarciu Ligi w Cambrai /10.   1508 r./ pomiędzy Juliuszem II pap.; cesarzem Maksymilianem, Ludwikiem XII i Ferdynandem Aragońskim przeciwko Wenecyi – doszła do Wenecyi dnia 14 Lutego tegoż [illegible].

Podobnie się urządziły wielkie prowincyonalne francuskie dzienniki, łącząc się z Paryżem, tak że pisma wychodzące w Bordeaux o 8. wiecz. jak Depêche de Touluse, lub France du Sud, Ouest, są w możności umieszczać tessame telegramy co dzienniki paryskie o tym samym czasie. - Oczywiście, że małe dzienniki posiadają tylko jednego dyrektora i to zazwyczaj o 300 fr. mieś. pensyi.

Co do pism francuzkich, to zadziwić musi, że usunięto w nich rubrykę zawierającą wiadomości z kolonii francuzkich, a zamieszcza się je wraz z telegramami zagranicznemi- obszerniej zaś o nich piszą wyłącznie pisma specyalne. Niektóre dzienniki tłomaczą się tem, że podając wiadomości szczegółowe, mogłyby one być posądzone, że agitują w jakiemś przedsiębiorstwie i dla niego przygotowują opinię publiczną. -

+

Reportarz króluje w dziennikarstwie. On interesuje wszystkich, omawia wszystko : podróże, wojny, nadużycia, zbrodnie, kradzieże i.t.p.

Młode to jeszcze dziecię, importowane do nas zostało z Anglii i Ameryki. Zasada anglosaksońska w dziedzinie gazeciarstwa, streszcza się w słowach : widzieć to wiedzieć. Gdy się co widziało powinno się powiedzieć, a wszystko opowiedzieć - dodają zasadę modernistyczną dziennikarze. -

Przed 50 laty, Gordon Bennett ojciec, założyciel New - York Herald'a wielkiego organu Stan. Zjed. Pół. Ameryki hołdował również tej zasadzie Ogłaszał też wszystkie listy jakie odbierał, bez względu czy były dla niego ubliżające lub nie - może i temu zawdzięcza, że gdy początkowo redakcya mieściła się w piwnicy, a biórkiem była deska, spoczywająca na dwóch próżnych beczkach- wkrótce posiadł własny pałac, a dzisiaj liczą

majątek jego na kilka milionów dolarów. -

Wielki reportarz to sztuka widzenia wszystkiego, i posiada swych bohaterów. Wszak wszyscy jeszcze pamiętają expedycyę Stanley'a, reportera właśnie co wspomnianego Herald'a, co udał się do Afryki w celu odszukania Livingston'a. Dwa pisma prowincyonalne La Gironde i La Petite Gironde, wychodzące koło Bordeaux, wysłały w missyi reporterskiej kapitana Triviers do Congo i pobrzeża Mozambique. Dalej znów n.p. niejaki Siegler, wysłannik Matin'a, zwiedzał budującą się wówczas kolej syberyjską, równocześnie Henryk Turot z Journal'u, czynił to samo, tylko w odwrotnym kierunku. Siegler był 63 dni w drodze jednym ciągiem i odbył 32000 kilom. w czasie swej podróży wysłał między innemi jedną depeszę swemu dziennikowi, za którą redakcya musiała dwa tysiące fran. zapłacić ! - Wiodło mu się wszędzie nadspodziewanie dobrze, tylko w Liverpool'u spóźnił się na pociąg. -

Doświadczenie uczy, że pismo umieszczające najwięcej reporterskich wiadomości, jest najbardziej pokupnem.

Girardin - wynalazca groszowych dzienników - mawiał, że codziennie ma nową myśl. Dzisiaj już tak nie jest i nowa myśl pojawiająca się w piśmie staje się prawdziwym ewenementem. Nie należy przypisywać tego ujemnego objawu ubóstwu myśli, nie, raczej ubóstwu, czyli oszczędności administracyi pisma, które jak najmniej pragnie łożyć na służbę wywiadowczą. Dziwna, że nie zaprowadzono dotychczas nigdzie systemu premii ! Byłoby to zachęceniem dla wchodzących w skład redakcyi, na takim systemie zyskałaby też i czytająca publiczność. A cóż się stało z panem Stieglerem, po odbytej sensacyjnej podróży ? oto przyjął miejsce bibliotekarza miejskiego w małej prowincyonalnej mieścinie !

Sympatye nadzwyczaj są nietrwałe, jak często powstały z niewiadomego powodu, tak też i mijają bez zwykłej przyczyny- ponieważ zaś posady

majątek jego na kilka milionów dolarów. -

Wielki reportarz to sztuka widzenia wszystkiego, też i posiada swych bohaterów. Wszak wszyscy jeszcze pamiętają expedycyę Stanley'a, reportera właśnie co wspomnianego Herald'a, co udał się do Afryki w celu odszukania Livingston'a. Dwa pisma prowincyonalne La Gironde i La Petite Gironde, wychodzące koło Bordeaux, wysłały w missyi reporterskiej kapitana Triviers do Congo i pobrzeża Mozambique. Dalej znów n.p. niejaki Siegler, wysłannik Matin'a, zwiedzał budującą się wówczas kolej syberyjską, równocześ nie Henryk Turot z Journal'u, czynił to samo, tylko w odwrotnym kierunku. Siegler był 63 dni w drodze jednym ciągiem i odbył 32000 kilom. W czasie swej podróży wysłał między innemi jedną depeszę swemu dziennikowi, za którą redakcya musiała dwa tysiące fran. zapłacić ! - Wiodło mu się wszędzie nadspodziewanie dobrze, tylko z powrotem w Liverpol'u spóźnił się na pociąg. -

Doświadczenie uczy, że pismo umieszczające najwięcej reporterskich wiadomości, jest najbardziej pokupnem.

Girardin - wynalazca groszowych dzienników - mawiał, że codziennie ma nową myśl. Dzisiaj już tak nie jest i nowa myśl pojawiająca się w piśmie staje się prawdziwym ewenementem. Nie należy przypisywać tego ujemnego objawu ubóstwu myśli, nie, raczej ubóstwu, czyli oszczędności administracyi pisma, która jak najmniej pragnie łożyć na służbę wywiadowczą. Dziwna, że nie zaprowadzono dotychczas nigdzie systemu premii ! Byłoby to zachęcenie dla wchodzących w skład redakcyi, na takim systemie zyskałaby też i czytająca publiczność. A cóż się stało z panem Sieglerem, po odbytej senzacyjnej podróży ? oto przyjął miejsce bibliotekarza miejskiego w małej prowincyonalnej mieścinie !

Sympatye nadzwyczaj są nietrwałe, jak często powstały z niewiadomego powodu, tak też i mijają bez uchwytnej przyczyny- ponieważ zaś posady

1.

lub też płace, czyli honoraria wypłacane w Rossyi, jak n.p.:

W. Doroszewicza, autora znanej i w Polsce książki o „Sachalinie" – za felietony w dawnej liberalnej „Rossii" 36000 rub. rocznie, dziś „Russkoje Słowo" płaci mu 24000 rb. rocz.; Słynny Mienszikow pobiera w „Nowoje Wremia" 40000 rb rocz. A. Amfiteatrow, współpracownik kilku pism, a przebywający stale zagranicą, otrzymuje od „Kijowskiej Myśli" 1000 rb. miesięcz. a „Rusi" 1500 r. m. A. Stołypin, brat prezesa ministrów, za swe treściwe felietoniki w Now. Wrem. otrzymuje 12000 rocz. A. Kugler, sprawozdawca parlamentarny, bierze w „Rusi" 6000 rb. rocz. tożsamo bierze z „Kijow. Myśli". A. Pilenko, referujący posiedzenia Dumy dla Now. Wrem. zarabia przeszło 2000 rb. ~~rocz~~ miesięcznie — należą bezwarunkowo do wyjątków.

reporterskie nie są kontraktowe, może się więc reporter z dnia na dzień znaleźć bez posady, wię bez chleba, więc w nędzy - bo pp. Huzel z Figaro Gaston Leroux z Matin, Marceli Hutin z Echo de Paris, którzy pobierają dwadzieściaa kilka tysięcy franków rocznie, – należą bezwarunkowo do wyjątków.

+

Pomówmy o kronice miejscowej. Zamieszcza ona prawdziwe romanse życiowe, chociaż w paru wierszach tylko streszczone, często śmieszne, częściej krwawe, dramatyczne. Im zawdzięcza Petit Parisien i Le Petit Journal, swój majątek, swe powodzenie. Opisanie bójki paryskich łobuzów, przysparza o kilkanaście tysięcy więcej sprzedanych numerów. To też najmniejsze uliczne zdarzenie, nabiera znaczenia jakby historycznego faktu. -

W wielkich dziennikach, dział ten spoczywa na sześciu, czasem ośmiu redaktorach, stosownie jaką wartość wydawca przypisuje do tej rubryki.

Zabawne nadgłówki reporterskich wiadomości brukowych, np. Żywcem przez szczury zjedzony ! Niegodziwy ojciec ! Dramat krótko terminowy ! Nieszczęsna miłość, We dwadzieś-cia lat ! Oni się kochają, a rodzice rozłączają ! Walka pań ! Wesele pod kluczem ! Miłość a zemsta ! Paryż w nocy Miłość a ogrzewalnia ! Drażliwy stróż ! Biedny stary ! Nieszczęsna pomyłka ! Wesoła ulica ! Przemyślny złodziej. Wyzyskiwacz z wielkiego świata. Sto tysięcy w sienniku, albo bogaty biedny ! Niebezpieczna gra! Głupi Paryż. W obronie matki - itd. itd. - mają wielką kasową doniosłość.

W kronikarskim fachu, panować powinna pewna estetyka, tem bardziej w sprawozdaniu. Samo pójście do biura policyi, jego komisaryatu i wypisanie wypadków, nie zadowolni prawdziwego reportera, lubiącego swe zajęcie oddającego mu się z sumiennością i chęcią oddania rzetelnej pracy za pobieraną zapłatę. Zdolny reporter, umie przedstawić fakt ulicznej kroniki

w sposób, który śmiech lub łzy wzbudzić może lub powinien; on musi posiadać zdolności powieściopisarza. Zdolny reporter, nie zadowolni się szczegółami podanemi mu przez ajenta policyjnego, lecz sprawdza rzecz na miejscu, dopełniając własnemi spostrzeżeniami, lub uzyskanemi przez własny spryt, informacyami. Niektóre pisma utrzymują dlatego stałego reportera w centralnem biurze policyi, którego zadaniem, telefonowanie do redakcyi, by ona ze swej strony również mogła co prędzej wysłać we wskazane miejsce, wywiadowcę ze swego ramienia. -

Pensya reporterska wynosi od 250 - 500 fr. mieś. prócz tego otrzymuje 5 centymów od wiersza. Często się zdarza, że reporter ma układ z adwokatem lub z kilkoma i nastręcza mu klientelę z tych właśnie faktów o których się wywiedział, pobierając pewne quantum od sztuki czyli klienta. -

*

Dział sądowy - spoczywa w rękach dwóch redaktorów.

Jeden obchodzi sędziów śledczych i streszcza śledztwo, konfrontacye itd. drugi rozprawy. Ten drugi jest głównym redaktorem i pobiera do 800 fr. mieś. pierwszy zaś 300 fr. - Figaro zawsze celował w tym dziale po nim Le Journal, Echo de Paris i Gaulois. Nawet naszej czytającej publiczności, znane są sprawozdania Figara podpisane nazwiskiem Bataille obecnie zmarłego, był on równocześnie adwokatem i zarabiał do 40 tysięcy rocznie. -

*

Dział teatralny- również chętnych znajduje przedstawicieli, należy bowiem do t.zw. szyku, no- i dozwala wstępu za kulisy i na próby sztuk, na ucztę przy setnem przedstawieniu itp.

Dzięki firmy „ sprawozdawcy teatralnego " powstaje łatwość zawiązywa-

w sposób, który śmiech lub łzy wzbudzić może lub powinien; on musi posiadać zdolności powieściopisarza. Zdolny reporter, nie zadowolni się szczegółami podanemi mu przez ajenta policyjnego, lecz sprawdza rzecz na miejscu, dopełniając własnemi spostrzeżeniami, lub uzyskanemi przez własny spryt, informacyami. Niektóre pisma utrzymują dlatego stałego reportera w centralnem biurze policyi, którego zadaniem, telefonowanie do redakcyi, by ona ze swej strony również mogła co prędzej wysłać we wskazane miejsce, wywiadowcę ze swego ramienia. -

Pensya reporterska wynosi od 250 - 500 fr. mieś. prócz tego otrzymuje 5 centymów od wiersza. Często się zdarza, że reporter ma układ z adwokatem lub z kilkoma i nastręcza mu klientelę z tych właśnie faktów o których się wywiedział, pobierając pewne quantum od sztuki czyli klienta. -

+

Dział sądowy - spoczywa w rękach dwóch redaktorów,

Jeden obchodzi sędziów śledczych i streszcza śledztwo, konfrontacye itd. drugi rozprawy. Ten drugi jest głównym redaktorem i pobiera do 500 fr. mieś. pierwszy zaś 300 fr. - Figaro zawsze celował w tym dziale po nim Le Journal, Echo de Paris i Gaulois. Nawet naszej czytającej publiczności, znane są sprawozdania Figara podpisane nazwiskiem Bataille- obecnie zmarłego, był on równocześnie adwokatem i zarabiał do 40 tysięcy rocznie. -

+

Dział teatralny- również chętnych znajduje przedstawicieli, należy bowiem do t.z. szyku, no- i dozwala wstępu za kulisy i na próby sztuk, na uczty przy setnem przedstawieniu itp.

Dzięki firmy „ sprawozdawcy teatralnego " powstaje łatwość zawiązywa-

[illegible], protekcyi, narzucenia sztuki, rozdawania darmo znajomym [illegible] wstępu itp. Jednakże podczas sezonu, może za wiele tego dobrego, [illegible] zdarza się iż w tygodniu z pięciu premier należy napisać sprawozdanie. [illegible] Janin, Teofil Gautier, Franciszek Sarcey, [illegible] [illegible] znakomitymi krytykami teatralnymi.

[illegible] bywa dwom kategoryom ludzi : władcom [illegible] którzy są bardzo drogo płatni, [illegible] którzy jeszcze wdzięczni są [illegible] talentu i zapewnione dobrze a bezpłatne miejs- [illegible] krytykowi dramatycznemu powierzają często i dział muzycz- [illegible] albo 500 fr. mieś. albo też dochodzi do 25 i [illegible] dziennik ma pewność, że ten dział spra- [illegible] pióro, przysporzyć mu zdoła abonentów i [illegible]

# #

<u>Sprawozdawcy sportowi i giełdowi,</u> z małymi wyjątkami, są to zazwyczaj agenci fachowi, pracujący w danym fachu. Zwykle nie pobierają pensyi, lecz pewną prowizyę od „ interesu " co im przynosi 20 - 100 tysięcy fr. rocznie - co łatwem do pojęcia, gdy się weźmie na uwagę dzienne giełdowe obroty na targu pieniężnym. Sportowi zaś, zależą od właścicieli stajen wyścigowych, lub jak obecnie, od fabryk automobilowych. Agentą są i dzienniki, które za pewną roczną kwotę, odstępują rubrykę giełdową, kantorom lub wspólkom finansowym.-

#

<u>Powieści i felietony</u>

I temu działu, należy się słów parę. Wielu na tych zagonach doszło do majątku. Dennery przybyły pieszo z Hollandyi do Paryża, pozostawił [illegible] milionów frank. fortuny a miastu zapisał swój pałac w Bois de

nia stosunków, protekcyi, narzucenia sztuki, rozdawania darmo znajomym biletów wstępu itp. Jednakże podczas sezonu, może za wiele tego dobrego, bo zdarza się iż w tygodniu z pięciu premiere należy napisać sprawozdanie. Julius Janin, Teofil Gautier, Franciszek Sarcey, Jiuliusz Lemaitre, byli znakomitymi krytykami teatralnymi.

Obecnie dział ten powierzany bywa dwom kategoryom ludzi : władcom pióra, takim n.p. jak Catulle Mendés, którzy są bardzo drogo płatni, bo stanowią autorytet - i amatorom bezpłatnym, którzy jeszcze wdzięczni są że mają dostęp do ludzi talentu i zapewnione dobrze a bezpłatne miejsce w teatrze. Krytykowi dramatycznemu powierzają często i dział muzyczny. Płaca bywa różną, bo albo 500 fr. mieś. albo też dochodzi do 25 i 30 tysięcy fran. rocznie, gdy dziennik ma pewność, że ten dział opracowany przez znane literackie pióro, przysporzyć mu zdoła abonentów i rozgłosu. -

+

Sprawozdawcy sportowi i giełdowi, z małymi wyjątkami, są to zazwyczaj agenci fachowi, pracujący w danym fachu. Zwykle nie pobierają pensji, lecz pewną prowizyę od „ interesu " co im przynosi 20 - 100 tysięcy fr. rocznie - co łatwem do pojęcia, gdy się weźmie na uwagę dzienne giełdowe obroty na targu pieniężnym. Sportowi zaś, zależą od właścicieli stajen wyścigowych, lub jak obecnie, od fabryk automobilowych. Zresztą są i dzienniki, które za pewną roczną kwotę, odstępują rubrykę giełdową, kantorom lub współkom finansowym.-

+

Powieści i felietony

I temu działu, należy się słów parę. Wielu na tych szpaltach doszło do majątku. Dennery przybyły pieszo z Hollandyi do Paryża, pozostawił dziesięć milionów frank. fortuny a miastu zapisał swój pałac w Bois de

Boulogne i japońskie muzeum. Le Petit Parisien i Petit Journal, zawdzięczają po części swój rozwój właśnie temu działowi. Alexandre Dumas, Ponson du Terrail, nabyli taką w prawę, że byli w stanie zasilić równocześnie pięć dzienników rozmaitemi powieściami.

Zdarza się, że pisarze chociaż kładą swe nazwisko pod powieścią, jej jednak nie piszą. Są tęży jakby przedsiębiercy, biorący dostawę w przedsię-biorstwo. Omawiają z dyrektorem sprawę rozciągłości powieści, czy ma mieć 30,40, czy 100000 wierszy druku. Układają fabułę, którą powierzają do rozwiązania i przeprowadzenia mniej znanym kolegom od pióra, ci „biali murzyni" dla nich pracują.

Ale i ci murzyni mścić się umieją. Pewnego dnia, znakomity taki felieto-nowy dostawca spostrzegł, że przyjaciele witając się z nim, uśmiechają się złośliwie i szybko oddalają. Wreszcie zapytał się jednego z nich o przyczynę dziwnego zachowania. „Nie czytasz powieści, którą drukujesz za swem podpisem w piśmie X.X. ? „Oczywiście że nie!" „A to przeczytaj"! brzmiała odpowiedź. Usłuchał rady i natychmiast spostrzegł że „biały murzyn" którego „zapomniał" zapłacić przedstawił go w najpotworniejszej postaci czarnego charakteru intrygi, Zrozumiał o co chodzi, rachunek załatwił, a biały murzyn w następnym numerze uśmiercił zbrodniarza śmiercią nagłą, bez najmniejszych skrupułów i względów dla rozciekawionej czytającej publiczności.

Zdarza się i tak ; powieściopisarz otrzymuje od wydawcy 75 cent. od wiersza, odstępuje drugiemu za 15 cent. ten wreszcie oddaje za 5 cent. najbiedniejszemu. –

Zawód dziennikarski doznaje również i rozczarowań.

Niejeden rozpoczynający zawód gazeciarski, widział w myśli nazwisko

Boulogne i japońskie muzeum. Le Petit Parisien i Petit Journal, zawdzięczają po części swój rozwój właśnie temu działowi. Alexandre Dumas, Ponson du Terrail, nabyli taką w prawę, że byli w stanie zasilać równocześnie pięć dzienników rozmaitemi powieściami.

Zdarza się, że pisarze chociaż kładą swe nazwisko pod powieścią, jej jednak nie piszą. Są tacy, jakby przedsiębiorcy, biorący dostawę w przedsię-biorstwo. Omawiają z dyrektorem sprawę rozciągłości powieści, czy ma mieć 30,40, czy 100000 wierszy druku. Układają fabułę, którą powierzają do rozwiązania i przeprowadzenia mniej znanym kolegom od pióra, a ci „biali murzyni" dla nich pracują.

Ale i ci murzyni mścić się umieją. Pewnego dnia, znakomity taki felieto-nowy dostawca spostrzegł , że przyjaciele witając się z nim, uśmiechają się złośliwie i spiesznie oddalają . Wreszcie zapytał się jednego z nich o przyczynę dziwnego zachowania. „ Nie czytasz powieści, którą drukujesz ze swem podpisem w piśmie X.X. ? „ Oczywiście że nie!"„A to przeczytaj"! brzmiała odpowiedź. Usłuchał rady i natychmiast spostrzegł że „biały murzyn" którego „zapomniał " zapłacić przedstawił go w najpotworniejszej postaci czarnego charakteru intrygi, Zrozumiał o co chodzi, rachunek załatwił, a biały murzyn w następnym numerze uśmiercił zbrodniarza smiercią nagłą, bez najmniejszych skrupułów i względów dla rozciekawionej czytającej publiczności.

Zdarza się i tak : powieściopisarz otrzymuje od wydawcy 75 cent. od wiersza, odstępuje drugiemu za 15 cent. ten wreszcie oddaje za 5 cent. najbiedniejszemu. -

+

Zawód dziennikarski doznaje również i rozczarowań.

Niejeden rozpoczynający zawód gazeciarski, widział w myśli nazwisko

[illegible] blaskiem złota i aureolą zaszczytów, a gdy doszedł do lat [illegible] w dziale kroniki miejscowej. A ileż to głodnych [illegible] chodzi po świecie ? Francya licznego dostawia kontyngen- [illegible] wykształceniu szkolnemu, które karmiąc klasykami, [illegible] handlu i przemysłu. W Paryżu pisma codzienne za- [illegible] dziennikarzy, na których miejsce czeka sześć ty- [illegible] jest około 80 posad płatnych po mniej więcej [illegible] 500 fr. miesięcznie po większej części [illegible] posad stałej, lecz tylko tyle zdolną jest sobie za- [illegible] przygodnych dziennikarzy, jest niezliczonym, ci też ży- [illegible]

[illegible] drugiej klasy, rzadko kiedy [illegible], zamieszkuje [illegible], jako niedroga, a bliżej [illegible]. Dziennikarz [illegible] finansowo mniej korzystnie stoi, jak urzędnik [illegible] o takiejże pensyi, a to z powodu, że zawsze [illegible] zbranym, a żyjąc cały dzień poza mieszkaniem swoim, na- [illegible] na ciągłe wydatki, również, że sam rodzaj zajęcia zmusza [illegible] się w restauracyi i to nie zawsze tej samej. -

[illegible] położenie dziennikarzy może się polepszyć ? Nie ! - bo małe [illegible] o własnej barwie byt mają podcięty i co raz liczniej z wido- [illegible]. Może nadejdzie czas, że istnieć będzie tylko kilka dzienni- [illegible] informacyjnych, grzebiąc jeszcze pozostałe. [illegible] wydawnictw, zmniejszy się tem samem i ilość posad. [illegible] coś podobnego, gdy le Journal przemienił się w format mał- [illegible], przed piętnastu laty. Dziennikarstwo paryskie z te- [illegible] się musiało, a obrachunek nie wypadł na korzyść pi-

swe otoczone blaskiem złota i aureolą zaszczytów, a gdy doszedł do lat 40 lub 45 - utonął w dziale kroniki miejscowej. A ileż to głodnych dziennikarzy chodzi po świecie ? Francya licznego dostawia kontyngensu, dzięki spaczonemu kształceniu szkolnemu, które karmiąc klasykami, oddala młodzież od handlu i przemysłu. W Paryżu pisma codzienne zatrudniają do tysiąca dziennikarzy, na których miejsce czeka sześć tysięcy. Z tych tysiąca jest około 20 posad płatnych po mniej więcej 12000 fr. reszta zaś od 300 - 350 fr. miesięcznie po większej części jednak nie pobiera pensyi stałej, lecz tylko tyle zdolną jest sobie zarobić. Zastęp przygodnych dziennikarzy, jest niezliczonym, ci też żyją z dnia na dzień.-

Dziennikarze tej drugiej klasy, rzadko kiedy są żonaci, zamieszkują dzielnice Montmatre, jako niedrogą, a blizką bulwarów. Dziennikarz mający 300 fr. mieś. finansowo mniej korzystnie stoi, jak urzędnik handlowy lub przemysłowy o takiejże pensyi, a to z powodu, że zawsze musi być dobrze ubranym, a żyjąc cały dzień poza mieszkaniem swoim, narażony jest na ciągłe wydatki, również, że sam rodzaj zajęcia zmusza go do stołowania się w restauracyi i to nie zawsze tej samej. -

+

Czy położenie dziennikarzy może się polepszyć ? Nie ! - bo małe dzienniki o własnej barwie byt mają podcięty i co raz liczniej z widowni znikają. Może nadejdzie czas, że istnieć będzie tylko kilka dziennikków, wyłącznie informacyjnych, grzebiąc jeszcze pozostałe.

Z zawieszeniem wydawnictw, zmniejszy się tem samem i ilość posad. Stało się coś podobnego, gdy le Journal przemienił się w format sześcio stronnicowy, przed piętnastu laty. Dziennikarstwo paryskie z tą przemianą liczyć się musiało, a obrachunek nie wypadł na korzyść pi-

szących redaktorów. Obecnie maszyny rotacyjne systemu Marinoniego, odbijają w godzinie 80 tysięcy egzemplarzy w miejsce 16000 odbijanych na maszynach płytowych - a technika w tym względzie, nie wypowiedziała jeszcze ostatniego słowa. -

Zmniejszenie płacy redaktorskiej wcale nie jest wykluczonem, szczególnie przy wciąż wzrastających kosztach wydawniczych, gdyż publiczność staje się coraz wybredniejszą, bardziej wymagającą. -

Spółki finansowe, dyrektorowie właściciele dzienników, z przestrachem patrzą na odbywającą się ewolucyę dzienników. Za czasów Girardina 300000 fr. wystarczało w zupełności na założenie wielkiego dziennika dzisiaj potrzeba pięciu milionów.

Znowu parę cyfr.

Oto bilans Petit Journal'u, który z wszystkich codziennych pism, największy posiada kapitał, bo dwadzieścia pięć milionów franków, podzielony na 50000 akcyi po 500 fr. sztuka. -

Dochód.

Sprzedaż w Paryżu i prowincyi	12,587.623	fr. 49	cent.
Abonament	534.602	" 27	"
ogłoszenia	3,021.800	" 12	
Rozmaite	225.114	" 39	"
razem:	16,369.141	" 27	"

Rozchód.

Papier	3,580.389	fr. 35	cent.
Druk	1,968.388	" 75	"
Transport i porto	2,578.353	" 88	"
Redakcya i informacye	829.175	" 85	"
Ilustracye i rysunki	478.832	" 20	"

szących redaktorów. Obecnie maszyny rotacyjne systemu Marinoniego, odbijają w godzinie 80 tysięcy egzemplarzy w miejsce 16000 odbijanych na maszynach płytowych - a technika w tym względzie, nie wypowiedziała jeszcze ostatniego słowa. -

Zmniejszenie płacy redaktorskiej wcale nie jest wykluczonem, szczególnie przy wciąż wzrastających kosztach wydawniczych, gdyż publiczność staje się coraz wybredniejszą, bardziej wymagającą. -

Spółki finansowe, dyrektorowie właściciele dzienników, z przestrachem patrzą na odbywającą się ewolucyę dzienników. Za czasów Girardina 300000 fr. wystarczało w zupełności na założenie wielkiego dziennika - dzisiaj potrzeba pięciu milionów.

+

Znowu parę cyfry.

Oto bilans Petit Journal'u, który z wszystkich codziennych pism, największy posiada kapitał, bo dwadzieścia pięć milionów franków, podzielony na 50000 akcyi po 500 fr. sztuka. -

Dochód.

Sprzedaż w Paryżu i prowincyi	12,587.623	fr.	49	cent.
Abonament	534.602	„	27	„
Ogłoszenia	3,021.800	„	92	
Rozmaite	225.114	„	59	„
razem:	16,369.141	„	27	„

Rozchód.

Papier	3,580.389	fr.	35	cent.
Druk	1,968.358	„	75	„
Transport i porto	2,576.353	„	88	„
Redakcya i informacya	919.178	„	82	„
Ilustracye i rysunki	478.822	„	30	„

Reklamy		597.789 fr. 02 cent.
Rozmaite		2,375.708 „ 38 „
	razem :	12,491.600 fr. 59 cent.

zatem :

zysk przedstawia się w sumie 3,877.540 fr. 68 centymów.

Skąd bierze się dziennikarz ?

Od lat kilku istnieje przy Collège libre des sciences sociales, szkoła dziennikarska, lecz nie zdążyła jeszcze wydać dziennikarzy. O szkole niemieckiej była już mowa. Uczęszczają tam po większej części amatorzy, zaś młodzi ludzie, którzy tę szkołę przebyli, podobnie jak i ci, z nauk politycznych, gdy przechodzą do dziennikarstwa, poświęcają się działowi zagranicznej półpolityki, uważając dział reporterski za uwłaczający ich wykształceniu, gdyż ci rekrutują się przez falę losu nasłanych.

Twierdzą, że dziennikarstwo prowadzi do wszystkiego, należy je tylko w stosownej chwili opuścić. Dziennikarze działu polityki zagranicznej, zazwyczaj aspirują i otrzymują posady konsularne, politycy wewnętrzni zaś, stają się deputowanemi, krytycy zaciągają się pod sztandar literacki. Najgorzej mają reporterzy, bo bez specyalności, nie są tak groźnemi, by opłaciło się pióra ich urzędem lub synekurą pozyskać, kończą więc awansując na sekretarzy redakcyjnych, jeżeli mają wybitne administracyjne zdolności, w przeciwnym razie, pozostają w piśmie, oczekując emerytury, którą daje Związek dziennikarski po 55 roku życia.-

Reklamy	597.789 fr.	02 cent.
Rozmaite	2,373.708 „	38 „
razem :	12,491.600 fr.	59 cent.

zatem :

zysk przedstawia się w sumie 3,877.540 fr. 68 centymów.

+

Skąd bierze się dziennikarz ?

Od lat kilku istnieje przy College libre des sciences sociales, szkoła dziennikarska,lecz nie zdążyła jeszcze wydać dziennikarzy. O szkole niemieckiej była już mowa,Uczęszczają tam powiększej części amatorzy, zaś młodzi ludzie,którzy tę szkołę przebyli, podobnie jak i ci,z nauk politycznych,gdy przechodzą do dziennikarstwa, poświęcają się działowi zagranicznej polityki, uważając dział reporterski za uwłaczający ich wykształceniu, gdyż ci rekrutują się przez falę losu nasłanych.

Twierdzą, że dziennikarstwo prowadzi do wszystkiego, należy je tylko w stosownej chwili opuścić.Dziennikarze działu polityki zagranicznej, zazwyczaj aspirują i otrzymują posady konsularne, politycy wewnętrzni zaś, stają się deputowanemi, krytycy zaciągają się pod sztandar literacki. Najgorzej mają reporterzy,bo bez specyalności,nie są tak groźnemi, by opłaciło się pióro ich urzędem lub synekurą pozyskać,kończą więc awansując na sekretarzy redakcyjnych, jeżeli mają wybitne administracyjne zdolności, w przeciwnym razie, pozostają w piśmie, oczekując emerytury, którą daje Związek dziennikarski po 55 roku życia.-

Zakończenie.

Jakiemi zasadami dziennikarz polski przejąć się powinien.

Zatrutem źródłem, z którego szerokiem korytem płynie deprawacya poję-cia polskiego, są wogóle liczne tłomaczenia ohydnych romansideł i dzieł rzekomo naukowych. Niema prawie w literaturze europejskiej piśmidła gło-niejszego., któregoby nie przyswojono językowi naszemu. Od lat już, por-nograficzne powieści Zoli „ zbogacały " skarbiec wiedzy polskiej. Ale w zniemaniu ulkoznemnych, to nie dość jeszcze osłabiło wiarę, podkopywało dobre obyczaje. Potrzeba było strawy silniejszej, żeby odrazu zniszczyć wszelkie wierzanie, pchnąć społeczeństwo polskie w otchłań niewiary i miazmów niemoralności. Więc słynna rzeczniczka uświadomienia płcio-wego, pani czy panna Iza Moszczeńska zabrała się do przekładu Straussowej : Starej i Nowej wiary.

A co mówi Strauss profesor Tubingski, w ostatniem swem dziele: oto skupiają się w niem wszelkie negacye i Chrześcijaństwa i nawet religii wogóle, jakie Strauss w licznych swych pismach rozszerzał. Przeczy Chrześcijaństwu, bo Chrystus wedle niego jest tylko problemem, wątpi na-wet w historyczne istnienie Jezusa. Przeczy religii, bo uważa ją za wytwór szalbierzy. „ Astronomia - mówi Strauss - wygnała Boga z gwiaź-dzistego pałacu, zimna refleksya ogołociła go ze świty Aniołów i Świę-tych. Pocóż się modlić ? .... Poza nami, nie ma różnolicznego Boga. Wszechświat jest bytem rzeczywistym a w wszechświecie jedna materya tylko istnieje. Dusza albo jest materyalna, albo jej nie ma ! Nieśmier-telność duszy, to chimery ! Według Straussa, dzisiejszą religią jest kult piękna, sztuka, muzyka, literatura.

I takim pamfletem, który oburzenie wywołał nawet wśród najbliższych Straussa przyjaciół, uszczęśliwia Iza Moszczeńska społeczeństwo pol-

Zakończenie.

Jakiemi zasadami dziennikarz polski przejąć się powinien.

Zatrutem źródłem, z którego szerokiem korytem płynie deprawacya pojęcia polskiego, są wogóle liczne tłomaczenia ohydnych romansideł i dzieł rzekomo naukowych. Niema prawie w literaturze europejskiej piśmidła głośniejszego,, któregoby nie przyswojono językowi naszemu. Od lat już, pornograficzne powieści Zoli „ zbogacały " skarbiec wiedzy polskiej. Ale w mniemaniu nikczemnych, to nie dość jeszcze osłabiło wiarę, podkopywało dobre obyczaje. Potrzeba było strawy silniejszej, żeby odrazu zniszczyć wszelkie wierzenie, pchnąć społeczeństwo polskie w otchłań niewiary i miazmów niemoralności. Więc słynna rzeczniczka uświadomienia płciowego, pani czy panna Iza Moszczeńska zabrała się do przekładu Strausowej : Starej i Nowej wiary.

A co mówi Strauss profesor Tubingski, w ostatniem swem dziele: oto skupiają się w niem wszelkie negacye i Chrześciaństwa i nawet religii wogóle, jakie Strauss w licznych swych pismach rozszerzał. Przeczy Chrześciaństwu, bo Chrystus wedle niego jest tylko problemem, wątpi nawet w historyczne istnienie Jezusa. Przeczy religii, bo uważa ją za wytwór szalbierzy. „ Astronomia - mówi Strauss - wygnała Boga z gwiaździstego pałacu, zimna refleksya ogołociła go ze świty Aniołów i Świętych. Pocóż się modlić ? .... Poza nami, nie ma różnoistnego Boga. Wszechświat jest bytem rzeczywistym a w wszechświecie jedna materya tylko istnieje. Dusza albo jest materyalną, albo jej nie ma ! Nieśmiertelność duszy, to chimery ! Według Straussa, dzisiejszą religią jest kult piękna, sztuka, muzyka, literatura.

I takim pamfletem, który oburzenie wywołał nawet wśród najbliższych Straussa przyjaciół, uszczęśliwia Iza Moszczeńska społeczeństwo pol-

skie.

To są te soki żywotne, któremi się ma inteligentne społeczeństwo polskie odżywiać, to jest owo „ wyzwolenie ducha " Oh! ileż przekleństw rodziców spoczywać będzie na takich, jak Moszczeńska tłomaczach !.

Wśród powodzi tłomaczeń, które brudną falą zalewają społeczeństwo nasze, pojawiło się także, osławione dzieło apostaty Hoensbraecha p. t. „ Papiestwo i jego działalność społeczna - cywilizacyjne " zgromadził on w swej książce, wszelkie po tysiąc razy już zbijane zarzuty, jakie od czasów reformacyi przeciw papiestwu podnoszono. - Na szczęście, zbyt wygórowana cena tego lichego tłomaczenia, odstręcza od zapoznania się z niem. -

Lecz nie tylko w tem złe, że przedstawiciele tych prądów gangrenują naszą młodzież, ale że jeszcze publicznie się ośmielą wobec innych narodów, że wpływają u nas na charakter innych publikacyi i zajmują elaboratami swoimi, umysły poważne. -

Dlatego polskiej prasie katolickiej milczeć nie wolno, musi ona głos swój podnieść i bronić najdroższego skarbu społeczeństwa, to jest czystości pojęć i rozumnej dedukcyi, przed zgubnymi wpływami, jakie jej zagrażają, musi zastanawiać się nad środkami, któreby mogły zgubne te prądy sparaliżować. -

Słusznie powiedział prof. Tarnowski na kongresie Maryańskim we Lwowie „ ale te zbluźnienia, czy wywołały oburzenia silne, jawne, wyraźne ? Nie, a w każdym razie nie dosyć. I to jest gorsze; bo kto przeciw złemu nie protestuje, kto go nie odpiera, kto mu biernie pobłaża, ten chcąc nie chcąc, staje się uczestnikiem i pomocnikiem.

Usposobienie religijne ludu, w pewnej jego części uległo zepsuciu, a szerzą je dalej dzienniki i książki. Pisma i książki dla ludu przeznaczone, nigdzy jeż zarzucane, w bardzo znacznej części, wymierzone są

skie.

To są te soki żywotne, którymi się ma inteligentne społeczeństwo polskie odżywiać, to jest owo „ wyzwolenie ducha " Oh! ileż przekleństw rodziców spoczywać będzie na takich, jak Moszczeńska tłomaczach !.

Wśród powodzi tłomaczeń, które brudną falą zalewają społeczeństwo nasze, pojawiło się także, osławione dzieło apostaty Hoensbraecha p. t. „ Papiestwo i jego działalność społeczno - cywilizacyjna " zgromadził on w swej książce, wszelkie po tysiąc razy już zbijane zarzuty, jakie od czasów reformacyi przeciw papiestwu podnoszono. _ Na szczęście, zbyt wygórowana cena tego lichego tłomaczenia, odstręcza od zapoznania się z niem. -

Lecz nie tylko w tem złe, że przedstawiciele tych prądów gangrenują naszą młodzież, ale że jeszcze publicznie się chełpią wobec innych - narodów, że wpływają u nas na charakter innych publikacyi i zajmują elaboratami swoimi, umysły poważne. -

Dlatego polskiej prasie katolickiej milczeć nie wolno, musi ona głos swój podnieść i bronić najdroższego skarbu społeczeństwa, to jest czystości pojęć i rozumnej dedukcyi, przed zgubnymi wpływami, jakie jej zagrażają, musi zastanawiać się nad środkami, któreby mogły zgubne te prądy sparaliżować. -

Słusznie powiedział prof. Tarnowski na kongresie Maryańskim we Lwowie „ ale te zbluźnienia, czy wywołały oburzenie silne, jawne, wyraźne ? Nie, a w każdym razie nie dosyć. I to jest gorsze; bo kto przeciw złemu nie protestuje, kto go nie odpiera, kto mu biernie pobłaża, ten choć nie chce, staje się uczestnikiem i pomocnikiem.

Usposobienie religijne ludu, w pewnej jego części uległo zepsuciu, a szerzą je dalej dzienniki i książki. Pisma i książki dla ludu przeznaczone, między lud rozrzucane, w bardzo znacznej części, wymierzone są

przeciw jego wierze. Tłoczy się, spr[illegible] [illegible] usto-wy[illegible] [illegible] krakowskie siegi [illegible] [illegible] pamfle-tów, [illegible] [illegible] dzwe-nie na trwogę, gdy już cały dom pożar ogarnął, lecz gdy pierwsze iskry się ukażą. –

Dziennikarz polski – katolicki i pod względem naukowym, na wszelkie dziedzinach sięgać do spełnienia, [illegible] myśl [illegible] krytyczny literacki.

Nasza prasa – szczególnie ogólnemu pismo – znajduje się pod wpływem taniej tandety niemiecko – literackiej – [illegible]. Mały przeciętnej inteligencyi, czerpie swe wiadomości, poglądy i uprzedzenia na sprawy katolickie, wyłącznie prawie w [illegible] – [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] szczególniej dziennikarzy inteli-gentnych [illegible] o wysokiej odwadze do walki ze sceptycyzmem i indy-ferentyzmem naszych pseudo naukowych wielkości. Więcej energii, ze stro-ny prasy katolickiej i znacznie więcej pracy krytycznej na różnych po-lach naukowych, mogłoby zhamować przeciwdziałać tej ustawicznej in-filtracyi protestancko – niemieckiego sceptycyzmu, tych socyalistyczno materyalistycznych utopii w naszem społeczeństwie.

Środkiem ku temu [illegible] wydawanie [illegible] katolickich [illegible] dzie-ła fachowych [illegible] popularnych z największem [illegible] [illegible] naszej [illegible] [illegible] zwalczania [illegible]

II

Ś. p. minister Dunajewski, wysokie miał mniemanie o stanowisku dziennika i ciężkie też na jego barki kładł zadanie.

„Jak przyrodnik stara się poznać powierzchnię ziemi – powiada Dunajewski – na której się znajduje, tak też i dziennikarz sumienny, powinien poznać objawy tego życia, jak się na zewnątrz nam przedstawia. Jak przyrodnik sięgać musi czasem do przyszłości, tak dziennikarz, nie chcąc, aby społeczeństwo zostało czem zaskoczone, powinien być poniekąd meteorologiem politycznym. Jak nareszcie przyrodnik powinien sięgać do głębi tej ziemi, tak powinien dziennikarz sumiennie sięgać do głębi społeczeństwa, aby poznać, co z tych głębin wysuwa się na powierzchnię, czy to zasługuje na opiekę i poparcie, czy to są gazy szkodliwe, które przytłumić należy. Dziennikarz powinien być silnej woli i silnego charakteru, aby w sprawach publicznych i w ich przedstawieniu, nie dać się sprowadzić z tej prawdziwej drogi, którą jemu przekonanie jego i zasady wskazują." –

I.

Dzielnie występuje pod tym względem tygodnik warszawski „Wiara" ks. Rogiera Łukiewickiego. Tak n. p. w № 52 z d. 28 grud. 1907 r. pod nadgłówkiem „Z podręczników szkolnych," taki ustęp znajdujemy: ..... „mam na myśli „Czytania historyczne" – zebrane i ułożone przez panie Helenę Witkowską i Marcelinę Kulikowską, a wydane w kilku tomikach, przez księgarnię M. Arcta w Warszawie. – ...... Nie mam tu zamiaru, oceniać ich wartości, ani też wdawać się w odpieranie argumentami, krzyczących fałszów i omyłek, które czytelnicy „Wiary" sami odprzeć zdołają. Chcę tylko przytoczyć najbardziej charakterystyczne ustępy, aby uwydatnić kierunek zasadniczy tego wydawnictwa, jego „nastroje" i myśl przewodnią.

Już w początkowym rozdziale „czem właściwie powinna być nauka historyi," wyjętym z pism p. W. Smoleńskiego, broniona i głoszona jest teorya, że nauka „nie ma innego zadania, nad kontrolowanie i objaśnianie zjawisk." Jest to apoteoza determinizmu „konieczności dziejowej," zupełnej eliminacyi wszelkiego wpływu pierwiastku nadprzyrodzonego na losy i dzieje narodów, ludzkości całej.

Tak samo charakterystyczny, odrazu odsłaniający tendencyę wydawnictwa jest ustęp z pracy prof. A. Brücknera „O rozwoju cywilizacyi w Polsce. Czytamy tam, że wprowadzenie chrześcijaństwa do Polski, w niesłychany dotąd sposób zaciążył Kościół nad jednostką, swobodną w pogaństwie: wymagał zmiany pożywienia w pewne

przeciw jego wierze. Tłomaczy się, sprzedaje w jarmarcznych i odpustowych budach, rozdaje nawet darmo. Wydawnictwa warszawskie i krakowskie sięgają nie tylko do nas, ale i w Poznaniu już niektóre z tych pamfletów, zdobiły i zdobią wystawowe okna polskich księgarzy. Nie czas dzwonić na trwogę, gdy już cały dom pożar ogarnął, lecz gdy pierwsze iskry się ukazują. -

Dziennikarz polski - katolicki i pod względem naukowym, ma wielkie doniosłe zadanie do spełnienia. Mam na myśli dział krytyczny literacki.

Nasza wiedza - oczywiście ogółemm biorąc - znajduje się pod wpływem taniej tandety niemiecko - liberalno - protestanckiej. Masy przeciętnej inteligencyi, czerpią swe wiadomości, poglądy i uprzedzenia na sprawy katolickie, wyłącznie prawie z niemiecko - protestanckich popularnych podręczników lub takichże encyklopedyi. Przewodnikiem dobrym dla tej deprawacyi umysłów polskich na różnych polach nauki są, zwłaszcza u nas socyaliści i żydzi. Niestety, nie tylko przeciętna inteligencya ulega suggestyi liberalno - protestanckiej, ale i niejednokrotnie i wyżyny naukowe ! -

Zadaniem więc pisarzy katolików, w szczególności dziennikarzy inteligentnych świeckich - wystąpić otwarcie do walki ze sceptycyzmem i indyferentyzmem naszych pseudo naukowych wielkości. Więcej energii ze strony prasy katolickiej i znacznie więcej pracy krytycznej na różnych polach naukowych, mogłoby znamiennie przeciwdziałać tej ustawicznej infiltracyi protestancko - niemieckiego sceptycyzmu, tych socyalistyczno materyalistycznych utopii w naszem społeczeństwie. I. II -

Środkiem ku temu : popieranie i wydawanie pism katolickich, czy ściśle fachowych, czy popularnych z zaznajomieniem szerszych warstw inteligencyi naszej ze zdobyczami umiejętności katolickiej na Zachodzie, a zwalczania tem samem wpływów wrogich w naszych instytucyach, redakcyach

przeciw jego wierze. Tłomaczy się, sprzedaje w jarmarcznych i odpustowych budach, rozdaje nawet darmo. Wydawnictwa warszawskie i krakowskie sięgają nie tylko do nas, ale i w Poznaniu już niektóre z tych pamfletów, zdobyły i zdobią wystawowe okna polskich księgarzy. Nie czas dzwonić na trwogę, gdy już cały dom pożar ogarnął, lecz gdy pierwsze iskry się ukazują. -

Dziennikarz polski - katolicki i pod względem naukowym, ma wielkie doniosłe zadanie do spełnienia. Mam na myśli dział krytyczny literacki.

Nasza wiedza - oczywiście ogółem biorąc - znajduje się pod wpływem taniej tandety niemiecko - liberalno - protestanckiej. Masy przeciętnej inteligencyi, czerpią swe wiadomości, poglądy i uprzedzenia na sprawy katolickie, wyłącznie prawie z niemiecko - protestanckich popularnych podręczników lub także encyklopedyi. Przewódnikiem dobrym dla tej deprawacyi umysłów polskich na różnych polach nauki są, zwłaszcza u nas socyaliści i żydzi. Niestety, nie tylko przeciętna inteligencya ulega suggestyi liberalno - protestanckiej, ale i niejednokrotnie i wyżyny naukowe ! -

Zadaniem więc prasy katolickiej, w szczególności dziennikarzy inteligentnych świeckich - wystąpić otwarcie do walki ze sceptycyzmem i indyferentyzmem naszych pseudo naukowych wielkości. Więcej energii ze strony prasy katolickiej i znacznie więcej pracy krytycznej na różnych polach naukowych, mogłoby znakomicie przeciwdziałać tej ustawicznej infiltracyi protestancko - niemieckiego sceptycyzmu, tych socyalistyczno materyalistycznych utopii w naszem społeczeństwie.

Środkiem ku temu : popieranie i wydawanie pism katolickich, czy ściśle fachowych, czy popularnych z zaznajomieniem szerszych warstw inteligencyi naszej ze zdobyczami umiejętności katolickiej na Zachodzie, a zwalczania tem samem wpływów wrogich w naszych instytucyach, redakcyach

[illegible] katolickich,
[illegible] po-
[illegible] iej
[illegible] ala-
[illegible] chętniej uprawianej - badaj czy nie najo[illegible]
[illegible]
[illegible]
wszystkiego, co nasze pojęcia katolickie obraża. Ale cóż na polu lite-
ratury mamy tylko jedną [illegible] „Legendy". Wszak modernistyczna
literatura w wielkiej swej części przesiąknięta jest duchem bez dogma-
tu, bez etyki i moralności katolickiej. Pod tym względem za mało u nas
odwagi cywilnej w ciętej [illegible] tych aberracyi i w wyszukiwaniu
[illegible] symbolu [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
za krzywdę wyrządzaną dobrym obyczajom i moralności [illegible]
[illegible] trzeba
[illegible] przy [illegible], którzy jednak nie stoczy się bez [illegible]
rów przejętych duchem katolickim. -

Niełatwe to zadanie, jednak spełnione, urzeczywistnione być musi dla dobra naszego społeczeństwa. -

Bo gdzież konsekwencya : żaden ojciec nie dozwoli dziecku swemu obcowania z ludźmi rozpustnemi lub notorycznej złej reputacyi. Chronić będzie syna, córkę przed tchnieniem wyuzdanego zepsucia płynącego ze złego towarzystwa- a nie chroni od złej lektury ! A jednak wyuzdani i zepsuci moralnie literaci, uznają w chwilach wolnych od szału, w chwi-

dni i pory, a niektórych nawet zabraniał na zawsze /!?/; odrywał w pewne dni od naglącej pracy, niedzielę i święta. Najsilniej krępował wolę: mógł przedtem ojciec swe nowonarodzone do wody wrzucać, lub w lesie zwierzom zostawiać, dzieci sprzedawać, brać żon ile środki pozwalały, mogła żona męża opuszczać, - wszystko to nagle ustało, we wszystko wmięszał się nadzór kościelny: on zabraniał porzucania niemowląt, sprzedaży dzieci, co naturalnie było niesłychanem „krępowaniem woli" i „niesłychanym uciskiem". -

.....„W rozdziale o Żydach w Polsce „owocem reakcyi" nazwana jest uchwała Synodu w Budzie /1279 r./, ~~przestrzegająca, że~~ postanawiająca, że „szkodliwie jest, aby żydzi i chrześcianie wspólnie mieszkali i z nimi w stosunki handlowe wchodzili." -

.....„Nie brak i fałszów w rodzaju tego, że w wiekach średnich „istniał zakaz dopuszczania świeckich do szkoły zabawy, aby przywykłe do ciemności oczy laika, nie olśnęły od blasku mądrości"

.......„Ale najciekawsze i najodpowiedniejsze dla katolickiej młodzieży wiadomości znajdujemy w ostatnim z wydanych dotąd tomików, poświęconym „sprawom religijnym husytyzmowi i reformacyi" tej „świetnej epoce w dziejach jagiellońskiego państwa, świetnej w dziejach umysłowości polskiej, a świetnej dlatego, że „społeczeństwo żyje, myśli, wątpi, szuka nowych dróg". Bujność ówczesnego życia polskiego, jest wynikiem tego, iż nie jest ono jeszcze skrępowane jedynem wyznaniem, „próbuje" w wierze i nauce najrozmaitszych torów." Rozumie się „co za jaskrawa różnica z czasami reakcyi katolickiej i panowania Jezuitów." -

Redakcya „Wiary" obiecuje na wszelkie wydawnictwa polskie, w szczególności zaś, na przeznaczone dla nauki i rozrywki młodzieży, zwracać uwagę, a w danym razie katolicką polską publiczność przestrzegać. -

naukowych, wreszcie przez tworzenie stowarzyszeń naukowych katolickich, a raczej przez popieranie intenzywne już istniejących, a z powodu obojętności i apatyi, chylących się do upadku. -

Na polu literatury t.z. pięknej i beletrystyki - a u nas najbardziej i chętniej uprawianej - bodaj czy nie najobszerniejszy widnokrąg działania dla katolickich szermierzy pióra i dziennikarzy. - Przedewszystkiem muszą się oni zdobyć na stanowcze potępienie i bojkot wszystkiego, co nasze uczucia katolickie obraża. Ale czyż na polu literatury mamy tylko jedne bluźniercze „ Legendy " Wszak modernistyczna literatura w wielkiej swej części przesiąknięta jest duchem bez dogmatu, bez etyki i moralności katolickiej. Pod tym względem za mało u nas odwagi cywilnej w ciętości piętnowania tych aberacyi i w wykazywaniu strasznych szkód, jakie ta swoboda szerzenia zgnilizny i błota, społeczeństwu polskiemu wyrządza. -

A cóż często - gęsto nie wyprawia się w gmachu, na którym, jakby na drwiny, widnieje napis : „ Kraków Narodowej Sztuce " ! Czy prasa nasza, nawet ta co przyznaje się do sztandaru katolickiego, czy ujęła się za krzywdę wyrządzaną dobrym obyczajom i moralności publicznej ?

Chcąc wyrobić w kraju poważną i poważaną opinię katolicką, trzeba mieć takąż prasę katolicką, której jednak nie stworzy się bez redaktorów przejętych duchem katolickim. -

Niełatwe to zadanie, jednak spełnione, urzeczywistnione być musi dla dobra naszego społeczeństwa. -

Bo gdzież konsekwencya : żaden ojciec nie dozwoli dziecku swemu obcowania z innemi rozpustnemi lub notorycznej złej reputacyi. Chronić będzie syna, córkę przed tchnieniem wyuzdanego zepsucia płynącego ze złego towarzystwa- a nie chroni od złej lektury ! A jednak wyuzdani i zepsuci moralnie literaci, uznają w chwilach wolnych od szału, w chwi-

naukowych, wreszcie przez tworzenie stowarzyszeń naukowych katolickich, a raczej przez poparcie intensywne już istniejących, a z powodu obojętności i apatyi, chylących się do upadku. –

Na polu literatury t. zw. pięknej i beletrystyki – a u nas najbardziej i chętniej uprawianej – bodaj czy nie najobszerniejszy widnokrąg działania dla katolickich szermierzy pióra i dziennikarzy. –

Przedewszystkiem muszą się oni zdobyć na stanowcze potępienie i bojkot wszystkiego, co nasze uczucia katolickie obraża. Ale czyż na polu literatury mamy tylko jedne bluźniercze „ Legendy " Wszak modernistyczna literatura w wielkiej swej części przesiąknięta jest duchem bez dogmatu, bez etyki i moralności katolickiej. Pod tym względem za mało u nas odwagi cywilnej w ciętości piętnowania tych aberracyi i w wykazywaniu straszznych szkód, jakie ta swoboda szerzenia zgnilizny i błota, społeczeństwu polskiemu wyrządza. –

A cóż często – gęsto nie wyrazkia się w ź... na którym, jakby na drwiny, widnieje napis : „ Krakór Narodowej Sztuce " ! Czy prasa nasza, nawet ta co przyznaje się do sztandaru katolickiego, czy ujęła się za krzywdę wyrządzoną dobrym obyczajom i moralności publicznej ? –

Chcąc wyrobić w kraju poważnie i poważną opinię katolicką, trzeba mieć także prasę katolicką, której jednak nie stworzy się bez redaktorów przejętych duchem katolickim. –

Niełatwe to zadanie, jednak spełnione, urzeczywistnione być musi dla dobra naszego społeczeństwa. –

Bo gdzież konsekwencya : żaden ojciec nie dozwoli dziecku swemu obcowania z innemi rozpustnemi lub notorycznej złej reputacyi. Chronić będzie syna, córkę przed tchnieniem wyuzdanego zepsucia płynącego ze złego towarzystwa – a nie chroni od złej lektury ! A jednak wyuzdani i zepsuci moralnie literaci, uznają w chwilach wolnych od szału, w chwi-

lach przebiegłym swoim rozsądkiem, co czynić. Nie [illegible] powszechnie [illegible] w [illegible] dziejowej Zola, nadużywany przez swą [illegible] się [illegible] swe-go drogę przeznaczając [illegible] gdzie [illegible] w przyjaciele powieść w [illegible] zupełnie zmiana i wpływy. Czy rodziców obowiązek ogranicza się tylko do dbania możności zapobiegania i [illegible] wzrastaniu [illegible] nie należy ?

Państwo [illegible] przepisy, utrudniające sprzedaż trucizny i dynamitu - a Kościół, a społeczeństwo miałaby obojętnie patrzeć na idee podkopujące wiarę i moralności zasady ?

Pierwszą czynnością zastanawiających się nad przyszłością naszego społeczeństwa z powodu obecnego stanu, to zwalczanie, to złamanie złej prasy w dzienniku codziennym, beletrystyce, w powieści. -

To pierwsze, ale tuż stoi obowiązek drugi jako uzupełnienie pierwszego, mianowicie : fali złych pism należy przeciwstawić falę pism dobrych. Zapoczątkowały wprawdzie taką pracę znakomite wydawnictwa OO. Jezuitów w Krakowie, przeznaczając je dla ludu, ale w dziennikarstwie żadnej akcyi w tym kierunku spostrzedz się nie daje. Wreszcie księgarstwo nasze polskie, katolickie winno przedewszystkiem uważać za punkt honoru, żeby dzieł bezbożnych i niemoralnych w komis sprzedaży nie przyjmowały. Skoro nie będzie zbytu na te wydawnictwa, zamilkną tłomacze, a siły swe zwrócą ku sprawom idealniejszym.

Ciągle słyszymy, a nawet sami powtarzamy hasło przy każdej sposobnej lub niesposobnej okazyi : idźmy w lud ! jemu oświaty potrzeba ! oświaty i uświadomienia dla rzesz pracujących. Bardzo słusznie ! Ale czyż nie było słuszniej,bym, zanim frak sobie sprawię, inne części garderoby

1.

Coś przedsięwziąść należy, aby tę akcję napiętnować, ośmieszyć, jest koniecznem. A przedewszystkiem, najgłośniej możliwie ostrzec przed nią tych, którzy obowiązek mają czuwać nad zdrowiem narodu i rodziny. Pisma nasze najpierwsze powinny szerzej otworzyć rubrykę informacji krytycznych o nowych wydawnictwach. Pisarze chrześcijańscy zaś powinni starać się pamiętać sprawę nie tylko złych wydawnictw, ale też i złych wydawców. Można, sądzę, wytworzyć w społeczeństwie przesąd obronny, który powstrzyma klienta od wstępowania do księgarni, handlującej obojętnie wszelkim towarem księgarskim i od popierania wydawców, którzy jedynie złotemu cielcowi hołdują i dziś gotowi wydawać encyklikę papieską, a jutro paszkwile i obelgi na chrześcijaństwo.

Niech się specyalizują księgarnie. Niech się specyalizują wydawcy. –

lach przebłysku zdrowego rozsądku, że czynią źle ! Wszak powszechnie znanym jest fakt, że gdy któryś ze znajomych Zoli, nagabywany przez swą córkę o dozwolenie przeczytania choćby jednej jego powieści, udał się do niego przedkładając zakłopotanie swoje, Zola napisał dla córki swego przyjaciela powieść „ Le Reve ” względnie znośną i możliwą. Czy rodziców obowiązek ogranicza się tylko do dania możności zarobkowania i książkowego wykształcenia, a kształcenie duszy i serca do nich nie należy ?

Państwo broni się ideom socyalistycznym, przewrotowym i wydaje przepisy, utrudniające sprzedaż trucizny i dynamitu - a Kościół, a społeczeństwo miałoby obojętnie patrzeć na idee podkopujące wiarę i moralności zasady ?

Pierwszą czynnością zastanawiających się nad przyszłością naszego społeczeństwa z powodu obecnego stanu, to zwalczanie, to złamanie złej prasy w dzienniku codziennym, beletrystyce, w powieści. -

To pierwsze, ale tóż stoi obowiązek drugi jako uzupełnienie pierwszego, mianowicie : fali złych pism należy przeciwstawić falę pism dobrych. Zapoczątkowały wprawdzie taką pracę znakomite wydawnictwa OO. Jezuitów w Krakowie, przeznaczając je dla ludu, ale w dziennikarstwie żadnej akcyi w tym kierunku spostrzedz się nie daje! Wreszcie księgarstwo nasze polskie, katolickie winno przedewszystkiem uważać za punkt honoru, żeby dzieł bezbożnych i niemoralnych w komis sprzedaży nie przymowały. Skoro nie będzie zbytu na te wydawnictwa, zamilkną tłomacze, a siły swe zwrócą ku sprawom idealniejszym.

Ciągle słyszymy, a nawet sami powtarzamy hasło przy każdej sposobnej lub niesposobnej okazyi : idźmy w lud ! jemu oświaty potrzeba ! oświaty i uświadomienia dla rzesz pracujących! Bardzo słusznie ! Ale czyż nie wiele słuszniej, bym, zanim frak sobie sprawię, inne części gardero-

by miał w całości i porządku ? Czyli innemi słowy : zanim pójdziemy uświadamiać drugich, uświadommy samych siebie, uzupełniajmy braki nasze, nie dopuszczajmy by w brakach moralnych, etycznych i wiary dorastały dzieci nasze ! Jakiż pouczać drugich, gdy sam świadomie pełny wad i ułomności ?

Działacze katolicko - społeczno - narodowi u nas, a gdy obecnie specyalnie mówimy o prasie, więc dziennikarze i wydawcy - autorzy broszur polityczno - społecznych <u>powinni porzucić: oręż nienawiści i oszczerstwa,</u> którami walczy agitacya socyalistyczna. <u>Przedstawiciele</u> tej gałęzi <u>pracy narodowej</u> w szczególności, <u>powinni być katolikami z przekonania</u> nie zaś z imienia i interesu, gdyż w przeciwnym razie, chociażby posiadali najgłębszą wiedzę ekonomiczną i pierwszorzędne zdolności organizacyjne i fachowe, oraz talent publicystyczny, każdy pozna i odczuje, że wiara zamiast być podstawą ich istoty duchowej i dźwignią życia - jest tylko czemś wymuszonem, polecanem lekarstwem bez przekonania w uzdrowienie i skutek leków. Ten brak szczerości, zniweczy wszelki wysiłek, nawet uczynić go może szkodliwym. -

<u>Nie agitatorów potrzebujemy w prasie katolickiej, ani opertunistów katolickich, lecz apostołów, którzyby sercem całem i rozumem ukochali swych wydziedziczonych braci</u> ! -

Dla każdego bowiem, kto patrzy głębiej na sposób życia naszego, nie jest tajemnicą, że cała prawie religijność nie tylko ludu naszego, ale i przeważnej części inteligencyi naszej, zasadza się tylko na gorliwem spełnianiu form religii katolickiej, na wypełnieniu przepisów, normujących stosunek człowieka do Kościoła i regulujących jego życie jako jednostki społecznej pod postacią katolicką - ale, żeby życie swe jednostka starała się stosować do przykazań Boskich, żeby istota jego, a więc uczynki były wyrazem i odczuciem żywym nauki Chrystusowej- tego twier-

by miał w całości i porządku ? Czyli innemi słowy : zanim pójdziemy uświadamiać drugich, uświadommy samych siebie, uzupełniajmy braki nasze, nie dopuszczajmy by w brakach moralnych, etycznych i wiary dorastały dzieci nasze ! Jakże pouczać drugich, gdy sam świadomie pełny wad i ułomności ?

Działacze katolicko - społeczno - narodowi u nas, a gdy obecnie specyalnie mówimy o prasie, więc dziennikarze i wydawcy - autorzy broszur polityczno - społecznych powinni porzucić: oręż nienawiści i oszczerstwa, któremi walczy agitacya socyalistyczna. Przedstawiciele tej gałęzi pracy narodowej w szczególności, powinni być katolikamin z przekonania nie zaś z imienia i interesu, gdyż w przeciwnym razie, chociażby posiadali najgłębszą wiedzę ekonomiczną i pierwszorzędne zdolności organizacyjne i fachowe, oraz talent publicystyczny, każdy pozna i odczuje, że wiara zamiast być podstawą ich istoty duchowej i dźwignią życia - jest tylko czemś wymuszonem, polecanem lekarstwem bez przekonania w uzdrowienie i skutek leków. Ten brak szczerości, zniweczy wszelki wysiłek, nawet uczynić go może szkodliwym. -

Nie agitatorów potrzebujemy w prasie katolickiej, ani oportunistów katolickich, lecz apostołów, którzyby sercem całem i rozumem ukochali swych wydziedziczonych braci ! -

Dla każdego bowiem, kto patrzy głębiej na sposób życia naszego, nie jest tajemnicą, że cała prawie religijność nie tylko ludu naszego, ale i przeważnej części inteligencyi naszej, zasadza się tylko na gorliwem spełnianiu form religii katolickiej, na wypełnianiu przepisów, normujących stosunek człowieka do Kościoła i regulujących jego życie jako jednostki społecznej pod postacią katolicką - ale, żeby życie swe jednostka starała się stosować do przykazań Boskich, żeby istota jego, a więc uczynki były wyrazem i odcieniem żywym nauki Chrystusowej- tego twier-

[illegible] do koś-
[illegible] mniej
[illegible] ści
[illegible] je
[illegible] nie obawa przed karą wieczystą śmier-
ci. Lecz [illegible] przed [illegible] – miłość ku Bogu gra tu naj-
mniejszą [illegible]

[illegible] u nas spaczyło się i patrzy wciąż w dalszym ciągu. Ludzie wierzący, uważający się za katolików, dopuszczają się występków stojących w sprzeczności z najelementarniejszemi zasadami etyki już nie tylko katolickiej, ale ogólnoludzkiej- i nie mają poczucia że źle robią ! [illegible] nie zdarzyło się bowiem u nas, [illegible] szeregach akcji lub manifestacji, lub [illegible] narodowej – stawał człowiek wprost niemoralnego życia, którego imię związane ze skandalami buduarowymi najgorszego gatunku ! My na to patrzymy, wiemy że tak jest, a tolerujemy, nie oburzamy się, owszem, pobłażliwym uśmiechem, pokrywamy tę krzyczącą anomalię !

Ale w postępowaniu naszem, prócz tego co się powyżej powiedziało- powinna uwydatnić się świeżość myśli, kroczenie naprzód, liczenie się ze zmianą stosunków, spowodowaną ewolucją nauki, przemysłu, sił i sposobów wytwórczych – zachowując jednak te zasady, przekazane nam przez Kościół i obowiązek względem Ojczyzny . – Profesor Zdziechowski powiada : „Idea Kościoła, obejmując ten świat i tamten, wiążąc życie doczesne z przyszłem, tworząc społeczność idącą poprzez światy i wieki ku Bogu i te wieki i światy rozświetlającą tem światłem wewnętrznem, które łaska Boska w każdą duszę wlewa, idea ta najwyższa i ostatnia, streszczająca w sobie podobieństwo człowieka do Boga, powinna tryskać młodością i życiem, porywać [illegible] i lotem rodzących się z niej myśli i pragnień

1.

Gdyby tej inteligencji powiedzieć, że mimo ksiąg stanu cywilnego, nie jest katolicką, oburzałaby się jak na zniewagę. Ale jej katolicyzm to tylko parę formułek życiowych, parę religijnych obrzędów, czasem trochę porywów serca lub wyobraźni - nic więcej. W religji tej niema miejsca na krępujące więzy obowiązku, na normę, kształtującą myśl, i na prawo, kierujące zmianami.

/"Wiara" № 47. X. J. Gnatowski: "Czy stron. katolickie mają u nas prawo i racyę bytu"/.-

dzić niestety nie można . ! zatem, w niedzielę i święto spieszy do kościoła, modli jak umie, t.j. przesuwa paciorki na różańcu, słucha mniej lub więcej uważnie kazania, którego najczęściej nie rozumie, pości ściśle - ale o Przykazaniach pamiętać, czasu mu braknie, a jeżeli je przestrzega, to pobudką do tego, nie obawa przed karą wieczną po śmierci, lecz raczej obawa przed karą sądową - miłość ku Bogu gra tu najmniejszą rolę. -

Sumienie u nas spaczyło się i ~~patrzy~~ cz wciąż w dalszym ciągu. Ludzie wierzący, uważający się za katolików, dopuszczają się występków stojących w sprzeczności z najelementarniejszemi zasadami etyki już nie tylko katolickiej, ale ogólnoludzkiej- i nie mają poczucia że źle robią ! Czyż nie zdarzyło się bowiem u nas, że w pierwszych szeregach akcyi lub manifestacyi, lub publicystyce religijno narodowej - stawał człowiek wprost niemoralnego życia, którego imię związane za skandalami buduarowymi najgorszego gatunku ! My na to patrzymy, wiemy że tak jest, a tolerujemy, nie oburzamy się, owszem, pobłażliwym uśmiechem, pokrywamy tę krzyczącą anomalię !

Ale w postępowaniu naszem, prócz tego co się powyżej powiedziało- powinna uwydatnić się świeżość myśli, kroczenie naprzód, liczenie się ze zmianą stosunków, spowodowaną ewolucyą nauki, przemysłu, sił i sposobów wytwórczych - zachowując jednak zasady, przekazane nam przez kościół i obowiązek względem Ojczyzny . - Profesor Zdziechowski powiada : „ Idea Kościoła, obejmując ten świat i tamten, wiążąc życie doczesne z przyszłem, tworząc społeczność idącą poprzez światy i wieki ku Bogu i te wieki i światy rozświetlającą tem światłem wewnętrznem, które łaska Boska w każdą duszę wlewa, idea ta najwyższa i ostatnia, streszczająca w sobie podobieństwo człowieka do Boga, powinna tryskać młodością i życiem, porywać szumem i lotem rodzących się z niej myśli i pragnień"

dzić niestety nie można . ! Zatem, w niedziele i święto śpieszy do koś-
cioła, modli jak umie, t.j. przesuwa paciorki na różańcu, słucha mniej lub więcej uważnie kazania, którego najczęściej nie rozumie, pości dalej - ale o Przykazaniach pamiętać, czasu mu braknie, a jeżeli je przestrzega, to pobudką do tego, nie obawa przed karą wieczną po śmierci, lecz raczej obawa przed karą sądową - miłość ku Bogu gra tu najmniejsze pole. -

Sumienie u nas spaczyło się i patrzy wciąż w dalszym ciągu. Ludzie wierzący, uważający się za katolików, dopuszczają się występków stojących w sprzeczności z najelementarniejszemi zasadami etyki już nie tylk katolickiej, ale ogólnoludzkiej- i nie mają poczucia że źle robią ! Czyż nie zdarzyło się bowiem u nas, że w pierwszych szeregach akcyi lub manifestacyi, lub publicystyce religijno narodowej - stawał człowiek wprost niemoralnego życia, którego imię związane ze skandalami buduarowymi najgorszego gatunku ! My na to patrzymy, wiemy że tak jest, a tolerujemy, nie oburzamy się, owszem, pobłażliwym uśmiechem, pokrywamy tę krzyczącą anomalię !

Ale w postępowaniu naszem, prócz tego co się powyżej powiedziało- powinna uwydatnić się świeżość myśli, kroczenie naprzód, liczenie się ze zmianą stosunków, spowodowaną ewolucyą nauki, przemysłu, sił i sposobów wytwórczych - zachowując jednak w zasady, przekazane nam przez kościoły i obowiązek względem Ojczyzny . - Profesor Zdziechowski powiada :

„ Idea Kościoła, obejmując ten świat i tamten, wiążąc życie doczesne z przyszłem, tworząc społeczność idącą poprzez światy i wieki ku Bogu i te wieki i światy rozświetlającą tem światłem wewnętrznem, które łaska Boska w każdą duszę wlewa, idea ta najwyższa i ostatnia, streszczająca w sobie podobieństwo człowieka do Boga, powinna tryskać młodością i życiem, porywać szumem i lotem rodzących się z niej myśli i pragnień.

Niestety tak nie jest- lecz cóż stąd za wniosek : że ci co idee reformy głoszą, nie zawsze w należytej ją szacie przedstawiają. -

Chociaż do pracy tego dociekać nie można, mimochodem jednak muszę zaznaczyć, że błędem zasadniczym przez nas wciąż popełnianym, a utrudniającym skuteczność akcji społecznej, że prowadzi się ona z małymi wyjątkami jednostronnie, że bierze w niej przeważnie udział ta strona, która uważa się za pokrzywdzoną, i domaga się wyrównania praw pod względem ekonomicznym i politycznym. Z natury więc rzeczy, następstwa tego jednostronnego postępowania muszą być takie, że strona występująca w charakterze powoda nie może czuć się zadowoloną, jeżeli strona przeciwna, oskarżona, albo nie jawi się w sądzie w którym ważą się stosunki społeczne, ekonomiczne, i prawne polityczne, pomiędzy obiema stronami, albo występuje w charakterze oskarżonego, który jako interesowany, równocześnie musi bronić swojej sprawy i swojego interesu z kolidującego z interesem przeciwnika, tem samem nie może być bezstronnym, a więc także sprawiedliwym.

Inaczej wyglądałaby bezwarunkowo akcya społeczna, gdyby strona dotychczas uprzywilejowana, cała, bez wyjątku, nie tylko z poczucia sprawiedliwości, ale w dobrze zrozumianym własnym interesie, wzięła czynny równorzędny w niej współudział, starając się różnicę wyrównać w sposób obie strony zadawalniający. -

To co powiada Arcybiskup Teodorowicz o fałszywem pojęciu organizacyi akcyi katolickiej, należy zastosować i do akcyi organizacyjnej działającej za pośrednictwem prasy codziennej lub peryodycznego wydawnictwa. Dostojny mówca książe kościoła powiada: .... „ z fałszywego organizacyi pojęcia, wypływa dążność do angażowania zbyt bezpośredniego hierarchii Kościoła, a jednak wszelkie zbyteczne i za daleko idące pretensye, domagające się angażowania się dostojnikom Kościoła w akcyi organizacyj-

146

Niestety tak nie jest- lecz cóż stąd za wniosek : że ci co idee reformy głoszą, nie zawsze we właściwej ją szacie przedstawiają. -

Chociaż do prasy tego odnieść nie można, mimochodem jednak muszę naznaczyć, że błędem zasadniczym przez nas wciąż popełnianym, a utrudniającym skuteczność akcyi społecznej, że prowadzi się ona z małymi wyjątkami jednostronnie, że bierze w niej przeważnie udział ta strona, która uważa się za pokrzywdzoną, i domaga się wyrównania praw pod względem ekonomicznym i politycznym. Z natury więc rzeczy, następstwa tego jednostronnego postępowania muszą być takie, że strona występująca w charakterze powoda nie może czuć się zadowoloną, jeżeli strona przeciwna, oskarżona, albo nie jawi się w sądzie w którym układają się stosunki społeczne, ekonomiczne, i prawno polityczne, pomiędzy obiema stronami, albo występuje w charakterze sędziego, który jako interesowany, równocześnie musi bronić swojej sprawy i swojego interesu a kolidującego z interesem przeciwnika, tem samem nie może być bezstronnym, a więc także sprawiedliwym.

Inaczej wyglądałaby bezwarunkowo akcya społeczna, gdyby strona dotychczas uprzywiliowana, cała, bez wyjątku, nie tylko z poczucia sprawidliwości, ale w dobrze zrozumianym własnym interesie, wzięła czynny równomierny w niej współudział, strając się różnicę wyrównać w sposób obie strony zadawalniający. -

To co powiada Arcybiskup Teodorowicz o fałszywem pojęciu organizacyi akcyi katolickiej, należy zastosować i do akcyi organizacyjnej działającej za pośrednictwem prasy codziennej lub peryodycznego wydawnictwa. Dostojny mowca książe kościoła powiada: .... „ z fałszywego organizacyi pojęcia, wypływa dążność do angażowania zbyt bezpośredniego hierarchii Kościoła, a jednak wszelkie zbyteczne i za daleko idące pretensye, domagające się anonsowania się dostojnikom Kościoła w akcyi organizacyj-

nej, mogą być zarówno upoważnieniem dla samej akcyi katolickiej, jak i dla książąt Kościoła. Akcya bowiem jako taka potrzebuje swobody ruchu, nieraz silniejszych akcentów, które trudno pogodzić czasem z wysokim nastrojem atmosfery, jaka musi otaczać każdy akt z pod pieczęci hierarchicznej. Odwrotnie : hierarchia staje się odpowiedzialną bez koniecznej potrzeby, za sprawy i rzeczy, które nie zawsze są w bezpośrednim związku z samą nauką Kościoła. - Następnie, każda przegrana takiej partyi skutkiem udziału bezpośredniego i afiszu hierarchii kościelnej reprezentującej par excellence Kościół, staje się tem samem w opinii, przegraną Kościoła. Jeżeli jednak nie należy nadto bezpośrednio angażować hierarchii, to nie wynika bynajmniej z tego, jakoby książąt Kościoła miano z akcyi katolickiej wyłączać ". -

Wreszcie, broszury, mowy wiecowe, artykuły prasy ludowej, nie mogą mieć tylko idei negatywnej, - to jest nie mogą mieć tylko jednego na celu, przestrzegania ludu przed złem, bo jak program musi mieć w sobie pozytywną jakąś ideę, która dąży do poczęcia i rozwoju w ludzie idei pozytywnej, opartej o wymiar sprawiedliwości społecznej, przez konsekwencyę i broszury i w piśmie codziennem i słowie żywem agitatorów ton przewodni, drgający w idei Chrześcijańskiej demokracyi musi stale tkwić i stanowić tło żywego czy pisanego, prywatnie czy w zgromadzeniach wypowiedzianego słowa. -

Komukolwiek dana jest możność, lub przekazany obowiązek, wpływania na umysł i uczucia współbraci, ten musi w katolicyzmie oprzeć się na afirmacyach świętej nauce Chrystusa, której zaprawdę najnowsza literatura nie lubi, musi akcentować, podkreślać i podnosić te zasady, te nauki, te obietnice, te prawdy, któreby działały kojąco, budziły nadzieję, rozpraszały ciemne mgły, napełniały serca wiarą i miłością, zachęcały do życia.

nej, mogą być zarówno utrudnieniem dla samej akcyi katolickiej, jak i dla książąt Kościoła. Akcya bowiem jako taka potrzebuje swobody ruchu, nieraz silniejszych akcentów, które trudno pogodzić czasem z wysokim nastrojem atmosfery, jaka musi otaczać każdy akt z pod pieczęci hierarchicznej. Odwrotnie : hierarchia staje się odpowiedzialną bez koniecznej potrzeby, za sprawy i rzeczy, które nie zawsze są w bezpośrednim związku z samą nauką Kościoła. - Następnie, każda przegrana takiej partyi skutkiem udziału bezpośredniego i afiszu hierarchii kościelnej reprezentującej par excellence Kościół, staje się tem samem w opinii, przegraną Kościoła. Jeżeli jednak nie należy nadto bezpośrednio angażować hierarchii, to nie wynika bynajmniej z tego, jakoby książąt Kościoła miano z akcyi katolickiej wyłączać ". -

Wreszcie, broszury, mowy wiecowe, artykuły prasy ludowej, nie mogą mieć tylko idei negatywnej, - to jest nie mogą mieć tylko jednego na celu, przestrzegania ludu przed złem, bo jak program musi mieć w sobie pozytywną jakąś ideę, która dąży do poczęcia i rozwoju w ludzie idei pozytywnej, opartej o wymiar sprawiedliwości społecznej, przez konsekwencyę i broszury i w piśmie codziennem i słowie żywem agitatorów ton przewodni, drgający w idei Chrześciańskiej demokracyi musi stale tkwić i stanowić tło żywego czy pisanego, prywatnie czy w zgromadzeniach wypowiedzianego słowa. -

Komukolwiek dana jest możność, lub przekazany obowiązek, wpływania na umysł i uczucia współbraci, ten musi w katolicyzmie oprzeć się na afirmacyach świętej nauce Chrystusa, której coprawda najnowsza literatura nie lubi, musi akcentować, podkreślać i podnosić <u>te</u> zasady, <u>te</u> nauki, <u>te</u> obietnice, <u>te</u> prawdy, któreby działały kojąco, budziły nadzieję rozpraszały mętne mgły, napełniały serca wiarą i miłością, zachęcały do życia.

nej, mogą być zarówno uprawnieniem dla samej akcyi katolickiej, jak i dla książąt Kościoła. Akcya bowiem jako taka potrzebuje swobody ruchu, nieraz silniejszych akcentów, które trudno pogodzić czasem z wysokim nastrojem atmosfery, jaka musi otaczać każdy akt z pod pieczęci hierarchicznej. Odwrotnie : hierarchia staje się odpowiedzialna bez koniecznej potrzeby, za sprawy i rzeczy, które nie zawsze są w bezpośrednim związku z samą nauką Kościoła. - Następnie, każda przegrana takiej partyi skutkiem udziału bezpośredniego i afiszu hierarchii kościelnej reprezentującej par excellence Kościół, staje się tem samem w opinii, przegraną Kościoła. Jeżeli jednak nie należy nadto bezpośrednio angażować hierarchii, to nie wynika bynajmniej z tego, jakoby książąt Kościoła miano z akcyi katolickiej wyłączać ". -

Wreszcie, broszury, mowy wiecowe, artykuły prasy ludowej, nie mogą mieć tylko idei negatywnej, - to jest nie mogą mieć tylko jednego na celu, przestrzegania ludu przed złem, bo jak program musi mieć w sobie pozytywną jakąś ideę, która dąży do poczęcia i rozwoju w ludzie idei pozytywnej, opartej o wymiar sprawiedliwości społecznej, przez konsekwencyę i broszury i w piśmie codziennem i słowie żywem agitatorów ton przewodni, drgający w idei Chrześcijańskiej demokracyi musi stale tkwić i stanowić tło żywego czy pisanego, prywatnie czy w zgromadzeniach wypowiedzianego słowa. -

Komukolwiek dana jest możność, lub przekazany obowiązek, wpływania na umysł i uczucia współbraci, ten musi w katolicyzmie oprzeć się na afirmacyach świętej nauce Chrystusa, której coprawda najnowsza literatura nie lubi, musi akcentować, podkreślać i podnosić te zasady, te nauki, te obietnice, te prawdy, któreby działały kojąco, budziły nadzieję rozpraszały mętne mgły, napełniały serca wiarą i miłością, zachęcały do życia.

Czy z profesorskie[j] [illegible] [illegible]nicy, czy z konfesyonału, czy z łamów [illegible] powinny strumienie światła i ciepła, [illegible] powiedział Ruskin : „ Tęn kraj jest najbogatszym, który karmi największą liczbę istot szlachetnych i szczęśliwych, a ten człowiek jest prawdziwym bogaczem, który wywiera najszerszy i najdobroczynniejszy wpływ na życie bliźnich ". -

Powiedziałem : któreby budziły nadzieję! A czy będzie lepiej ? Odpowiem z głębokiem przekonaniem : tak, [illegible] będzie lepiej ! A wnoszę to z objawu niezaprzeczonego, że pośród wiedzy [illegible] się coraz szersze koła nad tem [illegible], o tem mówiące, że jest źle, że moralnie giniemy. Z chwilą więc, gdy w społeczeństwie odzywają się głosy wołające pomocy i reformy, ma się dowód, że nie wszystko zgangrenowane, że zło nie ogarnia, nie [illegible] wszystkich [illegible] i [illegible] nie zniweczyło jeszcze wszystkiego szlachetnego [illegible] ogółu [illegible] mienia. -

Prawda, że liczne [illegible] - ale wzniosłe także nie [illegible] „Jest trwożliwe t[illegible] się woiąż, rąk nie [illegible] wziąć się do czynu. Przecież mamy wśród siebie jednostki udające się do trędowatych, by ich rany opatrywać, chociaż wiedzą, że i chorobie łamy nie pożotą i sami życie postradają - tu zaś nie z trędowatymi mamy do czynienia, tylko z zbłąkanymi lub głupiemi, jest więc pewność, że umiejętna praca jednych nawrócić, drugich oświecić zdoła. -

---

1.

Tetmajer Kazimierz powiada:

Jutro?... Nie wierzę aby lepiej było
I nie zazdroszczę już tej wiary – dzieciom,
Po co się łudzić? Wydarto stuleciom,
Posępne, smutne, zimne doświadczenie
Złudzeniom wszelkim na czole wyryto:
„Śmierć i nicestwo"..... zabiło złudzenie:-

. . . .

I coraz większą w oczach mam ciemnotę.
I chciałbym wierzyć, lecz wierzyć nie mogę......
Dokąd iść? Nie wiem – zgubiłem mą drogę..

Lecz ja wolę powtórzyć za Krasińskim Zygmuntem:

Co kolwiek będzie, co kolwiek się stanie,
Czy strach i popłoch zdejmie ziemię wszędzie
Aż świat od osi zadrży po krawędzie;
Czy mędrsze święta w pokoju zasiądzie
Upadnie ziemia ta odetchnie biedna –
A ona wszystko zjedna i pojedna;
Co kolwiek będzie, co kolwiek się stanie,
Jedno wiem tylko: sprawiedliwość będzie
Jedno wiem tylko: Polska z martwych wstanie,
Jedno wiem tylko: na dziejów przestrzeni
Grób nasz nam w życia gmach się przemieni –
Jedno wiem tylko: krzykniemy serdecznie:
„Bądź Ty pochwalon, Święty Boże, wiecznie!"

Czy z profesorskiej katedry, czy z kaznodziejskiej mownicy, czy z konfesyonału, czy z łamów pisma, czy z kart książki, lać się powinny strumienie światła i ciepła, nauki i miłości bratniej. Pięknie powiedział Ruskin : „ Tēn kraj jest najbogatszym, który karmi największą liczbę istot szlachetnych i szczęśliwych, a ten człowiek jest prawdziwym bogaczem, który wywiera najszerszy i najdobroczynniejszy wpływ na życie bliźnich ". -

+

Powiedziałem :któreby budziły nadzieję! A czy będzie lepiej ? Odpowiem z głębokiem przekonaniem : tak, niezawodnie, będzie lepiej ! A wnoszę to z objawu niezaprzeczonego, że coraz więcej zastanawiają się coraz szersze koła nad tem radzą, o tem mówią że jest źle, że moralnie giniemy. Z chwilą więc, gdy w społeczeństwie odzywają się głosy wołające pomocy i reformy, ma się dowód, że nie całe ono zgangrenowane, że złe nie ogarnia, nie nęci wszystkich, że rażące i przykre jego światło nie zniweczyło jeszcze ze szczętem szlachetne tkanki oczów zdrowego sumienia. -

Prawda,że liczne niestety zacytować przychodzi czyny zwierzęce- ale wzniosłe także się mnożą.Leon XIII.trafnie-zresztą jak zawsze-powiedział „Jest trwożliwe tylko oczekiwanie przyszłości."Więc nie skarżyć się wciąż,rąk nie załamywać,nie poprzestawać na udzielaniu rad ale samemu wziąć się do czynu. Przecież mamy wśród siebie jednostki udające się do trendowatych,by ich rany opatrywać,chociaż wiedzą,że i chorobie tamy nie położą i sami życie postradają-tu zaś nie z trędowatymi mamy do czynienia,tylko z zbłąkanymi lub głupiemi,jest więc pewność,że umiejętna praca jednych nawrócić,drugich oświecić zdoła. - 1.

Tetmajer Kazimierz powiada:

[illegible]

Dokąd iść? Nie wiem – [illegible]

[illegible] Zygmuntowi:

[illegible]

Źródła z których czerpano Materyał.-

1. Przegląd Powszechny. Ankieta w kwestyi katol: społecznej:
   X. Arcybiskup Teodorowicz – Dr. Maikowski
   Dr. Wrotoski – Dr. Zdziechowski
   Dr. Marmanowski
2. Przegląd Kościelny. Znieprawienie myśli polskiej. R. 1907. X. Stan. Okoniewski.
3. Przegląd Polski. Listy z Francyi. Ostrowski. N° 496. T. 166. Zesz. IV p. 69. Paźdz: 1907.
4. Nowy Domownik. Jan Mieroszowski: Opinia publiczna.
5. Dr. Albert Schäffle. Bau u. Leben des socialen Körpers. 1881. T. I. p. 452. Die geistige Reaction der Massen auf die leitenden Kräfte. Die öffentl: Meinung.
6. Post-Zeitungs-Liste II. Internationaler Dienst für das Jahr 1906.
7. H. Cetty. Le Journalisme Allemand. L'Action Populaire N° 150.
8. Paul Pottier. Professions et Metiers. Les Journalistes. „ „ N° 145.
9. H. Taine. Les Origines de la France Contemporaine. T. 1. L'Ancien Régime p. 73. T. II. p. 145 La Propagation de la Doctrine. T. V. p. 56-64. Les Jacobins T. XI. p. 278. Napoléon.
10. Paul Deutscher. Le Socialisme en Belgique. 1903.
11. Smoleń Wład. O prasie katolickiej. Odczyt na kongr. Maryańskim Lwów 1905.
12. Tarnowski Stan: Przemówienie na kongr: Maryańskim Lwów 1905: Księga Pamiąt:
13. „Wiara" Korespondencya z Wiednia. X. J. G.
14. Tygod: Illustrow: Biografia Tetmajera, jego wariacyj.
15. Krasiński Zyg: „Cokolwiek się stanie...." Pisma T. III p. 124. 1898.

Źródła z których czerpano materyał.

1. Przegląd Powszechny – Artykuły o treści katolicko-społecznej.
   X. Arcybiskup Teodorowicz. – Dr [illegible]
   Dr [illegible] Dr [illegible]
   Dr [illegible]
2. Przegląd Powszechny – [illegible] 1907 X. Alex. [illegible]
3. Przegląd Polski – Listy z Francyi. Ostrowski N 476 T. 166 Zesz. II p. 69. Paźdz. 1907.
4. [illegible] – [illegible] Opinia publiczna.
5. Dr Albert Schäffle – Bau und Leben des socialen Körpers 1881 B. I. p. 457. Die geistige [illegible] [illegible] auf die [illegible] die öffentliche Meinung.
6. Paul Leroy-Beaulieu – [illegible] 1906.
7. H. [illegible] – Le Socialisme Allemand [illegible] N 120.
8. Paul [illegible] – Profession de [illegible] Les Journalistes. [illegible] N 145.
9. H. Taine. – Les Origines de la France Contemporaine. T. I. L'ancien Régime p. 17. T. II. p. 176 La Propagation de la Doctrine. T. V p. 54–54 Les [illegible] T. VI. p. 278. Napoléon.
10. Paul [illegible] – Le Socialisme en Belgique. 1903.
11. [illegible] – O prasie katolickiej. [illegible] 1906.
12. [illegible] – [illegible] 1906. [illegible]
13. „Wiara" – Korespondencya [illegible]
14. Tygod. Illustr. – Biografie [illegible]
15. [illegible] – „[illegible]" [illegible]

Dziennikarstwo — Stany Zjed: Ame: Północ.

W ciągu r. 1905. w Stan. Zjed: wyrób papieru poszło dziewięć razy tyle masy drzewnej jak w r. 1880. Średnio biorąc objętość gazet amerykań. podwoiła się w ciągu ostatnich lat 25. i samo tylko powiększenie się liczby stronic w gazetach i czasopismach w r. 1905 w porów. z r. 1880. pociągnęło za sobą wyrębanie wszystkich drzew miękkich na przestrzeni 16.834 dziesięt. rocznie. W r. 1880 na każdego mieszkańca przypadło średnio 41 egzemp. różnych druków, w r. 1905. cyfra ta wzrosła do 125. przyczem każda gazeta i każde pismo waży dwa razy tyle co dawniej.

Ten ogromny rozwój prasy peryod: Rossiter przypisuje taniości papieru, ułatwieniu składania przy pomocy maszyn i ogromnej ilości ogłoszeń. W Stan. Zjed. w r. 1905 czynnych było przeszło 6000 maszyn do składania w samych tylko drukarniach gazet, przyczem każda maszyna zastępowała pracę pięciu ludzi.

Dzięki taniości składania, taniości papieru i znacznej ilości ogłoszeń, gazety amer: ogrom. się powiękt. Każde z wydań głów: gazet niedzielnych, wychodzących w N. Y. ma średnio 60 kolumn t.j. na każdy numer gazety idzie tyle papieru, ile potrzeba na wydanie książki in 8-mo o 480 stronicach. Numer niedzielny gazety w N. Y. składa się średnio z 38.5% tekstu, 38.5% ogłoszeń i 28% ilustracyi.

Cena papieru podniosła się 1,6 centa za ft. w r. 900 do 2 cen. w r. 1905. To podrożenie papieru spowodowało pewne zmniejszenie się dochodów gazet i mimowoli wypłynęła kwestya: co robić? Niektórzy są za zmieszaniem ścieru polerowanego od masy drzewnej sprowadzanej z Kanady; drudzy doradzają usiłować, aby znaleźć inny materyał do wyrabiania papieru.

Nasze gazety żyją krócej, niż liście na drzewach: te ostatnie żyją przynajmniej kilka miesięcy, a gazety najczęściej giną na drugi dzień po swem wydrukowaniu. –

Dziennik Powszechny r. 1908. Marca 21. № 80
„Lasy i Gazety" pagina 4-ta

Gaultier L. E. V.
Geografia Powszechna Lwów 1880

Gazeta Narodowa nr. 1909. 8/8. №180. 157

MAŁY FEJLETON.

Niezwykłe czasopisma.

Niesłychany rozwój prasy — według najnowszej statystyki istnieje na świecie ponad 70.000 dzienników i czasopism staje się powodem, że na tem niezmiernem morzu papieru, który przecie jest cierpliwy, zjawiają się nieraz dziwactwa.

W Bawaryi np. w miasteczku Spalt, wychodzi pismo p. t. „Armer Heinrich“, które niedawno zyskało pokrewny organ w Rosyi, p. t. „Gazeta dla bosiaków“. Pisma te oba zawdzięczają swe istnienie Gorkiemu, który uczynił bosiaków i „byłych ludzi“ popularnymi. Współpracownikami obu tych pism są rzeczywiście włóczęgy, żebracy, redakcya zwraca się też z prośbą o współpracownictwo do tajnych agentów policyi całego świata. Ilustracye, fotografie spelunek i schronisk noclegowych dopełniają pisma.

„Podziemne“ pismo, lecz o przyzwoitej zupełnie treści, posiada Londyn. Pismo to wydawane jest dla pasażerów kolei podziemnych Londynu, a nosi tytuł »Kret«. Pismo to ukazuje się co soboty, każdy pasażer otrzymuje je bezpłatnie.

Istnieją też pisma oceanowe z których, p. t. »The Atlantic Daily News« wychodzące w wydaniu angielskiem i niemieckiem redagowane jest na pokładzie olbrzymiego parowca „Ameryka“, i jest własnością linii okrętowej Hamburg-Ameryka. Wychodzi codziennie, podając depesze przesłane telegrafem bez drutu i kronikę okrętową. Redakcya i drukarnia mieści się na pokładzie.

W Ameryce wychodzi pismo dla niewidomych, które redagują i drukują sami niewidomi. Jest to „Matyldy Ziegler-Magazyn dla niewidomych“, jedyne pismo dla ślepych. Na płycie miedzianej przy pomocy steregrafu, który przypomina maszynę do pisania, wytłacza się wpierw punktowane litery, następnie przygotowane tak płyty idą na specyalną maszynę drukarską, która odtłacza je na grubym, odpowiednio przygotowanym papierze. Dodać należy, że pismo to redagują i drukują prawie wyłącznie niewidomi.

I w dawniejszych latach nie brakło niezwykłych czasopism. I tak wychodził swego czasu „Courier de Baigneurs“ i „Najade“, które drukowano na nieprzemakalnym papierze, ażeby można je czytać w kąpieli. Do pism dla kąpiących się należał też na płótnie drukowany „Grand Journal“, który służyć mógł po przeczytaniu za ręcznik. Podobnym dziennikiem był „Fazzoletto“, który służył po przeczytaniu za chusteczkę do nosa, podczas gdy „Giornale pro fumatori“ drukowany był na bibułce do papierosów. Z początkiem r. 1900 zaczęło wychodzić w Madrycie pismo „Luminaria“, drukowane za pomocą czernidła, które zawierało pewne chemikalia, tak, że litery były świecące, skutkiem czego pismo to można było czytać nawet w nocy.

Swietne widoki otwierały się dla prenumeratorów „Bien-etre“. mianowicie każdy, kto prenumerował ją przez 30 lat, miał otrzymywać pensyę dożywotną i pogrzeb na koszt redakcyi. Niestety pismo to upadło już po miesiącu.

...stnictwa we Lwowie, w
148

...e wydaje się także od-
...na oferty. Bliższe wska-
...ajdują się w ogólnych

...kom oferty nie będą

...9.

...ck. Namiestnictwa.



Z drukarni i ...

G...

